

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 29. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 12 grudnia 2012 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

29. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 12 grudnia 2012 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański 185

Punkt 10. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Jarosław Żaczek 185

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 186

Poseł Jarosław Żaczek 187

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 187

Poseł Dorota Rutkowska 188

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 188

Poseł Bożenna Bukiewicz 189

Poseł Waldemar Sługocki 189

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 190

Poseł Jan Łopata 190

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 190

Poseł Zbigniew Sosnowski 191

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 191

Poseł Tomasz Garbowski 192

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha . . . 193

Poseł Tadeusz Tomaszewski 194

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha . . . 194

Poseł Bożena Sławiak 194

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 195

Poseł Renata Butryn 195

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 196

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 196

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Mirosław Sekuła 196

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 197

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Mirosław Sekuła 198

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 198

Poseł Jolanta Szczypińska 198

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann 199

Poseł Maria Nowak 200

Poseł Ewa Malik 200

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann 200

Poseł Ewa Drozd 201

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann 201

Poseł Agnieszka Hanajczyk 202

Poseł Tomasz Latos 203

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann 203

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha 204

Poseł Marek Wojtkowski 205

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 205

Poseł Maria Małgorzata Janyska 206

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 207

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała 207

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Patrycja Wolińska-Bartkiewicz 207

Poseł Jacek Brzezinka 208

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Patrycja Wolińska-Bartkiewicz 209

Punkt 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Krystyna Łybacka 209

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski . . . 210

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Administracji i Cyfryzacji Andrzej Rękowski . . 212

Poseł Marek Wójcik 212

Poseł Jarosław Zieliński 213

Poseł Wincenty Elsner 213

Poseł Henryk Smolarz 214

Poseł Cezary Olejniczak 214

Poseł Józef Rojek 215

Poseł Andrzej Orzechowski 215

Poseł Zbigniew Kuźmiuk 216

Poseł Piotr Zgorzelski 216

Poseł Romuald Ajchler 216

Poseł Krzysztof Gadowski 217

Poseł Bogdan Rzońca 218

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 218

Poseł Zbyszek Zaborowski 218

Poseł Krystyna Kłosin 219

	<i>str.</i>
Posel Artur Górski	219
Posel Anna Nemś.	219
Posel Piotr Polak	220
Posel Waldemar Sługocki	220
Posel Józef Lassota	221
Posel Andrzej Szlachta	221
Posel Kazimierz Moskal	221
Posel Tomasz Latos	222
Posel Krystyna Łybacka	222
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski	223
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Andrzej Rękowski	225
Posel Jarosław Zieliński	226

Oświadczenia

Posel Jolanta Szczypińska.	226
Posel Piotr Pyzik	227
Posel Józef Lassota	228
Posel Romuald Ajchler	229

Zamknięcie posiedzenia

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygló- szonych

Posel Jerzy Borkowski.	231
Posel Józef Rojek	231
Posel Bogdan Rzońca.	231
Posel Piotr Szeliga	232
Posel Andrzej Szlachta	232
Posel Jan Warzecha	232

Porządek dzienny

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Marek Kuchciński i Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Marka Bałta oraz Marka Poznańskiego.

Protokół i listę mówców prowadzić będzie pan poseł Marek Poznański.

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 10,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 10,
- Skarbu Państwa – godz. 10,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
- Ustawodawczej – godz. 12,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 12.30.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych: Parlamentarnej Grupy ds. Autyzmu – godz. 10, sala nr 25, budynek G, oraz Parlamentarnego Zespołu Surowców i Energii – godz. 12, sala nr 301A, budynek K. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi – 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowo przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż

1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Oczywiście marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na zadawane pytania.

Jako pierwsi pytanie zadają panowie posłowie Jarosław Żaczek, Piotr Szeliga i Tadeusz Woźniak z klubu Solidarna Polska w sprawie zmian w ustawie o kierujących pojazdami. Pytanie kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Pan poseł Jarosław Żaczek będzie zadawał pytanie, tak?

Proszę.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Znowelizowana ustawa o kierujących pojazdami została uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 5 stycznia 2011 r. w celu dokonania w zakresie swojej regulacji wdrożenia dyrektyw Unii Europejskiej. Pierwotnie znaczna część nowelizacji ustawy miała wejść w życie w dniu 11 lutego 2012 r. Ze względu jednak na niepokoje społeczne związane z brakiem gotowości wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego do wdrożenia przepisów oraz brakiem możliwości wcześniejszego przygotowania się i zapoznania z nowymi zasadami przeprowadzania egzaminu przez przyszłych kierowców po dniu 11 lutego 2012 r. termin wejścia w życie przeniesiono ostatecznie na dzień 19 stycznia 2013 r.

Ostatnie doniesienia prasowe oraz sygnały, które przekazywane są przez wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego na terenie całego kraju, wskazują jednak, że przyszli kierowcy nie otrzymali wystarczająco dużo czasu na właściwe przygotowanie się do egzaminu i na chwilę obecną nie są gotowe ani systemy informatyczne niezbędne do wdrożenia ustawy, ani wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego nie są gotowe na przeprowadzenie egzaminu zgodnie ze znowelizowaną ustawą na dzień 19 stycznia 2013 r.

Panie ministrze: Czy wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego są gotowe na przeprowadzenie nowych egzaminów? Czy przyszli kierowcy dysponują dostatecznymi informacjami na temat zasad przeprowa-

Posel Jarosław Żaczek

dzenia egzaminu na podstawie nowych przepisów? Jakie kroki zostały podjęte przez Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej w celu zapewnienia przygotowania wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego oraz przyszłych kierowców do przeprowadzenia nowego egzaminu? I ostatnie pytanie: Czy we wszystkich wojewódzkich ośrodkach ruchu drogowego wdrożony został system informatyczny niezbędny do przeprowadzenia egzaminów na nowych zasadach oraz czy podmioty te dysponują infrastrukturą niezbędną do przeprowadzenia tych egzaminów?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na to pytanie odpowiedzi udzieli pan Tadeusz Jarmuziewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o obecny system egzaminowania kierowców, kandydatów na kierowców, to jest on już 10 lat. Jak pamiętam, w 2001, 2002 r. weszły zasady, które obowiązują do dziś i które – powiedzmy sobie szczerze, jeżeli państwo jesteście jakoś blisko tego tematu – dość poważnie się zdewaluowały. Trywializując dość poważnie, bo nie chciałbym nikomu zrobić jakichś zbyt mocnych przytyków, powiem, że mamy sytuację taką, że kandydat da radę nauczyć się, jak zdać egzamin, a nie pokaże, że jest przygotowany do jeżdżenia na drodze i współużytkowania dróg z innymi użytkownikami. Powtarzam: da radę nauczyć się, jak zdać egzamin – czyli jest policzalna liczba pytań, na które odpowiedzi da radę bez specjalnego zrozumienia nauczyć się na pamięć.

W związku z tym dotyczy to tych, którzy odpowiadają na rynku za to, żeby państwowa licencja wydawana przez wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego – to też decyzja sprzed ponad 10 lat – miała swoją moc, to znaczy żebyśmy szli w kierunku bezpieczeństwa, bo tak naprawdę początek jest w bezpieczeństwie ruchu drogowego. Skoro spada nam statystyka zabitych na drodze, to znaczy że chyba idziemy w nie-najgorszym kierunku, że możemy dotknąć początku kłębka, jakim jest szkolenie, bo tu się zaczyna cała historia tego, kto wyjeżdża na drogę. Zwłaszcza jeśli patrzemy na statystyki, kim są sprawcy i ofiary największej liczby wypadków – najświeżsi kierowcy. A więc zacznijmy od nich, prawda?

Te okoliczności sprowadziły nas do tego, że zabieramy się za nowe zasady zdawania egzaminu. Przy okazji ustawy o kierujących pojazdami wprowadziliśmy nowe zasady zdawania egzaminów – nasze, nie-wynikające z żadnych przepisów unijnych. Są to nasze obserwacje rynku, tym bardziej że jeżeli chodzi o europejskie dane statystyczne, nie mamy powodu do śmiechu, eufemistycznie mówiąc. Rzeczywiście bardziej niż inni powinniśmy się nad tym pochylić.

Rola rządu, parlamentu również, sprowadza się do tego, aby opisać zasady, na jakich będzie wydawana ta licencja, czyli jak ma wyglądać egzamin, jak ma wyglądać dokument – tak naprawdę to jest najważniejsze. Reszta, czyli szkolenie, komercja, bo się tak umówiliśmy wiele lat temu, że szkoły nauki jazdy to będzie absolutna komercja, i licencja wydawana przez państwo – dotyczy będącego w gestii marszałka wojewódzkiego ośrodka ruchu drogowego, pisanego przez „W”, a nie przez „Ł”, bo od czasu do czasu słyszę „ŁORD”. Zapewniam państwa, że nie chodzi o ŁORD-y, tylko o WORD-y.

Towarzyszyły temu trzy rozporządzenia wydane w czerwcu tego roku, grubo ponad pół roku przed dniem wejścia w życie ustawy, czyli 19 stycznia 2013 r. Rozporządzenie w sprawie egzaminowania osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami, szkolenia, egzaminowania i uzyskania uprawnień przez egzaminatorów oraz wzorów dokumentów stosowanych w tych sprawach – to jest pierwsze z rozporządzeń. Drugie – w sprawie wydania dokumentów stwierdzających uprawnienia do kierowania pojazdami i trzecie – w sprawie szkolenia osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami, instruktorów i wykładowców. Rozporządzenia te są opublikowane. Ci, którzy są ich beneficjentami, mieli, tak jak powiedziałem, grubo ponad pół roku na to, aby się z nimi zapoznać.

Skupię się na meritum pańskiego pytania, panie pośle, bo pan wyrażał obawę co do stanu wiedzy, tak zrozumiałem, szczególnie tych, którzy będą zdawali, albo chyba miał pan o to dopytywać, tak mi się wydaje. Według naszej wiedzy obserwowanej – to jest nie tylko wiedzy zdobytej pasywnie, bo my się sami dopytujemy, również oglądamy – wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego dokonały wyboru podmiotów, które dostarczą system teleinformatyczny zapewniający pracę WORD-ów zgodnie z przepisami ustawy o kierujących pojazdami, jeśli chodzi przeprowadzanie egzaminów na prawo jazdy według nowych zasad. Część WORD-ów wybrała oprogramowanie przygotowane przez Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych, a część oprogramowanie przygotowane przez konsorcjum Instytut Transportu Samochodowego oraz Sygnity SA. Obecnie podpisywane są umowy na dostawę systemów w poszczególnych WORD-ach, których wynikiem będzie ich wdrożenie.

Odpowiadając na pytanie dotyczące informacji na temat nowych zasad egzaminowania, jakie mają przyszli kandydaci na kierowców, pragnę wskazać, że wejście w życie przepisów ustawy o kierujących

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz

pojazdami, które dotyczą nowych zasad przeprowadzania egzaminu na prawo jazdy, było poprzedzone dwuletnim okresem *vacatio legis*. Dwa lata, jak państwo sobie przypominacie. Niestety w zeszłym roku przesuwaliśmy termin wejścia w życie tych przepisów, czyli czas na powzięcie wiedzy o tym, że są nowe egzaminy, zwiększył się o rok.

W tym okresie pojawiało się wiele publikacji w mediach o zasięgu ogólnopolskim informujących społeczeństwo o nowych przepisach wprowadzonych ustawą o kierujących pojazdami, w tym w szczególności o nowych zasadach przeprowadzania egzaminu państwowego na prawo jazdy. Resort transportu na bieżąco śledził te informacje, niejednokrotnie współpracując z ich autorami, tak aby publikowane treści były rzetelne i kompletne. Kilka tygodni temu, 21 września tego roku, resort transportu we współpracy ze środowiskami odpowiadającymi za szkolenia kierowców oraz z egzaminatorami WORD zorganizował ogólnopolską konferencję, na której zreferowano (*Dzwonek*) przepisy dotyczące m.in. nowych zasad przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy. Na tej podstawie informacje o nowym systemie przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy są przekazywane kursantom przez ośrodki szkolenia kierowców w trakcie kursów na prawo jazdy.

Nie będę nadużywał czasu, dlatego że i to pytanie, i następne pytanie są tematycznie bardzo bliskie. Chwilowo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Żaczek chciałby jeszcze pytanie uzupełniające zadać, tak?

Posel Jarosław Żaczek:

Tak, panie marszałku. Na zadane pytania nie uzyskałem odpowiedzi. Zadam następne.

Panie Ministrze! Dlaczego rozporządzenie dotyczące programowania egzaminacyjnego opublikowano dopiero we wrześniu, co uniemożliwiło przygotowanie jednolitej specyfikacji zamówienia we właściwym terminie? W wyniku tej sytuacji będziemy mieli podobno dwa systemy egzaminowania kandydatów na kierowców i oba będą spełniały ustawowe wymogi. Sprawę komplikuje również to, że każdy z oferentów opracował własną bazę kilku tysięcy pytań o różnej wadze punktowej – od 1 do 3. Może to oznaczać, że to samo pytanie będzie różnie wyceniane przez systemy i może wpływać na wynik końcowy egzaminu.

Ostatnia kwestia. Brak jednolitego systemu informatycznego uniemożliwia wymianę informacji ze starostwami powiatowymi, gdzie przechowywany ma być tzw. profil kandydata na kierowcę. Panie ministrze, ostatnie pytanie. Czy będzie przesunięty termin wejścia w życie nowych egzaminów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan minister Jarmuziewicz, zadano konkretne pytania.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Zacznę od ostatniego pytania, bo odpowiedź na nie może być najważniejsza. Nie, nie będzie przesunięty termin wprowadzenia nowych zasad zdawania egzaminu na prawo jazdy. 19 stycznia 2013 r., czyli za kilka tygodni, będzie, nastanie nowa rzeczywistość – będziemy zdawali egzaminy na nowych zasadach.

Odnosnie do wdrożenia nowych systemów – teraz się dokładnie przysłuchałem pańskim pytaniom. Po wydaniu rozporządzeń kończy się rola rządu i parlamentu. Całość odpowiedzialności za podjęte decyzje przyjmują na siebie WORD-y, wchodzi rozwiązania rynkowe. Myśmy powiedzieli, jak to ma wyglądać, WORD to przyjął do wiadomości i pojawiły się na rynku dwie oferty, które pozwoliłem sobie wymienić, i obie muszą spełniać warunki. Nie ma mowy o zagrożeniu, o którym pan powiada, że nie ma relacji informatycznych, nie ma przepływów informacji pomiędzy – po 19 stycznia – WORD-em, a starostwem szczególnie, o którym pan powiada. To szefowie WORD-ów wystawią swoją reputację na najcięższą próbę w sytuacji, gdyby zechcieli się porwać na ofertę, która czegoś tam nie spełnia. Nawet sobie nie wyobrażam, żeby – na złość mamie albo by pokazać jakąś bliżej nienazwaną pomyłkę kogoś tam – chcieli wybrać ofertę, której nie da się wdrożyć. Jak się ma zachować marszałek po 19 stycznia, który jest szefem szefa WORD-u, to możemy się tylko domyślać, że ktoś będzie jedną z izb bardziej istotnych instytucji podlegających marszałkowi w ten sposób traktował. W związku z tym nie noszę w sobie obawy, że ktoś, kto odpowiada za wojewódzki ośrodek ruchu drogowego, będzie chciał wybrać ofertę przedstawioną przez kogoś, kto sobie nie da rady.

Polecam pańskiej uwadze, panie pośle, bo na pana patrzę, odpowiedź również na następne pytanie, dlatego że opiszę w następnej odpowiedzi zasady – oczywiście wiem, jakie będzie pytanie – udzielę niewątpliwie merytorycznej odpowiedzi, państwo posłowie. Bo myślę, że przybliżenie fizycznie ścieżki, jaką ma

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

przejąć egzaminowany, i tego, jakie po drodze są mielizny i miny, przybliży nam problematykę mówiącą o tym – po części również będzie odpowiedzią na pytanie posła Żaczka – w którym miejscu jest jakieś ryzyko. Oczywiście historia rozwiązań informatycznych w Polsce jest nie tylko dobra – powiedzmy sobie, eufemistycznie mówiąc – zwłaszcza ta dotycząca największych rozwiązań informatycznych w skali kraju. Tyle tylko, że my lokalnie nie mamy do czynienia z rozwiązaniem w skali kraju, bo chodzi o relacje pomiędzy starostą a WORD-em czy ośrodkiem nauki jazdy, szkolenia kierowców a starostwem, bo tutaj występują rzeczy, które wcześniej nie miały miejsca. *(Dzwonek)* Do tej pory nie istniały rozwiązania informatyczne, natomiast, nie chciałbym za dużo powiedzieć, sama szczelność systemu, czyli możliwość ingerowania w to, co się dzieje w relacji egzaminujący – egzaminowany, przy użyciu tych narzędzi informatycznych, delikatnie mówiąc, pozostawiała trochę do życzenia. Nie chciałbym brnąć, bo mogę za dużo powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Przystępujemy do pytania drugiego, które zadają państwo posłowie Dorota Rutkowska, Cezary Tomczyk, Bożenna Bukiewicz oraz Waldemar Ślugocki z klubu Platforma Obywatelska, w sprawie stanu przygotowań WORD-ów do przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy według zasad zgodnych z przepisami ustawy.

Pytanie zadaje pani poseł Dorota Rutkowska.
Proszę.

Posel Dorota Rutkowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W zasadzie te dwa pytania są prawie tożsame, tak się złożyło, taki czas. Rzeczywiście jest gorący czas. Ja krótko: Jak pan jako minister ocenia stan przygotowań WORD-ów do egzaminów? Jeśli chodzi o ujednolicenie systemów teleinformatycznych, to tak naprawdę chyba tylko województwo mazowieckie ogłosiło taki przetarg globalnie dla swoich WORD-ów. Natomiast pozostałe WORD-y – bo zdaje się, że od września, kiedy te rozporządzenia ukazały się w Dzienniku Ustaw, nie zdążyły już ogłosić przetargów – na podstawie zapytań ofertowych, bo one były, decydują, co wybrać, są pozostawione same sobie.

Czy pan nie ma obaw, że to nie będzie kompatybilny system? Już wiemy, że szykuje się jakaś nowelizacja, jeśli chodzi o terminy związane z wydawaniem prawa jazdy przez starostwa, chodzi o ten cały system. *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, przepraszam.

Panowie, ciszej.

Proszę bardzo.

Posel Dorota Rutkowska:

A więc jaki będzie zakres planowanej nowelizacji?

Panie ministrze, ja jednak mam obawy o tę niejednorodną bazę pytań, bo, nie wiem, spodziewam się, że może być zamieszanie wśród zdających. Czy nie będą przemieszczać się pomiędzy WORD-ami, jeśli chodzi o zdawanie, bo może pojawi się fama, że gdzieś będzie łatwiej zdać, a gdzieś trudniej? Czy według pana nie powinna to być jednak jednolita baza pytań, ustanowiona dla całego kraju? Prosiłabym bardzo o ustosunkowanie się pana do tego problemu.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli pan minister Jarmuziewicz.
Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Rzeczywiście wypadałoby wejść w samą istotę egzaminowania. Do tej pory było około 300 pytań z alternatywnymi odpowiedziami, a, b, c, d, można było skreślić dwie lub jedną, była możliwość wracania, czyli masz pół godziny, 40 minut, nawet nie wiem dokładnie, ile ten egzamin trwał, ileś czasu i w tym czasie masz odpowiedzieć na ileś pytań. Zaraz przejdę do treści pytań, do tego, o co pani pyta, że rodzi się podejrzenie rozbieżności, że to nie będzie to samo.

Dzisiaj mamy taką sytuację, iż sam egzamin będzie wyglądał następująco. Kursant siada do komputera, gdzie będzie miał do obejrzenia kilkunastosekundowy film, bodajże 20-sekundowy, a w międzyczasie będzie musiał odpowiedzieć na pytania. On dostanie jedno pytanie, natomiast możliwości pytań do tego filmu będzie kilka, bo w tym czasie mogą zdarzyć się różne rzeczy na tym obrazie, który widzi, czyli kursant ma zachować się jak kierowca. I to dzieje się w czasie rzeczywistym, ten film. Nie jest bowiem tak, że samochód jedzie 3 km/h, tylko 40 albo 50, tak jak w mieście, i egzaminowany w czasie rzeczywistym ma zareagować oraz odpowiedzieć, jak by się zachował. Czy wolno skreślić w lewo? Nie ma znaku, to pewnie wolno, jest znak – nie wolno. Podaję to

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz**

jako przykład. I w czasie rzeczywistym pytania następują jedno po drugim, nie ma możliwości powrotu, skończył się egzamin, dostajesz tyle punktów, co trzeba, zdałeś albo nie zdałeś. W związku z tym, że tych filmów jest kilkaset i pytań do każdego z nich może być kilka, to mamy możliwych wersji pytań – film plus zapytania – parę tysięcy. To rzeczywiście wykracza poza percepcję, żeby wzorem tego, co jest dzisiaj – te 300 pytań – się nauczyć tego na pamięć i odpowiedzieć, to niemożliwe. Natomiast jeżeli chodzi o jakość pytań, to ci sami szefowie WORD-ów decydują; nie dostawca, ale ci sami szefowie WORD-ów, którzy byli. Oni dostają ofertę i im się ona podoba albo nie podoba. Według mojej wiedzy były aplikacje: popraw, ulepsz, dopieść, w jakiś inny sposób, w związku z czym to było żywe, to nie było tak, że dostawał, kiwał głową i się godził. Jeżeli chodzi o do technikalnia, to miałem okazję w ramach nadzoru ministerialnego obejrzeć dwa systemy, i jeden, i drugi, widziałem je w akcji. Nie mam powodów do obaw. Zwracam się również do już nieobecnego pana posła Zaczka...

(*Głos z sali:* Jest, jest pan poseł.)

Przepraszam, panie pośle, rozbiegałem swoje spojrzenie.

Widziałem i jeden, i drugi system. One są ze względu na rozporządzenia identyczne, kursant nie zobaczy różnicy. Natomiast nie chce mi się wierzyć w to, mając na uwadze to, że to są ci sami szefowie WORD-ów, którzy do tej pory byli, i że wiedzą oni, że jest niezbędny jakiś reżim przy odpowiadaniu na pytania, żeby oni sobie pozwolili na coś w rodzaju rozprężenia, żeby tu było łatwiej, a tam było trudniej. Tak samo można by o tym dzisiaj. Jakich ludzie nie zdają egzaminów? Nie zdają najczęściej egzaminów praktycznych. A co jest jeszcze istotne, cała ta reforma egzaminowania dotyczy tylko egzaminu teoretycznego, na egzaminie praktycznym się nic nie zmienia, jest tak, jak było do tej pory. Poziom zdawalności egzaminu teoretycznego jak do tej pory był bardzo wysoki. Nie chcę tutaj epatować, że to 80% czy 90%, ale to pewnie o takie liczby chodzi. Powiem tak, ja jestem spokojny, bo widziałem sekwencję pytań i jedną, i drugą. Nie wierzę w to, że robiono to na potrzeby ministerialne, dlatego że się to się odbywa losowo jeszcze do tego wszystkiego, czyli to narzędzie informatyczne jest tak skonstruowane, że to się odbywa na zasadzie przypadkowego losowania, nawet egzaminujący nie wie, co wyskoczy. Taka była idea tego wszystkiego.

Mówiłem państwu, że opowiem, jak będzie wyglądał egzamin. Dzisiaj wygląda to tak, że kiedy się zapiszesz do szkoły nauki jazdy, kursancie, to z wynikiem egzaminu meldujesz się w WORD-zie, że jesteś gotowy, i zdajesz. Teraz u starosty zakładamy profil, idziemy do szkoły nauki jazdy, szkoła sprawdza, czy

u starosty złożyłeś odpowiednie dokumenty, a starosta cię sprawdza, czy ci przypadkiem nie zabrali prawa jazdy wcześniej, potem po skończeniu kursu, po ujawnieniu numeru identyfikacyjnego, który ci nadał starosta, drogi kursancie, dostajesz wpis do swojego profilu: tak, jesteś gotowy już do zdawania egzaminu, w WORD-zie dostajesz termin, po uzgodnieniu z tobą, drogi kursancie, i dopiero to daje możliwość zdawania egzaminu według ścieżki, o której państwu opowiedziałem. Czy tylko warstwa teoretyczna jest przedmiotem zmian? Tak. Pomijam drobne zmiany, bo myśmy wprowadzili nowe kategorie prawa jazdy, ale zdaje się, że to nie jest przedmiotem państwa pytań, choć w warstwie egzaminu praktycznego gdzieś tam może to zafunkcjonować. To chyba tyle na razie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające. Kto z państwa posłów?

Pani poseł Bożenna Bukiewicz.

Proszę.

Posel Bożenna Bukiewicz:

Tak.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! 19 stycznia 2013 r. wejdzie w życie ustawa o kierujących pojazdami. Niestety ustawa ta nie reguluje sytuacji osób rozpoczynających egzamin na prawo jazdy kategorii A, C i D przed jej wejściem w życie. Brak jest w tym zakresie przepisów przejściowych. Przykładowo, po dniu 18 stycznia 2013 r. osoby te nie będą mogły otrzymywać praw jazdy po zdaniu egzaminu z uwagi na nieosiągnięcie wymaganego wieku, który ustawa podwyższa w stosunku do tych kategorii, w przypadku kategorii A z 18 do 24 lat. Dlatego też mam pytanie. Czy jeśli osoba 18-letnia po zakończonym kursie nie zda egzaminu za pierwszym razem przed 18 stycznia 2013 r., będzie mogła podejść do powtórnego egzaminu na dotychczasowych zasadach, czy dopiero po osiągnięciu wieku, który będzie wymagany zgodnie z tą nową ustawą? Dziękuję.

Posel Waldemar Sługocki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja jeszcze króciutko. Czy osoby, które rozpoczęły czy też zakończyły kurs przed 18 stycznia 2013 r., uprawnione do podejścia do egzaminu, będą mogły kontynuować egzamin na zasadach obowiązujących przed 19 stycznia, czy też będą musiały powtórzyć całe postępowanie od nowa? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Oczywiście naruszył pan regulamin, panie pośle. Zdaje sobie pan z tego sprawę?

Proszę bardzo, odpowiada pan minister Jarmuziewicz.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo! Cała ustawa z definicji ma jednak charakter jakoś tam restrykcyjny. Mając na uwadze to, że według statystyk zabija się najwięcej ludzi młodych do 25. czy 26. roku życia – nie wiem jak to jest ułożone tabelarycznie – to w związku z tym, że najwięcej zdających kierowców jest młodych, w sposób oczywisty do nich adresowaliśmy niektóre zapisy.

Wiek pozyskiwania uprawnień wynika z czasu wejścia w życie ustawy. Jeśli dana osoba zdawała egzamin i go nie zdała, trudno, ma pecha. Po 19 stycznia ma uzyskać uprawnienia, które będą jej pozwalały na to, żeby mieć prawo jazdy, bez względu na kategorię, a to, co było przed 19 stycznia, nie do końca jest istotne w tej sytuacji. Taki był zamysł. Proszę zauważyć, że nie mówimy o rozwiązaniach, które byłyby efektem jakiegoś wdrożenia. To jest efekt tego, co dzieje się na polskich drogach. To było bardzo głęboko konsultowane ze wszystkimi ośrodkami szkolenia kierowców, starostami, wojewódzkimi ośrodkami ruchu drogowego. Oczywiście, nie pyta się lisa o los kurnika. W związku z tym nie będziemy pytali młodych kierowców, czy chcieliby zdawać na jakichś lepszych czy gorszych zasadach.

Jaka jest reakcja rynku na to, że będzie nowy egzamin? Pewnie państwo widzieliście u siebie. Były kolejki, żeby wyrobić się przed 19 stycznia. Zawsze nowe budzi lęk i to jest oczywiste. Bo to, co było do tej pory, było utarte, można było zapytać kolegę, jak to było zdawane, wiadomo było, że można nauczyć się na pamięć tych 300 pytań bez specjalnego zrozumienia i potem brać udział w ruchu drogowym po wyuczeniu zdania egzaminu, a nie wyuczeniu zachowań na drodze. To jest podstawowy problem.

W związku z tym mogę jedynie życzyć powodzenia zdającym egzaminy i mieć nadzieję, że po 19 stycznia – praktycznie rzecz biorąc, mam co do tego pewność – ustawa wejdzie w życie bez większych kolizji. Egzaminowanym życzę jeszcze raz powodzenia i bezpiecznej jazdy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do pytania trzeciego, które przygotowali panowie posłowie Zbigniew Sosnowski i Jan

Łopata z Polskiego Stronnictwa Ludowego, w sprawie terminu modernizacji stacji paliw, który upływa 31 grudnia 2012 r.

Pytanie zada pan poseł Łopata, tak?

Posel Jan Łopata:

Tak. Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chcielibyśmy zadać pytanie z kolegą posłem Zbigniewem Sosnowskim dotyczące tzw. stacji paliw jednopłaszczyznowych. Otóż rozporządzenie ministra gospodarki z dnia 21 listopada 2005 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać bazy i stacje paliw płynnych, rurociągi przesyłowe dalekosiężne służące do transportu ropy naftowej i produktów naftowych i ich usytuowanie określa termin modernizacji stacji paliw, który upływa za kilka dni – 31 grudnia 2012 r. Po tym terminie stacje, które nie odpowiadają określonym w rozporządzeniu warunkom, powinny zostać zamknięte. Tak mówi rozporządzenie. Z informacji i próśb, które wpływają do mojego biura, do biura kolegi Zbigniewa, wynika, że jest to duży problem, że stacji niezmodernizowanych jest wiele, może ok. 1 tys., tak liczyliśmy. Skutkiem tego może być utrata wielu miejsc pracy, liczymy, że ok. 4 tys. miejsc pracy, co samo w sobie jest wartością dużą. Ponadto zamknięcie stacji paliw spowoduje wzrost kosztów zaopatrzenia się rolników, generalnie mieszkańców małych miejscowości, bo te stacje są zwykle zlokalizowane w takich miejscowościach. Osoby prowadzące działalność rolniczą i chcące obniżyć koszty związane z paliwem prawdopodobnie zdecydują się na jego gromadzenie w swoich gospodarstwach. Nie chcę już tu dalej opisywać problemów z tym związanych, chociażby problemów bezpieczeństwa.

W związku z powyższym mamy pytanie: Panie ministrze, czy możliwe jest przesunięcie terminu modernizacji stacji paliw celem zabezpieczenia interesu społecznego tychże właścicieli, a przede wszystkim tych, którzy korzystają z tych stacji paliw? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowie pan minister Tomasz Tomczykiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Faktycznie termin dostosowania tych zbiorni-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

ków mija w tym roku. Prawdą jest też, że wiele tych zbiorników do dzisiaj jest niedostosowanych. Ale prawdą jest, że już trzykrotnie przesuwaliśmy ten termin. Rozporządzenie zawierające te wymogi powstało 16 lat temu. Dzisiaj możemy powiedzieć, że wtedy popełniono po prostu błąd, zaostrożając tak mocno przepisy, bo widać, że przedsiębiorcy nie są w stanie dostosować się do tych wymogów.

Ministerstwo Gospodarki przeprowadziło oczywiście analizę sytuacji na rynku stacji paliw, biorąc pod uwagę kończący się termin dostosowania. Zgodnie z wymogami zawartymi w rozporządzeniu stacje paliw powinny być wyposażone w instalacje, urządzenia lub systemy przeznaczone do zabezpieczenia przed przenikaniem produktów naftowych do gruntu, wód powierzchniowych i gruntowych oraz pomiaru i monitorowania stanu magazynowanych produktów naftowych oraz sygnalizacji przecieków tych produktów do gruntu, wód powierzchniowych i gruntowych. Celem jest oczywiście ochrona środowiska. W celu jak najlepszego zobrazowania sytuacji Ministerstwo Gospodarki przeprowadziło badania ankietowe skierowane do właścicieli stacji paliw oraz zwróciło się z prośbą o informacje do organizacji sektora paliwowego.

Uzyskane z tych źródeł dane oraz ocena argumentów wszystkich zainteresowanych podmiotów spowodowały, że obecnie prowadzone są prace mające na celu przedłużenie terminu obowiązywania przepisów przejściowych rozporządzenia ministra gospodarki z dnia 21 listopada 2005 r. do dnia 31 grudnia 2013 r., tylko o rok, bo uważamy, że ten termin pozwoli rozpocząć już zaplanowane inwestycje, a także dokończyć już rozpoczęte inwestycje. Wydaje się, że to powinien być już termin absolutnie ostateczny, w związku z tym, że jednak ponad 50% zbiorników zostało dostosowanych – oczywiście ten procent zbiorników różnie w różnych miejscach się rozkłada – i byłibyśmy jako ustawodawcy, jako ministerstwo nieuczciwi wobec tych, którzy ponieśli wydatki, tak aby zabezpieczyć środowisko przed zanieczyszczeniami.

Największe z kolei przedsiębiorstwa sektora zrzeszone w Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego, w skrócie POPiHN, prowadzące 3506 stacji z ogólnej liczby 6764 stacji, mają dostosowane te zbiorniki. Zdaniem POPiHN większość jej członków dostosowała swoje zbiorniki do wymogów zawartych w przepisach rozporządzenia. To nie jest też tak, że jeżeli jest taka stacja, to wszystkie zbiorniki są niedostosowane. Często jest tak, że jakiś zbiornik jest niedostosowany, a firmy zakładają, że po prostu po 1 stycznia nie będą go użytkowały. Tak że liczba niedostosowanych zbiorników nie przekładałaby się wprost na liczbę stacji do potencjalnego zamknięcia. Jednak w stosunku do tych pozostałych stacji, czyli 3258, to są stacje niezależne oraz sieci stacji niezależnych, uzyskane dane z Polskiej Izby Paliw Płyn-

nych wskazują, że zaledwie 60% stacji należących do członków tej izby spełnia wymagania § 177 rozporządzenia.

Tak jak panowie posłowie mówią, około tysiąca zbiorników musiałoby być wyłączone od 1 stycznia. Jeśli przyjąć powyższe dane, od 1 stycznia w Polsce funkcjonowałyby tylko 5764 stacje. Średni wolumen sprzedaży na stacjach paliw wynosi 3 tys. m³, to dotyczy wszystkich stacji, a średnia sprzedaż na stacjach paliw niezależnych to 2370 m³. Tu widać też różnice w średniej co do sprzedaży, stąd też mniejsza zdolność do inwestowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Sosnowski z pytaniem uzupełniającym. Proszę.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu za takie podejście do problemu, bo rzeczywiście przecież chodzi o ratowanie miejsc pracy, przede wszystkim w środowiskach wiejskich, gdzie o te stanowiska pracy jest najtrudniej. W związku z tym chciałbym jednak zadać pytanie. Otóż czy ktoś zadał sobie pytanie, ile litrów paliwa trzeba by przepompować, by przy istniejącej marży zamortyzować modernizację takiej stacji? I, zdając sobie sprawę z tego, jeszcze jedno pytanie. Jak duże wycieki, ubytki przedsiębiorca musiałby tolerować, nie tylko przecież ze względu na ochronę środowiska, ale z czystego biznesu? Zatem zadajemy sobie pytanie, czy nie warto by się zastanowić nad całościową zmianą tej ustawy, by doprowadzić do tego, żeby te stacje podlegały na przykład Urzędowi Dozoru Technicznego. To on decydowałby o tym, kiedy rzeczywiście już jest zagrożenie dla środowiska i kiedy taką stację trzeba zamknąć. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, pan minister Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Panie Pośle! Zastanawialiśmy się nad różnymi rozwiązaniami, łącznie z tym, żeby po prostu zrezygnować z tego terminu, z ogłoszenia i uznać, że zbiorniki tak długo będą funkcjonować, aż z innych powodów...

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

(Poseł Jan Łopata: Technicznych.)

...z powodów technicznych UDT nie dopuści do ich dalszego użytkowania – czyli będą funkcjonować dopóty, dopóki nie nastąpi śmierć techniczna zbiornika. Tylko tu jest ta niepewność, czy takie podejście nie spowoduje roszczeń ze strony tych, którzy dostosowali się do tego przepisu i ponieśli, jak wszyscy wiemy, znaczące koszty. W związku z tym dzisiaj jesteśmy pewni, że wycofanie się w pełni z tego przepisu byłoby niewłaściwe. Ale też liczby wskazujące na niską średnią ilości paliw sprzedawanych w tych poszczególnych stacjach pokazują, że być może jest tak, że nadmiar tych małych, już niewydolnych trochę stacji powoduje, że wszystkie te stacje nie osiągają należytych przychodów.

(Poseł Jan Łopata: Ale istnieją.)

I skoro ktoś je dostosował i poniósł wydatki, a dzisiaj konkuruje z tym, kto tych wydatków nie poniósł, i zaniża mu w okolicy wolumen sprzedaży paliwa, działa na jego niekorzyść, to stawia nas to w takiej sytuacji, że doprowadziliśmy naszymi przepisami czy przeciąganiem, wprowadzeniem ostatecznym tego rozporządzenia do nierówności gospodarczej na rynku. Stąd ta decyzja o rocznym przedłużeniu. Jesteśmy przekonani, że skutek nie będzie taki, jak opisują, ze względu na to, że na małych stacjach zbiorników jest więcej niż jeden i przynajmniej ten jeden zawsze jest dostosowany. Często jest też tak, że stacje ze względu na słaby obrót, słabą sprzedaż, i tak są przeznaczone do likwidacji, korzystają tylko z tego, że jednak się łamiemy i przedłużamy po raz kolejny, bo to już będzie czwarte przesunięcie, termin wdrożenia.

(Poseł Jan Łopata: To nie łamanie, to wychodzenie naprzeciw. Dziękuję, panie ministrze.)

Trochę cierpimy wszyscy wskutek nieco niefrasobliwego wprowadzenia przepisu 16 lat temu (*Dzwonek*), jak widać, bardzo, bardzo restrykcyjnego na ten czas, skoro tak duża liczba jeszcze się nie dostosowała. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Następne pytanie, przygotowane przez panów posłów Tomasza Garbowskiego, Tadeusza Tomaszewskiego i Bogusława Wontora z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej, w sprawie decyzji o powierzeniu zarządzania Stadionem Narodowym spółce PL.2012+ kierowane jest do ministra sportu i turystyki.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Garbowski.
Proszę bardzo.

Poseł Tomasz Garbowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Decyzja pani minister o powierzeniu od stycznia 2013 r. zarządzania Stadionem Narodowym spółce PL.2012+ budziła wiele pytań i wątpliwości, zwłaszcza że wcześniejsze zapowiedzi ze strony pani minister były zupełnie inne. Kiedy 1 listopada br. obowiązki prezesa NCS przejął Michał Prymas, opinia publiczna otrzymała komunikat, że umowa z nowym prezesem obowiązywać będzie do końca bieżącego roku, po tym terminie w drodze konkursu wyłoniony zostanie nowy prezes spółki. Tymczasem 29 listopada oświadczyła pani, że Stadionem Narodowym zarządzać będzie spółka PL.2012+, powstała z przekształcenia dotychczasowej spółki PL.2012, natomiast NCS zmieni nazwę na NCS Rozliczenie i odpowiadać będzie za dokończenie wszystkich prac na stadionie i rozliczenie inwestycji. Pojawia się więc pytanie, czy konkurs na operatora stadionu odbył się wcześniej czy po prostu żadnego konkursu nie było, a pani prezes sama wpadła na pomysł, by powołać spółkę PL.2012+.

(Głos z sali: Pani minister.)

Pani minister. Jeżeli tak się stało, proszę wyjaśnić, na jakiej podstawie podjęła pani minister taką decyzję i jakimi kryteriami pani się kierowała, powierzając spółce PL.2012 obowiązki operatora stadionu. Skąd pomysł, że spółka, która odpowiadała za przysyłanie raportów do UEFA o stanie przygotowania Polski do Euro 2012, będzie kompetentna w zarządzaniu Stadionem Narodowym? Dlaczego umowa z nowym operatorem podpisana została od razu aż na 10 lat? Czy w ogóle decyzja pani minister o przekształceniu PL.2012 w spółkę PL.2012+ i powierzeniu jej zadań będących w gestii NCS jest zgodna z zapisami ustawy z dnia 7 września 2012 r. o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA Euro 2012? Pani minister, jakie koszty poniesie budżet państwa w związku z dalszym utrzymywaniem obu spółek celowych? Przypomnę tylko, że na dotychczasowe funkcjonowanie PL.2012 i NCS przeznaczaliśmy już prawie 160 mln zł. (*Dzwonek*) I ostatnie pytanie: Czy po aferach związanych z kontraktami menedżerskimi prezesów spółek upublicznione zostaną już na początku kontrakty menedżerskie prezesów nowych spółek i jakie koszty zostaną poniesione z tytułu umów, które wygasają z końcem roku? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pana posła odpowie minister sportu i turystyki pani Joanna Mucha.

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Chciałabym w pierwszym zdaniu zaznaczyć, że celem Ministerstwa Sportu i Turystyki jest to, żeby Stadion Narodowy był dumą Polaków, żeby był obiektem wspaniale i świetnie zarządzanym i przynoszącym na każdym kroku dumę Polakom, dumę warszawiakom. To jest bardzo trudny projekt, to jest bardzo trudny biznes. Przeanalizowaliśmy bardzo dokładnie modele biznesowe stadionów na całym świecie i okazuje się, że prowadzenie takiego biznesu jak Stadion Narodowy jest niezwykle trudnym przedsięwzięciem. Ta trudność polega na tym, że działamy jednocześnie na kilku rynkach, które wzajemnie na siebie zachodzą i wzajemnie tworzą pomiędzy sobą synergię. Jednym z tych rynków jest rynek naming rights, drugim – rynek wynajmu powierzchni komercyjnych, wynajmu powierzchni biurowych, wynajmu łóż, w końcu organizacji małych imprez, organizacji konferencji, organizacji dużych imprez na stadionie. Te rynki wzajemnie na siebie wpływają, tworząc dość niepowtarzalną i dość trudną do zarządzania strukturę, taką architekturę biznesową. Stąd podmiot, który zarządza i będzie zarządzał Stadionem Narodowym, musi być bardzo dokładnie wyspecjalizowany w zarządzaniu, dlatego że inaczej po prostu nie podoła.

Parę słów na temat historii. NCS, jak wszyscy pamiętamy, czyli Narodowe Centrum Sportu, zostało powołane po to, żeby zbudować Stadion Narodowy, zbudować oczywiście w dużym cudzysłowie. NSC był inwestorem zastępczym, nadzorował proces budowy. Stąd kompetencje, które w tej firmie zostały zgromadzone, są kompetencjami inżynierskimi i nadzorczymi, są kompetencjami, które wiążą się z procesem budowy i rozliczeniem tej budowy, i nadzorem tej budowy. Te kompetencje absolutnie nie dają szansy na to, żeby Stadionem Narodowym w dalszej perspektywie dobrze zarządzać. Stąd moja decyzja o tym, żeby powierzyć zarządzanie spółce PL.2012, która będzie się nazywała PL.2012+. Ta decyzja została podjęta już dość dawno. Ze względu na różne okoliczności uznaliśmy, że nie powinna być podana do publicznej wiadomości, m.in. ze względu na rozliczenia, które dotyczą NCS. Wielokrotnie w moich wypowiedziach medialnych sygnalizowałam, że NCS nie jest spółką, z którą zostanie podpisana umowa operatorska. To były delikatne sygnały, ale kiedy się prześledzi od lata moje wypowiedzi medialne, to wszędzie sygnalizowałam, że NCS nie jest tą spółką, z którą zostanie podpisana umowa operatorska. Wiedział też doskonale o tym pan Michał Prymas podczas obejmowania stanowiska prezesa NCS. Wtedy, kiedy powoływałam pana Prymasa na stanowisko prezesa, mówiłam, że kluczowe są kompetencje prawne, które on posiada, czyli znowu nie menedżerskie, tylko właśnie prawne związane z zadaniami obecnego NCS. W tej chwili będziemy mieli dwie spółki: NCS Rozli-

czenia, która będzie się zajmowała... NCS Rozliczenia, która będzie zatrudniała ok. 10–12 osób, której budżet będzie bardzo ograniczony i która musi pozostać w strukturze jakby tego zarządzania ze względu chociażby na procesy z generalnym wykonawcą, które się toczą, i ze względu na to, że jest ona potrzebna Prokuraturii Generalnej do tego, żeby te procesy prowadzić. Zakres obowiązków NCS w tej chwili dotyczy zakończenia wszystkich procesów budowlanych. Tam są jeszcze kwestie związane z wykończeniem powierzchni, kwestie związane z kilkoma systemami, które trzeba dokończyć, kwestie gwarancji należytego wykonania, które trzeba wyegzekwować od wykonawców, kwestie podwykonawców i rozliczeń z tymi podwykonawcami, w końcu dużego procesu i tych mniejszych procesów z generalnym wykonawcą. A więc jest to cały pakiet zagadnień, które dotyczą de facto dokończenia rozliczenia inwestycji. Tak jak powiedziałam, są tam ograniczenia, jeśli chodzi o skład personalny i jeśli chodzi o budżet.

PL natomiast będzie zajmowała się wszystkimi zadaniami, które dotyczą umowy operatorskiej. Tutaj są takie jakby dwa główne kamienie dotyczące tej części, czyli umowy operatorskiej. Pierwszą jest związana z utrzymaniem stadionu w nie pogorszonej formie bądź w poprawiającym się stanie, jeśli chodzi o stan techniczny, czyli PL jako operator będzie odpowiadała za stan techniczny tego obiektu. Będzie też odpowiadała za komercjalizację na wszystkich rynkach, o których wcześniej mówiłam, czyli dotyczących naming rights, łóż, powierzchni biurowych i powierzchni komercyjnych, i wszelkich innych obiektów, które są wokół.

A więc kompetencje między tymi dwiema spółkami są bardzo wyraźnie rozgraniczone i nie ma tu niebezpieczeństwa, że te kompetencje będą na siebie zachodziły. PL-ka jako operator będzie też oczywiście odpowiedzialna za organizację imprez na Stadionie Narodowym, które są organizowane w ramach usług w ogólnym interesie gospodarczym, czyli w części tych, które będzie zamawiało ministerstwo, a w części komercyjnych. Całość będzie kosztowała o 40% mniej niż do tej pory i zatrudnienie spadnie o 45%.

Jeśli chodzi o opinię Ministerstwa Skarbu Państwa i UOKiK, to sprawdzaliśmy dokładnie, czy jest to zgodne z prawem. Oczywiście taka decyzja jest absolutnie zgodna z prawem. Kontrakty menedżerskie zostaną ujawnione już na początku. Zależy na tym, muszę powiedzieć, jeszcze bardziej prezesom niż mnie samej osobiście, chociaż mnie również, więc te kontrakty menedżerskie udostępnimy przed ich podpisaniem. (Dzwonek)

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że ograniczenie zakresu działania spółki PL.2012 do raportowania do UEFA jest daleko idącym uproszczeniem, właściwie nieuprawnionym, dlatego że PL-ka zajmowała się całym procesem koordynacji przygotowań, więc chodzi o znacznie szerszy zakres zagadnień. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Tomaszewski, tak?

Proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Po pierwsze, uwaga, uprzejma prośba o odpowiedź na wszystkie postawione pytania szczegółowo na piśmie.

Teraz dodatkowe pytania. Wspomniała pani o tym, że prowadzenie naszej dumy narodowej, stadionu, to bardzo trudny projekt ze względu na komplikacje rynkowe i biznesowe. Dlaczego państwo nie dokonałście rozpoznania rynkowego, jeśli chodzi o prowadzenie tego projektu? Dlaczego nie było konkursu, przetargu, w którym mogłaby również startować spółka PL.2012+. Nie mamy żadnego rozpoznania rynkowego, bo państwo tego nie rozpoznali.

Po drugie, pani minister mówi, że będą wreszcie ogłoszone informacje na temat kontraktów menedżerskich. Czy te kontrakty menedżerskie będą przewidywały również premie? Chodzi o takie premie, jak dla NCS, czyli 900 tys. zł czy 2,7 mln zł za projekt spółka PL.2012 dla członków zarządu. *(Dzwonek)*

Ostatnie pytanie: Kiedy zostanie zakończony proces budowlany związany ze Stadionem Narodowym? Czy w roku 2013 mamy szansę zakończyć tenże projekt?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Odpowiedzi na dodatkowe pytanie udzieli pani minister Joanna Mucha.

**Minister Sportu i Turystyki
Joanna Mucha:**

Bardzo dziękuję.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, tak jak powiedziałam, jest to dość skomplikowany model biznesowy. Co więcej, nasza analiza wskazuje na to, że jest to nieatrakcyjny biznesowo model, co oznacza, że konstrukcja usługi w ogólnym interesie gospodarczym nie jest komercyjnie opłacalna. Dlatego z naszego rozeznania wynikało, że nie byłoby podmiotów prywatnych, które chciałyby się do takiego modelu zgłosić, dlatego że to jest po prostu działalność nieprzynosząca takich dochodów, o które mogłaby, jak się spodziewaliśmy, pokusić się komercyjna firma.

Przypomnę jeszcze, że przed Euro 2012 w Polsce właściwie stadionów zarządzanych w taki sposób, jak Stadion Narodowy, nie mieliśmy i nie mamy doświadczeń na polskim rynku dotyczących tego typu przed-

sięwzięć biznesowych. Zaproszenie tutaj ewentualnie firmy zagranicznej moim zdaniem wywołałoby ogromną falę protestów, to jest jeden argument. Poza tym struktury kosztowo-przychodowe w Polsce w tego typu biznesie są zupełnie inne niż w krajach europejskich. My mamy inne struktury, szczególnie kosztowe, więc byłoby to niezwykle ryzykownym przedsięwzięciem przede wszystkim dla państwa polskiego, dla interesu Skarbu Państwa. Analizowaliśmy to na wiele sposobów i taka jest konkluzja.

Jeśli chodzi o premie, to oczywiście premie będą w kontraktach, dlatego że nic nie motywuje do dobrej pracy lepiej niż dobry finansowy system motywacyjny. Te premie, mam nadzieję, znaczy, jestem przekonana, nie będą już tak szokujące, ale na pewno będą zakładały osiągnięcie lepszych wyników niż zakładane, które już na wstępie będą wyśrubowane. Osiągnięcie lepszych wyników będzie premiowane w sposób finansowy.

Jeśli chodzi o zakończenie procesu budowy, on de facto się zakończył. Czeką nas w tej chwili jeszcze wykończenie niektórych powierzchni, dopięcie...

(Głos z sali: Pani minister, czy...)

Nie, nie wszystkich, wykończenie niektórych powierzchni biznesowych, tych, które w tej chwili będziemy komercjalizować, zakończenie działań w przypadku kilku systemów, które jeszcze nie są spięte w całość, w jeden system. Pozostałe kwestie to już są kwestie rozliczeń, gwarancji. A więc to, jeśli chodzi o sam proces budowlany, jest jego konsekwencją, ale bezpośrednio nie należy do procesu budowlanego.

Mam nadzieję, że odpowiedziałam na wszystkie pytania. Oczywiście odpowiedź na piśmie również zostanie przesłana panom posłom. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Przystępujemy do kolejnego pytania złożonego przez panie posłanki Bożenę Sławiak i Renatę Butryn z klubu Platforma Obywatelska w sprawie możliwości przedłużenia terminu przystosowania stacji benzynowych. Jest ono skierowane do ministra gospodarki.

Proszę bardzo, pani poseł Bożena Sławiak.

Poseł Bożena Sławiak:

Panie Marszałku! Pani Ministrze! Wysoka Izbo! Koledzy z PSL wyprzedzili nas, jeśli chodzi o to pytanie, dokładnie takie samo, ale cieszymy się z tego, bo problem jest bardzo ważny. My to uzupełnimy.

Cieszymy się bardzo z odpowiedzi pana ministra, bo bardzo zadowala nas przedłużenie jeszcze o rok terminu dotyczącego modernizacji stacji paliw. Natomiast chciałabym jeszcze uzupełnić informacje na temat tego problemu i powiedzieć, panie ministrze, że akurat w przypadku mojego powiatu, sulcińskiego-

Posel Bożena Sławiak

go, w województwie lubuskim problem dotyczy wielu stacji, w tym dwóch stacji PKN Orlen, w tym stacji w gminie Lubniewice. To jest piękna turystyczna gmina. Szczególnie w okresie letnim przebywa tam dużo ludzi i ta stacja jest bardzo potrzebna. Tam właśnie też planuje się likwidację tej stacji. Ona częściowo, niezupełnie została przystosowana do nowych przepisów, ale w czym jest problem? W PKN Orlen udział ma Skarb Państwa, jak wiadomo. Tu mam prośbę do pana ministra, żebyśmy być może przypilnowali naszych przedstawicieli Skarbu Państwa, tak aby jednak nie dopuścili do takiej sytuacji, że w małej gminie, gdzie jest jedna, jedyna stacja i to jest stacja PKN Orlen, pozbawia się mieszkańców dostępu do paliwa. A więc to jest bardzo ważne, żeby ta stacja, jeżeli jest to jedyna stacja w gminie, istniała. I mam nadzieję... Panie ministrze, zwracam się z prośbą, pytaniem: Czy jest możliwe, aby nasi przedstawiciele Skarbu Państwa, którzy funkcjonują w spółce PKN Orlen, dopilnowali, przynajmniej starali się dopilnować tego, żeby te stacje w ciągu roku zostały przystosowane do nowych przepisów? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na pytanie pani poseł odpowie pan Tomasz Tomczykiewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki.

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Posłanki! Dziękuję za to pytanie. To, że są dwa podobne, świadczy o tym, że to jest ważny problem. Jeszcze raz podkreślę, że wychodząc naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy się nie dostosowali, dajemy jeszcze rok na to, aby tego dokonali w celu ochrony środowiska. Nie chcemy też tego dłużej robić, tak jak wspomniałem, ze względu na to, że jednak znacząca część przedsiębiorców dostosowała się do tych przepisów, poniosła koszty z tym związane, czyli da się to zrobić. Dotyczy to zarówno dużych, jak i małych koncernów. To przedłużenie, decyzja o tym nie była łatwa ze względu na to, że to już będzie czwarte przedłużenie, a prawo jednak powinno być dość jednoznaczne. Zmienianie go, zmienianie zasad gry w trakcie gry nie do końca jest dobre, ale dzisiaj stajemy przed konsekwencjami decyzji, która została podjęta kilkanaście lat temu, decyzji – wydaje się – bardzo, bardzo, bardzo pochopnej, nieuwzględniającej tego, jak ogromne koszty stanowi dostosowanie zbiorników do wymogów, które wtedy wprowadzono. A zgodzę się – i przecież każ-

dy z nas jest tego świadomy – że nikt nie pozwoli, aby przy tej cenie paliwa właściciel stacji tolerował niebezpieczny zbiornik i żeby wyciekało paliwo do gruntu. Tak że te przyczyny powodują, że przedłużamy o rok. To robimy wspólnie z Ministerstwem Infrastruktury, jestem przekonany, że wspólnie, bo decyzja polityczna zapadła jakby, że to zrobimy. Z pewnością nam się to do końca roku uda.

Odnosząc się już do poszczególnych stacji, do dużego koncernu, oczywiście Skarb Państwa jest tam udziałowcem, ale zarząd odpowiedzialny jest za to, żeby spółka przynosiła zyski, żeby każdy element biznesowy też zamykał się biznesowo. Nie wiem, czy tam oni bezpośrednio prowadzą tę stację, czy może jakiś dzierżawca jest. Ale możemy oczywiście rozmawiać na ten temat – bo być może chwilowa jakaś niedyspozycja tej stacji jest spowodowana nie trwałą niezdolnością do tworzenia wartości dodanej, ale może złym zarządzaniem – żeby zarząd się lepiej przyjrzał szczególnie tym małym stacjom, zwłaszcza w takich sytuacjach, kiedy one spełniają wymogi, to faktycznie szkoda. Tak że z pewnością taką sugestię wysuniemy, ale oczywiście to tylko będzie pytanie i prośba o zbadanie sytuacji. Byłbym daleki od wpływania na decyzje, które by były trwale nierentowne dla firmy. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe zadaje pani poseł Renata Butryn.

Proszę.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Na Podkarpaciu stacje Orlen to właściwie większość stacji. Zopatrywanie się hurtowe u operatora regionalnego w Widelce właściwie należy do takich ostatnio dyskutowanych i kontrowersyjnych tematów. Dlaczego? Bo okazuje się, że ceny hurtowe są najwyższe w kraju właśnie na Podkarpaciu. Stąd rodzą się różnego typu właściwie insynuacje, nawet z politycznymi włącznie. Chciałabym zapytać, czy byłaby możliwość po prostu wyjaśnienia tego tematu, dlaczego ceny hurtowe – w dobie kryzysu i w trudnym regionie jest to bardzo ważne – paliw koncernu, jakim jest PKN Orlen, u nas są najwyższe. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, teraz jeszcze raz odpowiedzi udzieli pan minister Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Dziękuję bardzo za to dodatkowe pytanie. Kształtowanie polityki cenowej w obrocie detalicznym paliwami płynnymi nie jest w gestii rządu, jak również kwestia cen hurtowych. Tu dzisiaj jest swobodny obrót, rynek jest całkowicie wolny, konkurencyjny od 11 lutego 1997 r., kiedy to minister finansów podjął decyzję o uwolnieniu cen paliw. Zniesiono wtedy maksymalną marżę dystrybucyjną cen paliw. Zgodnie z danymi, jakie posiadamy, z 5 listopada 2012 r. średnia cena detaliczna benzyny bezołowiowej w kraju wynosi 5 zł i 63 gr za litr, a oleju napędowego 5 zł i 65 gr za litr. W tym samym czasie średnia cena detaliczna benzyny bezołowiowej w województwie podkarpackim wynosiła 5 zł i 65 gr, czyli o 2 gr drożej niż ta średnia, a oleju napędowego 5 zł i 66 gr, czyli o 1 gr drożej. A więc można powiedzieć, że jakoś znacząco nie odbiega od cen średniej krajowej.

Na to zróżnicowanie regionalne mogą mieć wpływ różne czynniki, przede wszystkim droga dostarczania z magazynów do stacji paliw, jakość tych dróg, oczywiście też zużycie paliw, bo przy mniejszym zużyciu marża musi być wyższa, żeby te koszty zostały pokryte.

Na terenie waszego województwa sieć paliw nie jest dobrze rozbudowana. Według danych Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego w województwie podkarpackim znajduje się 125 stacji paliw płynnych należących do koncernów paliwowych zrzeszonych w POPIHN, czyli w tej dużej organizacji, gdy tymczasem na przykład w moim województwie, województwie śląskim, jest 420 stacji. *(Dzwonek)* To wiąże się z większymi kosztami dowozu paliw z rafinerii i może wpływać na cenę, ale, tak jak mówiłem, jest to niewielka różnica w stosunku do średniej. Jeżeli ktoś szuka podtekstów politycznych, to nie powinien, bo po prostu rynek i kalkulacja decydują o tym, że jest o ten 1 gr drożej od średniej krajowej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie przygotowane przez panów posłów Zbigniewa Kuźmiuka, Przemysława Wiplera i Krzysztofa Tchórzewskiego z klubu Prawo i Sprawiedliwość w sprawie załamania dochodów podatkowych w II połowie 2012 r. i wpływu na wykonanie wydatków budżetowych w 2012 r., a także spowolnienia wzrostu gospodarczego w 2012 r. i być może recesji w I połowie 2013 r., skierowane do ministra finansów, zadaje pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rzeczywiście drugie półrocze tego roku bardzo wyraźnie pokazuje, że dochody podatkowe zamiast przyspieszać, jak to zwykle dzieje się w gospodarce, niestety spowalniają, a mówiąc precyzyjnie, są wyraźnie niższe niż w analogicznych miesiącach ubiegłego roku.

W przypadku VAT – mam tu dane za wrzesień i październik, resort zapewne dysponuje już danymi za listopad – we wrześniu wpływy z VAT były o 6,9% niższe, a w październiku aż o 14% niższe niż w analogicznych miesiącach roku poprzedniego. Zwracam na to uwagę w sytuacji, kiedy mamy do czynienia przecież ze wzrostem gospodarczym, a on powinien pozytywnie oddziaływać na wpływy z tego podatku, i wyraźnie wyższą inflacją niż przyjęta w założeniach do budżetu 2012 r. Przypomnę, że ona przez długie miesiące tego roku wynosiła 5%. Teraz jest wprowadzie niższa, ale ciągle wyższa niż przyjęta do planowania budżetowego. Równie źle idą wpływy z podatku dochodowego od firm, popularnego CIT-u, mam tutaj dane także za wrzesień i październik. We wrześniu były o 16,3% niższe, a w październiku o 16,9% niższe niż w analogicznych miesiącach ubiegłego roku.

Panie ministrze, ponieważ mamy już końcówkę roku, więc rozumiem, że państwo dysponujecie danymi czy przewidywaniami do końca roku. W związku z tym chciałbym zapytać: O ile niższe będą sumarycznie dochody podatkowe w budżecie w stosunku do tego, co planowaliście? W jaki sposób resort finansów w tej sytuacji sfinansuje wydatki?

Wiem, że jest wpłata Narodowego Banku Polskiego i ona troszeczkę poprawia sytuację, ale nie ulega wątpliwości, że część wydatków albo musi być zamrożona, albo też przerzucona w ciężar roku 2013. A więc chciałbym, żeby poświęcił pan parę zdań także wydatkom. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na to pytanie odpowie wiceminister finansów pan Mirosław Sekuła.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie i Panno-
wie Posłowie! Roczne tempo wzrostu dochodów podatkowych pozostaje dodatnie. To znaczy, że wpływy podatkowe w roku bieżącym są wyższe niż w roku ubiegłym, choć począwszy od maja bieżącego roku utrzymuje się niskie tempo wzrostu, jest ono zauważalnie niższe od tego notowanego na początek bieżącego roku. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła

są niższe dochody z podatku od towarów i usług, tzw. VAT, które w okresie od stycznia do października bieżącego roku okazały się nominalnie – i tutaj rzeczywiście jest zmniejszenie nominalne – niższe o 3,2% w stosunku do tego okresu od stycznia do października roku 2011. Czyli VAT się zmniejsza, ale suma wszystkich dochodów podatkowych jest wyższa niż w roku ubiegłym.

Przyczyną stosunkowo słabego wykonania dochodów z VAT jest utrzymywanie się przez większą część bieżącego roku wysokich zwrotów tego podatku realizowanych przez urzędy skarbowe na rachunki podatników. W okresie od stycznia do października bieżącego roku zwroty podatku od towarów i usług były wyższe w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku o 16,1%, czyli znacząco wyższe są zwroty VAT od stycznia, a właściwie od maja do października w tym roku niż były w roku ubiegłym.

Kolejnym czynnikiem, który powodował osłabienie wpływów z podatku od towarów i usług, było stopniowe pogarszanie się bazy tego podatku, mam na myśli np. sprzedaż detaliczną i produkcję przemysłową w cenach bieżących. Dynamika nominalna sprzedaży detalicznej w ujęciu rocznym spadła z wyniku dwucyfrowego, który był obserwowany w I kwartale bieżącego roku – przypomnę, że on wtedy wynosił 12,9% wzrostu – do około 6,5% w II kwartale bieżącego roku i 5,3% w III kwartale bieżącego roku. Podobną tendencję zaobserwowano też w przypadku produkcji przemysłowej, która rosła w ujęciu rocznym, w I kwartale – 10,9%, w II kwartale – 7,3%, natomiast w III kwartale zanotowano wzrost nominalny jedynie o 2,8%. Ostatnie dane Głównego Urzędu Statystycznego na temat szacunku PKB w III kwartale bieżącego roku wskazują na wyhamowanie tempa wzrostu spożycia indywidualnego. Nominalny wzrost spożycia indywidualnego, czyli tego, które jest główną bazą podatku VAT, wyniósł w ujęciu rocznym jedynie 3,5%, wobec ponad 5-procentowego wzrostu obserwowanego w pierwszych dwóch kwartałach.

Należy zauważyć, że w przypadku wpływów z pozostałych głównych tytułów podatkowych, a więc z podatku dochodowego od osób fizycznych, tzw. PIT, podatku dochodowego od osób prawnych, tzw. CIT, oraz podatku akcyzowego, roczne tempo wzrostu pozostaje znacząco dodatnie. Poza dochodami z CIT nie można mówić o zauważalnym spadku rocznego tempa wzrostu. W przypadku podatku CIT, o który pan pytał, osłabienie tendencji wzrostowej w drugiej połowie bieżącego roku wynika bezpośrednio z pogarszającej się jednak koniunktury gospodarczej, a co za tym idzie – ze słabszych wyników osiąganych przez przedsiębiorstwa. Podobnie słabnący popyt wewnętrzny jest odpowiedzialny za nieznacznie gorsze niż w pierwszym półroczu wzrosty dochodów z podatku akcyzowego. W przypadku podatku PIT wpływy charakteryzują się dużą stabilnością. Po pierw-

szym półroczu dochody z PIT były o 5,5% wyższe niż w pierwszym półroczu 2011 r. W okresie od stycznia do października bieżącego roku dochody z tego tytułu wzrosły w stosunku do analogicznego okresu 2011 r. o 5,7%, co oznacza szybszy wzrost niż zanotowano w pierwszym półroczu.

Chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że zgodnie z art. 110 ustawy o finansach publicznych budżet państwa określa: pkt 1, łączną kwotę prognozowanych – chciałbym tu podkreślić słowo „prognozowanych” – podatkowych i niepodatkowych dochodów budżetu państwa; pkt 2, łączną kwotę planowanych – chcę też podkreślić słowo „planowanych” – wydatków budżetu państwa. Pomimo więc niższych niż planowane dochodów budżetu państwa dzięki racjonalnemu podejściu do wydatków ministrów i innych dysponentów budżetu państwa przekroczenie planowanego deficytu budżetu państwa jest bardzo mało prawdopodobne. Mówiła o tym pani minister Hanna Majszczuk w ubiegłą środę, że według wstępnych danych za listopad bieżącego roku deficyt budżetu wyniósł około 30 mld zł, choć rzeczywiście po październiku deficyt był na poziomie 34,2 mld zł. Ale przypomnę, że zgodnie z ustawą budżetową 2012 r. ma się zamknąć deficytem nie większym niż 35 mld, po odjęciu od dochodów wydatki. Według wstępnych danych za listopad można więc twierdzić, że dochody z VAT zostały zrealizowane, ale tylko za listopad, jak mówię, zgodnie z oczekiwaniami i ukształtowały się na poziomie powyżej poziomu dochodów w listopadzie 2011 r. (*Dzwonek*), czyli wydaje się, że ten trend zniżkowy jest już zahamowany, choć oczywiście nie umożliwi to jak gdyby odrobienia strat w zwrotach VAT, które miały miejsce od maja do października. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie uzupełniające – ponownie poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, potwierdza pan generalnie te tendencje, które zasygnalizowałem w pytaniu, to, że mamy do czynienia z wyraźnie mniejszymi dochodami podatkowymi niż w analogicznym okresie roku ubiegłego...

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Mirosław Sekuła*: W stosunku do zapisanych w budżecie.)

...w stosunku do zapisanych w budżecie. Tak. Panie ministrze, nie ulega dla mnie wątpliwości, że na tych nierealistycznych założeniach co do wykonan z roku obecnego zostały oparte wpływy podatkowe

Posel Zbigniew Kuźmiuk

w roku 2013. Tam przecież założono ponoć realistyczny wzrost PKB o 2,2% i np. – to pamiętam – o ponad 11% wyższe wpływy z CIT. Tak więc moje pytanie zmierza w tę stronę: Skoro (*Dzwonek*) nie uda się wykonać wpływów podatkowych w roku 2012, jak można było tak nierealistycznie zaplanować wpływy w roku 2013? Tak więc kłopoty, których jesteśmy świadkami w końcu roku, najprawdopodobniej powiększą się w roku 2013.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, pan minister Sekuła.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Miroslaw Sekuła:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Jeszcze raz chciałbym sprecyzować. Dochody podatkowe w roku bieżącym są nominalnie wyższe od wpływów z roku 2011, ale, tak jak pan mówi, są niższe w stosunku do prognozy, która jest zawarta w budżecie państwa na rok 2012.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Bardzo wyraźnie.)

Żeby być precyzyjnym – projekt ustawy budżetowej na 2013 r. oparty jest na scenariuszu makroekonomicznym, który zakłada spowolnienie realnego tempa wzrostu PKB w 2013 r. do 2,2% w porównaniu z 2,5-procentowym wzrostem oczekiwanym w roku bieżącym. W okresie, w którym przygotowano powyższą prognozę, rynkowe oczekiwania co do tempa wzrostu były większe. Przypomnę, że w końcu sierpnia rynek oczekiwał średnio 2,9-procentowego wzrostu PKB w 2012 r. i 2,6-procentowego wzrostu PKB w roku 2013, a w końcu września skorygowano te oczekiwania na 2,8% i 2,4% w roku 2013. Prognoza budżetowa w okresie jej przygotowania, uwzględniając ówczesne uwarunkowania, była więc prognozą konserwatywną. Obecnie taki konsensus rynkowy dotyczący wzrostu PKB kształtuje się nieco poniżej prognozy budżetowej – tak, nieco poniżej prognozy budżetowej. Zgodnie z informacją Agencji Reutera z 29 listopada tego roku średni oczekiwany przez analityków bankowych wzrost PKB w Polsce wynosi odpowiednio 2,4% w 2012 r. i 1,9% w 2013 r. Takie są prognozy listopadowe.

Mimo rewizji prognoz dokonanych ostatnio przez analityków rynkowych różnica w stosunku do prognoz budżetowych wciąż nie jest znacząca, bo to jest 1,9 i 2,2. Co również istotne, prezentowane wyżej projekcje nie zakładają spadku produktu krajowego brutto. Na przykład w prognozie z początku grudnia analitycy rynkowi zakładają, że zarówno w czwartym kwartale 2012 r., jak i w poszczególnych kwar-

talach przyszłego roku roczne tempo wzrostu PKB nie będzie niższe niż 1%. W tym kontekście teza zawarta w pytaniach panów posłów o przewidywanej recesji jest po prostu bezpodstawna. Wraz ze spowolnieniem wzrostu PKB w Unii Europejskiej w drugiej połowie 2012 r. i pierwszej połowie 2013 r. również w Polsce tempo wzrostu gospodarczego będzie się zmniejszać. Jednak w dalszej części 2013 r. aktywność gospodarcza naszych partnerów handlowych powinna rosnąć i według nas znajdzie to odzwierciedlenie również w poprawie wyników polskiej gospodarki. (*Dzwonek*)

Podsumuję moją wypowiedź słowami, które tutaj w Sejmie wypowiedział minister finansów Jacek Rostowski: Przyszłoroczny budżet jest realny, ale jesteśmy świadomi faktu, iż przy wielkiej skali niepewności i tego, co będzie się działo w Europie Zachodniej, szczególnie w strefie euro, może dojść do potrzeby nowelizacji budżetu w ciągu 2013 r., co jednak nie byłoby katastrofą. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie marszałku, mam ogromną prośbę, żeby pan minister precyzyjnie odpowiedział na pytania na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pan minister prośbę słyszał. Proszę ją zrealizować.

Pani poseł Jolanta Szczypińska, pani poseł Maria Nowak i pani poseł Ewa Malik z klubu Prawo i Sprawiedliwość złożyły pytanie do ministra zdrowia w sprawie sytuacji w szpitalach na przykładzie kilku szpitali.

Pierwsza wystąpi pani poseł Jolanta Szczypińska. Proszę.

Posel Jolanta Szczypińska:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Zapaść w ochronie zdrowia jest faktem i nie zmienia tego żadne zakłęcia. Tak już jest. Chciałabym dzisiaj pana ministra zapytać przede wszystkim o sytuację szpitali klinicznych w kraju na przykładzie Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. W roku 2013 centrum będzie musiało przekształcić się w spółkę prawa handlowego. To wiemy. Konieczność tego przekształcenia wynika z przyjętych przez koalicję rządzącą rozwiązań prawnych oraz zadłużenia Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. Konsekwencją przekształcenia

Posel Jolanta Szczypińska

UCK w Gdańsku w spółkę prawa handlowego będzie też likwidacja klinik. Jest to związane z obecnymi rozwiązaniami dotyczącymi płatności za wykonane przez nie świadczenia medyczne, tzw. niedochodowe. Takie zagrożenie istnieje dla kliniki hematologii i transplantacji szpiku, kliniki hematologii i onkologii dziecięcej, kliniki nadciśnienia i diabetologii, klinicznego oddziału ratunkowego. W podobnej sytuacji jest także większość 43. uniwersyteckich szpitali klinicznych w całym kraju. Według informacji uniwersyteckie szpitale kliniczne w Polsce są zadłużone na ok. 2 mld zł, przy czym w ocenie osób zarządzających szpitalami powstałe zadłużenie nie jest efektem tylko nieprawidłowego zarządzania tymi szpitalami, ale wynika przede wszystkim z błędów systemowych w systemie ochrony zdrowia i finansowania ochrony zdrowia.

Konferencja rektorów akademickich uczelni medycznych, widząc zagrożenia dla uniwersyteckich szpitali klinicznych wynikające z przyjętych rozwiązań prawnych, wystosowała do pana ministra zdrowia list, w którym apelowała o przesunięcie w czasie obowiązku przekształcenia uniwersyteckich szpitali klinicznych w spółki o 36 miesięcy. W tym celu konieczne byłoby znowelizowanie przepisu art. 59 ustawy o działalności leczniczej. *(Dzwonek)*

Już kończę.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z prośbą o odpowiedź na pytania: Jakie jest naprawdę zadłużenie poszczególnych uniwersyteckich szpitali klinicznych? Jakie kroki podejmowało Ministerstwo Zdrowia, aby zmniejszyć zadłużenie uniwersyteckich szpitali klinicznych? Czy i jaka odpowiedź została udzielona na list, w którym Konferencja Rektorów Akademickich Uczelni Medycznych wystosowała apel o przesunięcie w czasie przekształcenia uniwersyteckich szpitali klinicznych? Czy pan minister rozważa nowelizację art. 59 ustawy o działalności leczniczej? Dziękuję. Proszę o odpowiedź na pytania na piśmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Pani poseł, odpowiedź na piśmie czy ustnie?

Posel Jolanta Szczypińska:

Ustnie i na piśmie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rozumiem.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Sławomir Neumann.

Panie ministrze, proszę o odpowiedź ustną, a później dodatkowo jeszcze na piśmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Pani Poseł! Wysoka Izbo! Rzeczywiście część pytań to pytania szczegółowe, trudno w tej chwili się do nich odnieść, prześlemy odpowiedź na piśmie. Co do tego, czy Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku będzie musiało się przekształcić w spółkę, trudno dzisiaj to jednoznacznie określić, ponieważ musimy poczekać na zamknięcie bilansowe roku 2012. Według naszej wiedzy szpital UCK w Gdańsku na bieżąco się bilansuje, a więc jeżeli nie będzie ujemnego wyniku finansowego, to obowiązku przekształcenia w spółkę nie ma. Dlatego takie decyzje, które będą skutkowały ewentualnymi przekształceniami, będą zapadały w organach założycielskich, w tym przypadku w uczelni medycznej, w momencie przyjęcia bilansu i sprawdzenia, czy rzeczywiście ustawa o działalności leczniczej mówi o tym, że ujemny wynik finansowy albo jest pokrywany, albo jest powodem do przekształcenia szpitala w spółkę.

Zobowiązania wymagalne UCK w Gdańsku w trzecim kwartale 2012 r. to około 54 mln zł. Według danych oddziału pomorskiego Narodowego Funduszu Zdrowia kontrakty, które realizuje UCK w Gdańsku, wzrosty kontraktów rok do roku dają szansę na to, że program naprawczy prowadzony w UCK będzie realizowany z pozytywnym skutkiem dla tego szpitala, dla tych klinik. Kontrakty rosły dla UCK od 2008 r., kiedy to było prawie 275,5 mln zł, w 2009 r. to było 335,5 mln, w 2010 r. – 337,5 mln, w 2011 r. – 350 mln zł, a w 2012 r. jest to prawie 369 mln. A więc progres w kontraktach jest duży. Oprócz tego Uniwersyteckie Centrum Kliniczne uczestniczyło w restrukturyzacji finansowej, na podstawie ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej szpital otrzymał pożyczkę w wysokości prawie 40 mln zł, a w latach 2007–2009 otrzymał dotacje w ramach programu „Wzmocnienie bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli” w wysokości 71 mln zł.

Dbłość ministra zdrowia o te szpitale, interesowanie się szpitalami klinicznymi są znane od wielu lat. Mamy świadomość tego, że część tych placówek może mieć kłopoty z bieżącym bilansowaniem. Ministerstwo zapowiada – pracujemy nad tym, jesteśmy na etapie wstępnych prac co prawda, ale mamy to w planach na przyszły rok – ustawę o szpitalach klinicznych, która inaczej będzie traktowała szpitale kliniczne uniwersyteckie, a także instytuty naukowo-badawcze, bo to są rzeczywiście inne jednostki. I o tym mówił minister Arłukowicz w swoim wystąpieniu po drugim exposé premiera – naszym celem jest wydzielenie tych szpitali, stworzenie ustawy o szpitalach klinicznych i zarysowanie swego rodzaju kręgosłupa zdrowotnego. To będą

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

szpitale, które nigdy nie będą szpitalami do jakiegokolwiek prywatyzacji, jakichkolwiek zmian, to będą szpitale, za które minister zdrowia będzie brał odpowiedzialność.

Czy dzisiaj widzimy trudną sytuację w innych szpitalach. Widzimy, bo na bieżąco to analizujemy. Macie państwo wiele doniesień medialnych, także o działaniach Ministerstwa Zdrowia, w tym zakresie. Nie zgodziłbym się z tezą o wielkiej zapaści w ochronie zdrowia, ponieważ dane, które mamy, nie potwierdzają tego typu tezy. Sytuacja jest trudna pod koniec roku, jak praktycznie co roku niestety, ale obecny poziom kontraktowania, także ilość kontraktów zawartych na nowy rok pokazuje, że ta sytuacja jest pod kontrolą. Zdarzają się przypadki, kiedy to niektóre szpitale przez to, że wypełniły już swoje kontrakty, przekładają planowe badania na rok przyszły, ale wszyscy chorzy, którzy trafiają do jednostek ochrony zdrowia w stanie zagrożenia życia lub zdrowia, są w Polsce przyjmowani i leczeni. A więc teza mówiąca o tym, że mamy wielką zapaść w ochronie zdrowia, nie jest tezą prawdziwą.

Natomiast, tak jak powiedziałem, szczegółowe dane o szpitalach, o które pani poseł prosiła, oczywiście prześlemy na piśmie, bo nie jestem w stanie w tej chwili danych co do innych szpitali podać tak szczegółowo. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Kolejne pytanie, pani poseł Ewa Malik.

Pani poseł Ewa Malik...

(Poseł Maria Nowak: Maria Nowak.)

Maria Nowak, przepraszam.

Proszę.

Poseł Maria Nowak:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Chorzowskie Centrum Pediatrii i Onkologii znalazło się w bardzo trudnej sytuacji finansowej z przyczyn od niego niezależnych. Specjaliści oceniają, że wiele procedur w szpitalach dziecięcych jest niedoszacowanych, na przykład na onkologii. Tak że każdy mały pacjent, który trafia na onkologię, generuje dla szpitala straty.

Panie ministrze, tak daleko być po prostu nie może. Dlatego pytam: Co ministerstwo zamierza w tej sytuacji zrobić? Zrozpaczeni rodzice czekają na konkretne decyzje, które tę chorą sytuację w służbie zdrowia uzdrowią.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie odpowiada na pytanie...

(Poseł Maria Nowak: Jeszcze pani Malik.)

Poseł Ewa Malik:

Panie Ministrze! Chcę zapytać, czy ministerstwo posiada jakiś plan awaryjny na wypadek jednoczesnego bankructwa wielu szpitali powiatowych, które świadczą usługi medyczne na pierwszej linii ognia – to do nich w pierwszej kolejności kieruje się osoby w ciężkim stanie z terenu powiatu. W obliczu niewypłacalności, zadłużony na kwotę ponad 50 mln zł, stanął obecnie (*Dzwonek*) Szpital Powiatowy w Zawierciu, dla którego ratunku nie znajduje starosta powiatowy.

Panie ministrze, to sygnał alarmowy, za chwilę stanie pan wobec sytuacji, że ciężko chorzy będą umierać na noszach, a łatwiej chorzy – wyczekiwać na zaopatrzenie medyczne w wielotysięcznych kolejkach. Czy ma pan jakiś plan awaryjny wobec zbliżającej się katastrofy w służbie zdrowia? Proszę o odpowiedź na piśmie w sprawie Szpitala Powiatowego w Zawierciu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, pan minister Sławomir Neumann odpowiada.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Centrum Pediatrii i Onkologii w Chorzowie jest, z tego, co wiem, szpitalem marszałkowskim i odpowiada za niego właścicielsko marszałek województwa. Szpital w Zawierciu jest szpitalem powiatowym i odpowiada za niego jako właściciel starosta.

(Poseł Maria Nowak: A ministerstwo...)

Ministerstwo Zdrowia, mając świadomość, że część procedur medycznych w Polsce jest źle wyceniona – i to działa w dwie strony: wyceniona za mało w niektórych przypadkach, do tego należy pediatria, ale też za wysoko w niektórych przypadkach – podjęło się trudu i razem z Narodowym Funduszem Zdrowia, a także z zespołem dyrektorów szpitali pediatrycznych opracowuje nowe wyceny procedur pediatrycznych. Te prace trwają już kilka miesięcy. W ostatnich dniach odbyło się spotkanie u pani prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z dyrektorami największych szpitali pediatrycznych w Polsce, gdzie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

analizowano te poszczególne procedury. Jesteśmy przekonani, że w styczniu nowe wyceny procedur pediatrycznych będą wprowadzone. One będą szły do góry, tak żeby szpitale pediatryczne, szczególnie te szpitale, które są monopediatryczne, znaczy mają tylko tę jedną specjalizację głównie, były szpitalami, które są w stanie na siebie zarobić i się zbilansować. Tak że jeśli chodzi o te wyceny, mamy świadomość tej potrzeby i te wyceny robimy.

Natomiast nikt nie zdejmie odpowiedzialności. Tak jak z ministra zdrowia nikt nie zdejmie odpowiedzialności za szpitale kliniczne i instytuty, tak nikt nie zdejmie odpowiedzialności za swoje szpitale z marszałków i starostów. My o tym rozmawiamy, od wielu lat rząd polski stara się pomagać przy przekształceniach szpitali w różnych programach. Teraz także mamy przecież program wsparcia dla tych jednostek, które przekształcają swoje szpitale. Muszą mieć świadomość tego, że jesteśmy bardzo otwarci i pokazujemy także ścieżki dojścia do tych przekształceń. Nikt nie został odprawiony z Ministerstwa Zdrowia, kiedy chciał się zwrócić o pomoc przy przekształceniu swojego szpitala. Natomiast nie zdejmujemy to z właścicieli szpitali odpowiedzialności za to, że muszą dbać o dobre zarządzanie w tych szpitalach. Szpital Centrum Pediatrii i Onkologii w Chorzowie w trzecim kwartale 2012 r. ma zobowiązań prawie 50 mln zł, z czego wymagalnych jest prawie 8 mln zł, a kontrakt na ten rok to niecałe 42 mln. Czyli zadłużenie rzeczywiście przerasta kontrakt. I to jest coś, co działa się od wielu lat, bo od 2008 r., kiedy zobowiązania były na poziomie 14 mln, w 2010 r. skoczyły do 48 mln, w 2011 r. (*Dzwonek*) – do 50,5 mln. Zobowiązania narastały bardzo gwałtownie, a nie było, jak widać, działania podjętego w odpowiednim czasie, żeby ten szpital być może restrukturyzować. Ale my, jak powiedziałem, chcemy pomagać, mamy na to środki w budżecie zagwarantowane i jeżeli tylko się zwrócą czy marszałkowie, czy starostowie – zresztą o tym z nimi dość często rozmawiamy – otrzymają takie wsparcie z Ministerstwa Zdrowia, a także z budżetu na przekształcenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie, również do ministra zdrowia, złożyły panie posłanki Ewa Drozd, Agnieszka Hanajczyk i Monika Wielichowska z klubu Platforma Obywatelska w sprawie, ogólnie, wykazu dziedzin pielęgniarstwa w ochronie zdrowia.

Pytanie zadaje pani poseł Ewa Drozd.

Proszę, pani poseł.

Poseł Ewa Drozd:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W obecnie funkcjonującym rozporządzeniu ministra zdrowia z dnia 29 października 2003 r. w sprawie wykazu dziedzin pielęgniarstwa oraz dziedzin mających zastosowanie w ochronie zdrowia, w których może być prowadzona specjalizacja i kursy kwalifikacyjne, oraz ramowych programów specjalizacji dla pielęgniarek i położnych w § 1 pkt 1 przewiduje się prowadzenie kształcenia pielęgniarek na poziomie specjalizacji w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej. Takiej możliwości nie przewiduje nowy projekt rozporządzenia ministra zdrowia z lipca 2012 r., mimo że model ten funkcjonuje w polskim systemie od 1999 r. i mimo że o uwzględnienie tej specjalizacji w projektowanym rozporządzeniu apelowało wielu specjalistów, konsultantów krajowych, zespół konsultantów czy też inne instytucje, które zajmują się tą dziedziną.

Obecnie tytuł w tej dziedzinie pielęgniarstwa posiadają 342 pielęgniarki i jest to liczba niewystarczająca, niezabezpieczająca aktualnych potrzeb. Należy również zwrócić uwagę na to, że ze względu na coraz większą liczbą zachorowań coraz więcej pacjentów wymagać będzie całościowej specjalistycznej opieki paliatywnej, sprawowanej przez wysoko wykwalifikowany personel posiadający umiejętności integracji wiedzy z różnych dziedzin medycyny i pielęgniarstwa z zagadnieniami fizjologicznymi, psychospołecznymi, etycznymi oraz duchowymi. Opieka taka realizowana przez wysoko wykwalifikowany personel w hospicjach, zakładach opieki paliatywnej czy też domach gwarantuje właściwe świadczenia pacjentom z postępującymi schorzeniami niepoddającymi się leczeniu przyczynowemu.

Stąd nasze pytanie: Czym kierował się pan minister, nie umieszczając w § 1 pkt 1 możliwości kształcenia pielęgniarek na poziomie specjalizacji w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

O odpowiedź znów poprosimy pana ministra Sławomira Neumanna.

Jak widzę, panie ministrze, nie będzie to pana ostatnia wypowiedź dzisiaj.

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Poseł! Intencją projektowanych zmian było zmniejszenie liczby dziedzin pielęgniarstwa przez łączenie zbliżonych tematycznie dziedzin pielęgniarstwa, co

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

przygotuje pielęgniarkę lub położną do wykonywania świadczeń zdrowotnych dla szerszej grupy pacjentów, dając większą możliwość zmian obszaru zatrudnienia z zachowaniem przydatności zdobytego tytułu specjalisty w danej dziedzinie.

Projektowane rozporządzenie gwarantuje elastyczność i uniwersalność wykonywania specjalizacyjnego kształcenia podyplomowego w ochronie zdrowia. Ponadto nie ma również potrzeby odrębnego utrzymywania zbliżonych tematycznie specjalizacji. Mając na uwadze, że szkolenia specjalizacyjne dla pielęgniarek i położnych dofinansowane są z budżetu państwa, minister zdrowia jest zobowiązany racjonalnie gospodarować środkami publicznymi i zapewnić odpowiednie wykorzystanie specjalistów w danej dziedzinie pielęgniarstwa oraz w dziedzinach mających zastosowanie w ochronie zdrowia, a tym samym dostęp pacjentów do świadczeń udzielanych w ramach poszczególnych specjalizacji pielęgniarstkich.

Chciałbym zaznaczyć, że pielęgniarki w dalszym ciągu będą miały możliwość podnoszenia swoich kwalifikacji w zakresie opieki paliatywnej, gdyż te treści zostaną włączone podczas opracowywania nowych programów kształcenia do modułów szkoleń w dziedzinie pielęgniarstwa onkologicznego oraz w dziedzinie pielęgniarstwa opieki długoterminowej. Projektowane rozporządzenie daje pielęgniarkom możliwość kształcenia się na poziomie kursu kwalifikacyjnego w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej. Ponadto w zakresie opieki paliatywnej pielęgniarki mogą uzupełnić swoją wiedzę również na poziomie kursu specjalistycznego pod tytułem: Podstawy opieki paliatywnej, pediatryczna domowa opieka paliatywna.

Należy również wskazać, iż kurs specjalistyczny dla pielęgniarek sprawujących opiekę paliatywną nad dziećmi został opracowany głównie na wniosek zainteresowanych pielęgniarek. Przedmiotowy kurs przygotowuje pielęgniarki do sprawowania holistycznej opieki nad dzieckiem objętym domową opieką paliatywną.

Kursy specjalistyczne w zakresie opieki paliatywnej są również wpisane do wymagań kwalifikacyjnych pielęgniarek wynikających z rozporządzenia ministra zdrowia z 24 stycznia 2011 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu opieki paliatywnej i hospicyjnej. W związku z tym nie każda pielęgniarka udzielająca świadczeń zdrowotnych w ramach opieki paliatywnej musi posiadać tytuł specjalisty w tym zakresie. Pielęgniarka czy położna z tytułem specjalisty w dziedzinie pielęgniarstwa lub w dziedzinie mającej zastosowanie w ochronie zdrowia oprócz przygotowania do wykonywania określonych świadczeń zdrowotnych wynikających z dziedziny specjalizacji odgrywa rolę lidera, konsultanta i doradcy w zespole pielęgniarek. Jednakże w najbliższym czasie będą rozpatry-

wane uwagi zgłoszone przez środowisko zawodowe pielęgniarek, w tym postulaty i opinie dotyczące zachowania jako odrębnej dziedziny szkolenia specjalizacyjnego w dziedzinie opieki paliatywnej dla pielęgniarek. Po przeprowadzeniu tych analiz i uwzględnieniu zgłoszonych uwag oraz po przeprowadzeniu ewentualnej konferencji uzgodnieniowej z podmiotami zewnętrznymi zostanie na końcu podjęta decyzja w sprawie ostatecznego brzmienia tego rozporządzenia. Jak ważny jest dla ministra zdrowia ten obszar, pokazuje fakt – warto to przypomnieć – iż 20 grudnia ubiegłego roku powołano konsultanta krajowego w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej, tak że ministerstwo rozumie i dostrzega wagę tego problemu.

Jeśli chodzi o liczbę pielęgniarek specjalistek w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej, to według naszych danych z 23 listopada mamy łącznie 369 pielęgniarek specjalistek, natomiast liczba absolwentek kursu kwalifikacyjnego w dziedzinie pielęgniarstwa opieki paliatywnej to 2849, zaś liczba absolwentek kursu specjalistycznego w zakresie podstaw opieki paliatywnej to 3668. Nie brakuje pielęgniarek, ale mamy świadomość, że chcemy tę część specjalizacji utrzymywać i będziemy o tym jeszcze dyskutowali. Nie jest to ostateczna treść tego rozporządzenia. Tak jak powiedziałem, chcielibyśmy ograniczać liczbę tych modułów specjalizacyjnych, łącząc je w większe moduły, bo dają one potem lepsze wykorzystanie tej wiedzy nabytej w czasie specjalizacji przez pielęgniarki. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Dodatkowe pytanie zada pani poseł Agnieszka Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Tak naprawdę bardzo usatysfakcjonowała mnie pana wypowiedź w tym sensie, że nie jest to temat zamknięty, że będziecie państwo monitorować usługi z zakresu opieki paliatywnej.

Jeszcze raz powtórzę tutaj za koleżanką, bo to jest bardzo istotne, że na co dzień utrzymuję kontakt z hospicjami i jednak będę się upierała, panie ministrze, że ta specjalizacja pielęgniarstwa z zakresu opieki paliatywnej ma inny charakter. Dlatego, nawet jeśli przyglądam się proponowanemu projektowi rozporządzenia, nie widzę żadnej specjalizacji, która wypełniłaby lukę pielęgniarki specjalistki z zakresu opieki paliatywnej, chociażby z takiego powodu, że nie jest to zakres stricte medyczny, który jest oczywiście bardzo ważny i istotny, lecz także, na co koleżanka wcześniej zwróciła uwagę, bardzo istotne są w tym wypadku zagadnienia filozoficzne, psychospo-

Posel Agnieszka Hanajczyk

leczone, etyczne i duchowe. Wiemy, że ta osoba tak naprawdę jest wsparciem nie tylko dla osoby chorej, ale również dla rodziny. Niemniej dziękuję za informację, że nie jest to temat zamknięty, panie ministrze.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Właściwie nie było to pytanie, ale czy chciałby pan odpowiedzieć?

Rozumiem, że nie.

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Przystępujemy do następnego pytania zgłoszonego przez panów posłów Grzegorza Piechę i Tomasza Latosa z klubu Prawo i Sprawiedliwość, dotyczącego działów farmacji szpitalnej w zakładach opiekuńczo-leczniczych, które jest skierowane do ministra zdrowia.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Tomasz Latos. Proszę.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję.

Panie ministrze, na początku wyrażę żal, że nie ma z panem głównego inspektora farmaceutycznego, bo tak naprawdę część tego zamieszania wynika właśnie z funkcjonowania GIF.

Otóż, panie ministrze, jak pan doskonale wie, w roku 2011 przyjęliśmy ustawę o działalności leczniczej. W ustawie o działalności leczniczej, w przepisach przejściowych, jest odwołanie do ustawy Prawo farmaceutyczne. Jest tam mowa o konieczności powołania we wszystkich, podkreślam, we wszystkich przedsiębiorstwach podmiotu leczniczego, czyli tam, gdzie nie ma apteki, działów farmacji szpitalnej. Czyli, inaczej mówiąc, nawet najmniejsze w przypadku, o jakim dzisiaj dyskutujemy, zakłady opiekuńczo-lecznicze, takie, które mają 20–30 pacjentów, muszą mieć dział farmacji szpitalnej.

I tutaj zaczynają się, panie ministrze, problemy, ponieważ z jednej strony chcemy, aby te ZOL-e funkcjonowały, a z drugiej strony poprzez różnego rodzaju przepisy, zresztą piętro po piętro poukładane i zachodzące na siebie, to funkcjonowanie utrudniamy. W piśmie wysłanym przez GIF w marcu 2012 r. przypomniano, że jest bezwzględna konieczność utworzenia takich działów farmacji szpitalnej, a w piśmie z 31 sierpnia br. podano pewne wytyczne, które muszą być spełnione. I tam okazuje się, że wprowadzenie działów farmacji szpitalnej wszystkich kryteriów spełniać nie muszą, ale muszą podlegać rozporządzeniom, które określają chociażby podstawowe i pomocnicze pomieszczenia apteki, jest to odwołanie. Tam jest wymienionych kilka pomieszczeń.

I, panie ministrze, mamy sytuację kuriozalną (*Dzwonek*) różne interpretacje w różnych częściach Polski, życzliwe dla podmiotów, gdzie jest podpowiedź: ponieważ macie tylko na jednej półce parę leków, bo tak mało pacjentów, to podzielicie pomieszczenie 4,5 m x 2,2 m na cztery pomieszczenia, przytniemy oko, będą pomieszczenia po 2 m zgodnie z rozporządzeniami, albo inne: nic nas nie obchodzi, że pacjenci leżą w trzech salach, zróbcie cztery sale dodatkowe, żeby spełnić wymogi działu farmacji szpitalnej. W moim przekonaniu wprowadzony chaos wymaga interwencji ministra, i to pilnej, w tej sprawie i uporządkowania tej dziedziny tak, aby ją postawić, co tu dużo mówić, panie ministrze, z głowy na nogi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

I takie jest pytanie do pana ministra zdrowia Sławomira Neumanna.

Proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo farmaceutyczne obejmuje kwestię prowadzenia apteki szpitalnej bądź działu farmacji szpitalnej. I to jest regulacja z 6 września 2001 r., gdzie jest zapisane: apteki szpitalne tworzy się w szpitalach lub innych przedsiębiorstwach podmiotów leczniczych wykonujących stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne. Z tego przepisu nie wynika obowiązek tworzenia apteki szpitalnej w przedsiębiorstwie udzielającym ambulatoryjnych świadczeń zdrowotnych, na przykład w przychodni. Zgodnie z art. 87 ust. 4 w szpitalach i innych przedsiębiorstwach podmiotów leczniczych, w których nie utworzono apteki szpitalnej, tworzy się dział farmacji szpitalnej, do którego należy węższy zakres usług farmaceutycznych, tu pełna zgoda, takich jak: wydawanie produktów leczniczych i wyrobów medycznych określonych w odrębnych przepisach, udzielanie informacji o produktach leczniczych i wyrobach medycznych, organizowanie zaopatrzenia szpitala w produkty lecznicze i wyroby medyczne, udział w monitorowaniu działań niepożądanych leków, udział w racjonalizacji farmakoterapii, współuczestniczenie w prowadzeniu gospodarki produktami leczniczymi i wyrobami medycznymi w szpitalu.

Zatem decyzja o utworzeniu albo apteki, albo działu farmacji szpitalnej została pozostawiona do decyzji podmiotu leczniczego zależnie od jego potrzeb. Jest oczywiste, że mniejsze podmioty lecznicze nie wybierają apteki, bo to jest rzeczywiście znacznie bardziej obciążone przepisami, chodzi też o warunki lokalowe. Z przepisu art. 87 w kontekście innych przepisów funkcjonujących w systemie prawa nie

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

można wywodzić bezwzględny nakaz tworzenia apteki szpitalnej lub działu farmacji szpitalnej w każdym z przedsiębiorstw wykonujących stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne. Z uwagi na zakres zadań apteki szpitalnej lub działu farmacji szpitalnej określony w art. 86 oraz 87 ustawy Prawo farmaceutyczne, gdzie przede wszystkim chodzi o wydawanie produktów leczniczych i wyrobów medycznych, obowiązek ten należy odnosić do zakresu świadczeń zdrowotnych udzielanych w konkretnym przedsiębiorstwie. Nie budzi to wątpliwości co do szpitala, gdyż udzielanie świadczeń szpitalnych nieodzownie wiąże się z zapewnieniem produktów leczniczych. W przypadku podmiotów leczniczych wykonujących stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne inne niż szpitalne sytuacja może być zróżnicowana i to jest pewnie to, o czym pan poseł mówił.

Należy w tym wszystkim uwzględnić również treść art. 87 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo farmaceutyczne, z którego wynika, iż są apteki szpitalne, zaopatrujące szpitale lub inne przedsiębiorstwa podmiotów leczniczych wykonujących stacjonarne i całodobowe świadczenia zdrowotne. Zwraca uwagę użyty w przepisie wyraz „zaopatrujące”, który oznacza, że uzasadnieniem dla tworzenia apteki szpitalnej lub działu farmacji szpitalnej jest konieczność zapewnienia ciągłego i nieprzerwanego zaopatrzenia podmiotów leczniczych w produkty lecznicze. Z tego punktu widzenia brak jest uzasadnienia dla tworzenia apteki szpitalnej lub działu farmacji szpitalnej w tych przedsiębiorstwach podmiotów leczniczych, w których wykonywanie stacjonarnych i całodobowych świadczeń zdrowotnych innych niż szpitalne nie wymaga zapewnienia zaopatrzenia w produkty lecznicze.

Reasumując, jeśli ze specyfiki świadczeń zdrowotnych wchodzących w zakres wskazany w regulaminie organizacyjnym podmiotu leczniczego wynika, że wymagają one zapewnienia pacjentom produktów leczniczych, wówczas aktualny staje się obowiązek tworzenia apteki lub działu farmacji szpitalnej. Zgodnie z powyższymi regulacjami zakłady opiekuńczo-lecznicze, ponieważ zgodnie z definicją stosują produkty lecznicze...

(Poseł Tomasz Latos: Panie ministrze przepraszam, my to wszystko wiemy, tylko jak z tego wybrnąć?)

...powinny posiadać co najmniej dział farmacji szpitalnej. I teraz nie jest prawdziwa teza, że dział farmacji szpitalnej ma takie samo obostrzenie jak apteka szpitalna.

(Poseł Tomasz Latos: Takiego samego nie ma.)

Panie pośle, pojawiło się pismo z GIF, które po interwencji Ministerstwa Zdrowia zostało wycofane z obiegu, bo rzeczywiście, również naszym zdaniem, co jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem i stawianiem sprawy z głowy na nogi, nie można takich samych warunków stosować dla apteki szpitalnej i dla działu

farmacji szpitalnej, bo to jest jasne. GIF o tym wie i te interpretacje się zakończyły.

Nie znam przypadku, o którym mówił pan poseł, żeby kazano komukolwiek dzielić pomieszczenie na cztery, bo jest to zupełnie absurdalny przypadek. Jeżeli taki gdzieś jest, to proszę o przekazanie informacji o miejscu, na pewno będziemy interweniować, bo chyba wszystkim nam zależy na tym, żeby zachowywać się w sposób racjonalnie odpowiedzialny.

(Poseł Tomasz Latos: To jest, panie ministrze, pozytywny przykład. W innych każą mieć tyle pomieszczeń.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, proszę nie przerywać.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Wolałbym, panie pośle, żeby nie myślano w taki sposób, trochę naciągając zdrowy rozsądek i tak naprawdę drapiąc się prawą ręką w lewe ucho, bo jest oczywista sprawa tego, że dział farmacji szpitalnej nie powinien spełniać takich samych kryteriów jak apteka szpitalna. To jest sprawa jasna i prosta i takie jest nasze stanowisko.

Jeżeli są w kraju przypadki, na które pan się powołuje, i otrzymalibyśmy taką informację, to oczywiście będziemy interweniować, bo zdrowy rozsądek jest wszędzie zdrowym rozsądkiem i tworzenie czterech pomieszczeń z jednego pokoju do tego nie należy.

(Poseł Tomasz Latos: To jest akurat pozytywny przykład.)

Jest to przynajmniej jakaś kreatywność urzędnika, ale rozumiem, że nie o taką kreatywność nam chodzi, panie pośle. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Bolesław Piecha, tak?

Proszę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze! Dobrze by było, gdyby pan znał temat, ale coś się pan ślizgnął i mówi pan o czymś, o czym nie ma pan zielonego pojęcia. Musi pan wiedzieć, że akurat działy farmacji szpitalnej zostały wprowadzone, jeśli chodzi o zakłady opiekuńczo-lecznicze i pielęgnacyjno-opiekuńcze, teraz, czyli w 2011 r. Przedtem były w szpitalach. Natomiast nie zmieniło

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

się rozporządzenie z 2002 r., które mówi, jakie to pomieszczenia mają być w aptece, jakie w dziale farmacji aptecznej.

To rozporządzenie mówi wprost, nie będę wszystkiego czytał: izba ekspedycyjna, magazyn lub magazyny służące do przechowywania wyrobów medycznych, komora przyjęć, pomieszczenia odpowiednie do przechowywania produktów leczniczych, pokój osoby odpowiedzialnej za funkcjonowanie działu. Jest tu od 4 do 5 pomieszczeń. I co? Albo mamy przestrzeganie prawa, albo nie.

Mam też drugi przykład. Otóż w pewnym mieście jest dział, zakład opiekuńczo-leczniczy, który ma 43 łóżka. Po to, żeby ten dział został zarejestrowany i mógł świadczyć usługi, musi połowę (*Dzwonek*) swoich zasobów lokalowych, które ma, przeznaczyć na dział farmacji aptecznej.

Panie ministrze, nie kierujemy się tutaj zdrowym rozsądkiem, bo tego zdrowego rozsądku w ministerstwie jest mało. Proszę się kierować prawem. W związku z tym w trybie pilnym trzeba zmienić to rozporządzenie. Nie oczekuję odpowiedzi. Oczekuję zmiany rozporządzenia po to, żeby nową sytuację, jaka zaistniała po 2011 r., zmienić i urealnić, tym razem zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

To jest wniosek, to nie jest pytanie. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do kolejnego pytania złożonego przez państwa posłów Marka Wojtkowskiego i Marię Małgorzatę Janyskę z klubu Platforma Obywatelska w sprawie specjalnych stref ekonomicznych. Pytanie jest skierowane do ministra gospodarki.

Pierwszy pytanie zadaje pan poseł Marek Wojtkowski, tak?

Proszę.

Posel Marek Wojtkowski:

Tak jest. Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Chcielibyśmy dzisiaj zadać pytania – myślę, że bardzo istotne, ponieważ dyskusja w mediach trwa już od pewnego czasu – dotyczące funkcjonowania w Polsce specjalnych stref ekonomicznych.

Szanowni Państwo! Jak wiemy, specjalne strefy ekonomiczne funkcjonują w Polsce od 1995 r. i wynikiem ich działalności jest realizacja inwestycji w Polsce na kwotę ponad 75 mld zł. Przy tej okazji powstało ponad 170 tys. nowych miejsc pracy. Aktualny stan prawny zakłada zakończenie działalności wszystkich specjalnych stref ekonomicznych w Polsce w 2020 r., jednak – jak wynika z badań ankietowych przepro-

wadzonych przez firmę Ernst & Young – ponad połowa aktualnych inwestorów strefowych deklaruje, że nie będzie realizować nowych projektów inwestycyjnych na terenach specjalnych stref ekonomicznych w przypadku ich funkcjonowania tylko do końca 2020 r., a za to aż ponad 80% deklaruje gotowość prowadzenia nowych inwestycji, jeśli strefy działałyby dłużej. Myślę, że w obecnej sytuacji gospodarczej Europy i Polski specjalne strefy ekonomiczne byłyby znaczącym bodźcem służącym przede wszystkim nowym inwestycjom w Polsce, ponieważ ten kapitał zewnętrzny miałby szansę do Polski napłynąć, ale też przecież warto pamiętać, że w specjalnych strefach ekonomicznych w Polsce zainwestowało pokaźne środki także wielu polskich przedsiębiorców. Oceniamy, że około 70% inwestycji zrealizowanych w strefach to inwestycje polskich firm. (*Dzwonek*)

W związku z tym mam następujące trzy, bardzo konkretne pytania dotyczące specjalnych stref ekonomicznych w Polsce. Przede wszystkim na jakim etapie są w tej chwili prace dotyczące wydłużenia działalności w Polsce specjalnych stref ekonomicznych? Drugie pytanie dotyczy zrównania w reżimie prawnym tych przedsiębiorców, którzy w strefach już funkcjonują, bo – jak pamiętamy – ci przedsiębiorcy, którzy uzyskali zezwolenia do końca 1999 r., mogą korzystać z pomocy publicznej na poziomie 75%, natomiast przedsiębiorcy, którym wydano zezwolenia w 2000 r. – na poziomie 50%. Istnieje potrzeba, żeby rzeczywiście tych przedsiębiorców zrównać w prawach. Trzecie pytanie dotyczy już lokalnego rynku, mianowicie w tej chwili w ministerstwie znajduje się projekt dotyczący objęcia pomorską specjalną strefą ekonomiczną terenu inwestycyjnego we Włocławku. W tej chwili zamierzają tam inwestować dwie duże firmy, jedna firma francuska Rhodia, druga niemiecka. W związku z tym mam też szczegółowe pytanie do pani minister. Kiedy możemy się spodziewać decyzji ministerstwa w sprawie objęcia pomorską specjalną strefą ekonomiczną terenu inwestycyjnego we Włocławku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu.

Odpowiedzi na pytania udzieli wiceminister gospodarki pani Ilona Antoniszyn-Klik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Na jakim etapie są prace nad przedłużeniem działalności specjalnych stref ekonomicznych? Mamy przygotowane, po wszystkich uzgodnieniach, projekty wydłużenia działania stref w formie rozporządzeń do 2026 r., przeszły przez ko-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

mitet stały Rady Ministrów i czekają na wejście na posiedzenie Rady Ministrów, z tym że jest sprzeciw ze strony ministra finansów ze względu na – wiadomo – sytuację zmniejszania wpływów w wypadku, kiedy więcej przedsiębiorstw będzie wchodziło w strefy, i tę sytuację finansową, jaką mamy. Bardzo duża ostrożność jest ze strony Ministerstwa Finansów, jeśli chodzi o wszelkie obniżenia podatków nawet w stosunku do indywidualnych przedsiębiorców.

Jeżeli chodzi o zrównanie sytuacji poszczególnych inwestorów w strefach, to mamy tutaj dwie sytuacje zróżnicowania, które równocześnie zaistniały, tzn. jedna to jest 75% przed 2000 r. i 50% po 2000 r. Musieliśmy zmienić tak działanie stref, żeby wejść do Unii Europejskiej już z takimi zasadami, żeby ani Komisja Europejska, ani żadne organy unijne nie podważały funkcjonowania stref w Polsce. Musieliśmy dopasować się do mapy pomocy regionalnej, jaka jest na terenie całej Polski, więc zwiększenie dla tych przedsiębiorców, którzy są teraz w strefach, do tak wysokiego poziomu 75% oczywiście jest niemożliwe, ale dzięki tym zmianom w dopasowaniu się do pomocy regionalnej nie ma ze strony Komisji Europejskiej ani organów Unii Europejskiej żadnego zastrzeżenia do funkcjonowania stref w Polsce w przyszłości, tak że mamy pod tym względem instrument dopasowany do regulacji unijnych. Zwiększyć tej intensywności wsparcia nie można, ale istnieje drugie zróżnicowanie inwestorów, które jest niekorzystne dla inwestorów sprzed 2008 r., tzn. pozwolenia wydane przed sierpniem 2008 r. nie pozwalają na elastyczność, jeżeli chodzi o realizowanie wskaźników zatrudnienia przez inwestorów. Tą nierówność chcemy zmienić, tzn. chcemy tę elastyczność przywrócić, ponieważ ci inwestorzy są traktowani jak gdyby gorzej, aniżeli inwestorzy, którzy weszli po sierpniu 2008 r., oczywiście ze względu na zmianę prawa, która wtedy nastąpiła. Jeżeli chodzi o nowelizację ustawy o strefach, pierwszoplanowe nie byłoby przedłużenie stref, bo to możemy zrobić rozporządzeniami, ale właśnie jedną z ważniejszych regulacji w zmianie ustawy strefowej jest właśnie wyrównanie zasad traktowania poszczególnych inwestorów i założenia do tej ustawy mamy gotowe.

Przed zmianami w Ministerstwie Gospodarki czekało na wejście na posiedzenie kierownictwa, troszeczkę przesunęło się to czasowo, mamy nowego ministra, sądzimy, że w przyszłym tygodniu te założenia powinny już wejść na posiedzenie kierownictwa, ponieważ jest to bardzo poważny temat. Tych różnych dodatkowych regulacji w założeniach jest jeszcze kilka. Zmiana ustawy strefowej jest raczej szeroka, dlatego w resorcie sądzimy, że powinno się to, mamy nadzieję, zakończyć w grudniu, połowie stycznia. Potem ta ustawa, założenia do ustawy wchodzi do uzgodnień międzyresortowych

i tu przede wszystkim będą negocjacje z Ministerstwem Finansów.

Jeżeli chodzi o rozszerzenie pomorskiej strefy, były uzgodnienia międzyresortowe, przeszliśmy przez komitet stały, z rozbieżnością z ministrem finansów. Czekalo to na wejście na posiedzenie Rady Ministrów przy zmianie ministra, poproszono nas o potwierdzenie, czy na pewno chcemy przy tej rozbieżności przekazać Radzie Ministrów, potwierdziliśmy, że chcemy, tak że na następne posiedzenie Rady Ministrów już jest to w dokumentacji, mamy nadzieję, że wejdziemy z tym do porządku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Pytanie uzupełniające zada pani poseł Maria Małgorzata Janyska.

Proszę.

Poseł Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Moje pytanie uzupełniające dotyczy możliwości wyrównania warunków i zasad działania przedsiębiorców w poszczególnych strefach. Czy są już jakieś dane, informacje na temat ewentualnych zmian w prawodawstwie unijnym? Czy w kolejnej perspektywie finansowej nie zmieni się poziom pomocy regionalnej na poziomie unijnym, bo w związku z tym oczywiście nasze zasady i warunki funkcjonowania przedsiębiorców również ulegną zmianie? Czy ten dysonans prawny w intensywności pomocy, który dotyczy dużych przedsiębiorców, 75% i 50%, w ocenie państwa nie będzie, oczywiście przy założeniu przedłużenia działalności stref ekonomicznych, powodował różnicowania? On będzie powodował różnicowanie w warunkach finansowania kolejnych inwestycji tych dużych przedsiębiorców. Czy nie przewidujecie tu państwo jakichś narzędzi, aby to ewentualnie wyrównać? *(Dzwonek)* Tak jak pani minister powiedziała, jest to niemożliwe wzwyż. Te inwestycje są ważne zwłaszcza lokalnie, dlatego że oprócz inwestycji strefowych jest całe mnóstwo inwestycji tzw. okołostrefowych, które nie są refinansowane z budżetu państwa, ale zdecydowanie pobudzają rozwój lokalny, co jest bardzo ważne. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Na dodatkowe pytanie pani poseł odpowiedzi udzieli również pani minister Ilona Antoniszyn-Klik.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

W odniesieniu do zróżnicowania poziomu dofinansowania czy intensywności pomocy chcę powiedzieć, że intensywność pomocy zgodnie ze wszystkimi dotychczasowymi zasadami zmienia się wtedy, kiedy region wchodzi w inny procent średniej unijnej, jeżeli chodzi o dochody. Tak więc naturalnie niektóre regiony będą wchodziły w najbliższych dziesiątkach, mam nadzieję, lat – może szybciej, tego byśmy sobie życzyli – w inne progi, jeżeli chodzi o poziom dofinansowania czy dopuszczalny poziom intensywności wsparcia. Sądzymy, że w tym wypadku przede wszystkim rozmawiamy o województwie mazowieckim i nie wydaje się, że pozostałe regiony będą zagrożone zmianą intensywności wsparcia w najbliższym czasie, chyba że zmieniłyby się generalne regulacje dotyczące całej Unii, ale tu nie mamy jeszcze żadnych wiążących informacji, toczy się tylko dyskusja. Mamy nadzieję, że te zasady się nie zmienią, bo sytuacja nie pozwala na to, by właśnie teraz redukować pomoc dla przedsiębiorców.

Jeżeli chodzi o różnicę w zakresie intensywności wsparcia, 75-procentowe wsparcie będzie wygasało wraz z pozwoleniami dla tych przedsiębiorstw, które uzyskały pozwolenia w okresie do 1999 r., bo tylko te przedsiębiorstwa mają do tego prawo, czyli już żadne nowe przedsiębiorstwa nie otrzymywały pozwoleń, więc automatycznie wraz z wykorzystaniem całej możliwej pomocy będą wygasały wszystkie 75-procentowe dofinansowania. Najważniejsze jest teraz – tak jak powiedziałam wcześniej – wyrównanie w zakresie elastyczności zatrudnienia, żeby nie karać tych inwestorów, którzy przychodzili do nas w latach trudnych, bo między rokiem 2000 a rokiem 2008 nie mieliśmy tak dużej fali inwestycji jak około roku 2008. Tak że to byli inwestorzy, którzy szczególnie na początku dwutysięcznych lat zawierzili naszej gospodarce i pomagali szybko się rozwijać, więc będziemy uzupełniać ten brak.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do ostatniego pytania, przygotowanego przez państwa posłów Jacka Brzezinkę i Elżbietę Apolonię Pierzchałę z klubu Platforma Obywatelska, dotyczącego budowy połączenia kolejowego portu lotniczego w Katowicach. Pytanie skierowane jest do ministra transportu.

Jako pierwszy pan poseł czy pani poseł?

Pani poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała, Platforma Obywatelska.

Poseł Elżbieta Apolonia Pierzchała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Bardzo żałuję, że nie ma między nami pana ministra Massela, ale myślę, że pani minister będzie odpowiadała nam na pytania. Jedno pytanie jest stricte takie, na które musi odpowiedzieć pan minister Massel, ale sądzę, że zrobi to na piśmie.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że realizacja wielu inwestycji opóźnia się ze względu na problemy środowiskowe. Standardowa inwestycja dla Śląska – na razie na etapie projektu – która ma łączyć trzymilionową aglomerację z lotniskiem w Pyrzowicach, stanęła pod znakiem zapytania. Projekt miał być zakończony w 2011 r., kosztuje około 55 mln zł, z czego 50 mln zł jest z PO LiS. W poprzedniej kadencji zostały wprowadzone w życie tzw. specustawy, które miały za zadanie ułatwić i przyspieszyć inwestycje zarówno kolejowe, jak i drogowe, szczególnie te, które były realizowane na Euro 2012. Porządkowały one przede wszystkim sprawy środowiskowe, które zazwyczaj były największą przeszkodą w realizacji inwestycji publicznych. Dzięki temu Euro 2012 było sukcesem. Specustawy nadal obowiązują. I pierwsze pytanie, pani minister: Jaka jest szansa na dokończenie tego projektu, dlaczego tak długo to trwa i jakie są powody jego przeterminowania? I pozwolę sobie, pani minister, na zadanie drugiego pytania – tutaj proszę o odpowiedź na piśmie. Jest to pytanie bardzo aktualne, dotyczy przewozów na Śląsku. Przejęcie przewozów regionalnych na Śląsku przez Koleje Śląskie w nowym rozkładzie jazdy spowodowało poważne perturbacje w przewozach pasażerskich z powodu braku odpowiedniej ilości taboru. Jaka jest szansa, aby rząd pomógł spółce śląskiej w przekazaniu przynajmniej części taboru ze spółki regionalnej, która na Śląsku przewoziła do tej pory? Niedopuszczalne bowiem jest to, by spółka Przewozy Regionalne odstawiła na boczne tory kilkadziesiąt jednostek elektrycznych, a w województwie śląskim nie można było wykonywać prawidłowo, zgodnie z ustawą usługi publicznej, którą są pasażerskie przewozy kolejowe. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Na pytanie pani poseł odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pani Patrycja Wolińska-Bartkiewicz.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Patrycja Wolińska-Bartkiewicz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście inwestycja, o którą pani poseł, państwo posło-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Patrycja Wolińska-Bartkiewicz

wie pytają, znajduje się na liście indykatywnej Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”. Umowa o dofinansowanie została podpisana 30 czerwca 2010 r. Koszt całkowity projektu opiewa na 52 018 200 zł, z czego dofinansowanie to 44 215 470 zł. Scertyfikowano, czyli poświadczono wydatki na około 24 mln zł, z czego 23 już zrefundowała Komisja Europejska. W tym projekcie, potwierdzam, zaangażowanie jest 54-procentowe. Sytuacja związana z projektem jest monitorowana przez Centrum Unijnych Projektów Transportowych, jak również resort transportu, ponieważ występuje duże ryzyko niezaoczenia realizacji projektu w terminie. Tak jak pani poseł powiedziała, umowa, która została zawarta w 2009 r. z konsorcjum firm Pöyry i DB International, miała zostać wykonana do 21 lipca 2011 r. Strony, czyli PKP PLK i konsorcjum firm, pozostają w stosunku zobowiązaniowym, ponieważ przedmiot umowy nie został zrealizowany. Najpoważniejszym problemem administracyjnoprawnym jest przedłużający się czas trwania postępowania administracyjnego prowadzonego przez Regionalną Dyрекcję Ochrony Środowiska w Katowicach w celu uzyskania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji inwestycji. Specustawy nie obejmują kwestii środowiskowych, dotyczą lokalizacji i procesu odszkodowań za wywłaszczane nieruchomości. Ustawa, która reguluje kwestie środowiskowe, nie jest tzw. specustawą, postępowanie w sprawie inwestycyjnych zgód środowiskowych musi być pełne. W tym przypadku, wracając do wybranego wariantu, został on sporządzony w 2007 r. na zlecenie samorządu województwa śląskiego. Koncepcję wykonało Centrum Naukowo-Techniczne Kolejnictwa wraz z WYG International. Wówczas analizowano 6 wariantów. Po konsultacjach samorząd województwa, urząd marszałkowski działający w jego imieniu wybrał połączenie kolejowe z Katowic na lotnisko w Pyrzowicach z wykorzystaniem linii nr 137 i 131 przez Chorzów, Bytom, Piekary Śląskie – tzw. szósty wariant czy trasa szósta.

Dlatego postępowanie środowiskowe się przedłuża. Bardzo ważny jest tutaj fakt kwestionowania prawidłowości analiz poprzedzających wskazanie przez inwestora preferowanego do realizacji wariantu przez mieszkańców i różne stowarzyszenia i organizacje pozarządowe z terenu, przez który przebiegać ma ta inwestycja. Tylko w 2012 r. do ministerstwa wpłynęły protesty burmistrza Tarnowskich Gór, starosty będzińskiego, Urzędu Miejskiego w Miasteczku Śląskim, Urzędu Gminy i Rady Gminy w Ożarowicach, Rady Gminy Bobrowniki, Rady Sołeckiej w Pyrzowicach, Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach, Rady Miejskiej w Tarnowskich Górach, Rady Powiatu Będzińskiego, a także około 3 tys. protestów osób prywatnych, głównie z terenu gmin Ożarowice i Bobrowniki.

Podstawowymi kwestiami do rozwiązania są osiągnięcie konsensusu społecznego i zaangażowanie się wszystkich jednostek samorządu terytorialnego, myślę, z samorządem województwa na czele, ponieważ to na jego zlecenie i na jego koncepcji bazyje inwestor, czyli PKP PLK, realizując przygotowanie tej inwestycji.

Ponadto kluczową kwestią jest posiedzenie Krajowej Komisji do spraw Oceny Oddziaływania na Środowisko, które odbyło się w marcu 2012 r. Komisja nakazała uzupełnienie raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko. Wymaga to znacznych nakładów pracy i finansowych, a niejednokrotnie w niektórych momentach może skutkować powrotem do etapu wyboru wariantu przebiegu tej inwestycji. Jest to spore zagrożenie dla ukończenia projektu w terminie, dlatego zarówno resort transportu, jak i PKP PLK podejmują działania, kontaktują się z władzami samorządowymi w celu znalezienia optymalnego rozwiązania dla tego projektu.

Potwierdzam, że mając na uwadze formalnoprawne i wykonawcze problemy, rozważane są korekty przebiegu połączenia Międzynarodowego Portu Lotniczego Katowice-Pyrzowice z aglomeracją górnośląską. Realizacja przedsięwzięcia w perspektywie następnej, czyli na lata 2014–2020, uzależniona jest od osiągnięcia konsensusu i uzyskania poszczególnych decyzji administracyjnych, ponieważ zgodnie z tak zwaną warunkowością *ex ante* projekty, które Polska skieruje do finansowania w przyszłej perspektywie, muszą mieć status dojrzałych projektów i status projektów, które mogą być zrealizowane.

Dzisiaj w tej sytuacji najistotniejsze jest osiągnięcie porozumienia społecznego i zamknięcie procesu oceny oddziaływania na środowisko tej kluczowej dla aglomeracji górnośląskiej inwestycji. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pytanie uzupełniające zadaje pan poseł Jacek Brzezinka.

Poseł Jacek Brzezinka:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani minister, dziękujemy za te wyjaśnienia, opisanie stanu rzeczywistego, stanu zaawansowania realizacji tego projektu. Natomiast w związku z tym rodzą się dwa pytania, które wynikają z tego, że to jest niezwykle istotna dla mieszkańców regionu inwestycja, bo ułatwia czy ma ułatwiać dojazd na lotnisko, ale myślę, że w dużym, w znacznym stopniu będzie też wspierać rozwój gospodarczy. Jej realizacja, w ogóle to połączenie, lotnisko będzie wspierało rozwój gospodarczy regionu.

Dlatego mam dwa pytania. Po pierwsze, sytuacja jest trudna. Jak zatem państwo widziecie wyjście z tej

Posel Jacek Brzezinka

sytuacji? Jakie działania państwa zdaniem powinny zostać podjęte czy są podejmowane przez ministerstwo i PKP PLK, aby rozwiązać te problemy, które stanowią dzisiaj barierę, jeśli chodzi o przygotowanie projektu?

I drugie pytanie, wybiegam w przyszłość: Czy jeżeli ten projekt zostanie przygotowany, to mieszkańcy Śląska mogą liczyć na to, że ta inwestycja znajdzie się na liście inwestycji, które będą realizowane przed 2020 r.? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ponownie proszę panią minister Walińską-Bartkiewicz o udzielenie odpowiedzi panu posłowi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Patrycja Wolińska-Bartkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Posłowie! Oczywiście, tak jak wspomniałam, kluczowe jest tutaj zaangażowanie władz samorządowych z terenu województwa śląskiego, zwłaszcza tych, na których terenie administrowania przebiegać będzie inwestycja.

Resort transportu, mój kolega minister Massel wspólnie z PKP PLK odbyli już szereg spotkań z samorządowcami z terenu województwa śląskiego. Dzisiaj kluczowe dla nas jest uzyskanie konsensusu społecznego dla tej inwestycji, ponieważ docierają do resortu również petycje czy kopie petycji kierowanych nawet do Parlamentu Europejskiego. Inwestycja, która neguje czy podważa etap analizy wariantów, nie będzie mogła być zrealizowana, ponieważ jeżeli nie osiągniemy konsensusu na tym etapie, to ewentualne skutki, które będą w przyszłości, mogą zablokować finansowanie realizacji inwestycji. To jest kluczowe. Zaangażowanie władz samorządowych, zaangażowanie mieszkańców, wszystkich organizacji, które zgłosiły swoje uwagi w ramach oceny oddziaływania na środowisko, jest tu kluczowe. Widzimy pewne rozwiązania, które łączą się również z pewną korektą przebiegu połączenia, ale to wszystko musi zostać wykonane w 2013 r., żeby mogło mieć szanse powodzenia. To odpowiedź na drugie pytanie pana posła, czyli dotyczące wpisania przedsięwzięcia na listę dojrzałych projektów, które będą mogły być realizowane w przyszłej perspektywie. To jest kluczowe działanie. W tym zakresie z wykonawcą samego projektu konsultują się przedstawiciele resortu i nie jest tak, że spółka PLK, czyli inwestor, PKP PLK została zostawiona sama, ponieważ jest to problem, który wykracza poza kompetencje PKP PLK.

A więc resort może wspierać władze samorządowe. To jest główna sprawa do wyjaśnienia, ponieważ PLK na wniosek, na prośbę władz samorządowych rozpoczęły przygotowywanie prac dotyczących tej inwestycji. To jest kluczowe, rozwiązanie tego w przyszłym roku, żeby inwestycja mogła mieć szansę na zrealizowanie w budżecie do 2020 r. Dziękuję.

Na pytanie pani poseł w sprawie Przewozów Regionalnych odpowiemy na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, właśnie miałem panią minister o to prosić.

Zakończyliśmy rozpatrywanie wszystkich pytań w tym punkcie porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 11. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

O jej przedstawienie na obecnym posiedzeniu Sejmu wnosili Sojusz Lewicy Demokratycznej. Jest to informacja w sprawie, generalnie rzecz biorąc, wprowadzenia elektronicznych dowodów osobistych.

Temat tej informacji przedstawi w imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej pani poseł Krystyna Łybacka.

Proszę bardzo.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ilekroć mam zaszczyt występować na tej trybunie, staram się mówić, angażując nie tylko rozum, ale także serce, ponieważ uważam, że identyfikuję się z tym, o czym mówię. Za moment będę mówiła o sprawach, do których nie mam serca, i państwo za moment przekonacie się, że trudno je mieć. Dlatego będę posiłkowała się notatkami, aby nie przeoczyć, nie przeinaczyć żadnego faktu, żadnej wypowiedzi, żadnego cytatu. Również do niezbędnego minimum ograniczę jakiegokolwiek komentarze.

Sojusz Lewicy Demokratycznej wystąpił o informację dotyczącą realizacji jednego z czołowych polskich projektów z dziedziny cyfryzacji kraju, jakim jest „pl.ID – polska ID karta”. Przypomnę, że ten projekt, zgodnie z założeniami, miał na celu modernizację systemu PESEL, utworzenie centralnego rejestru aktów stanu cywilnego oraz rejestru dowodów osobistych, które miały być dowodami elektronicznymi.

18 stycznia 2010 r. w Elblągu odbyło się spotkanie marszałków, wicemarszałków z przedstawicielami Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i tam poinformowano ich, cytuję: Od 2011 r. będziemy posługiwać się nowymi dowodami osobistymi, które będą zawierały m.in. podpis elektroniczny oraz biometryczny wizerunek twarzy, a także mikroprocesor, który pozwoli na odczytanie danych medycznych. Nowy dokument nie będzie natomiast zawierał informacji

Posel Krystyna Łybacka

o miejscu zamieszkania. O nowy dowód będą mogli ubiegać się obywatele Polski, którzy ukończyli 13 lat. Za wymianę starego dowodu na nowy nie trzeba będzie płacić. 1 stycznia 2011 r. to naturalny termin, kończy się bowiem 10-letni okres ważności pierwszych plastikowych dowodów. Pilotażowe e-dowody pojawią się już w połowie bieżącego roku.

Jak realizowany był ów projekt? Oczywiście Sejm przyjął ustawę. Ogłoszono przetarg na wyłonienie producenta dowodów, argumentując, że dalsze tolerowanie monopolu na produkcję kontrolowanej przez państwo Wytwórni Papierów Wartościowych jest absurdalne finansowo. Do morderczej walki o zamówienie stanęło pięć konsorcjów. W Centrum Projektów Informatycznych trwały tymczasem tajemnicze i obfitujące w zaskakujące zwroty akcji prace nad specyfikacją istotnych warunków zamówienia, która określała, czym będzie nowy dowód osobisty. Rachunek za te prace miała pokrywać Unia Europejska, natomiast w ramach projektu pl.ID produkcja samego dowodu miała obciążać budżet krajowy.

Już pierwszy projekt specyfikacji stworzony przez urzędników wzbudził ogromne kontrowersje, bowiem kluczowy algorytm uwiarygodniania podpisu elektronicznego miał być oparty na istniejących rozwiązaniach. Problem w tym, że jego współautorem był startujący w wyścigu, przetargu biznesmen. Konkurenci tegoż biznesmena bardzo szybko wykryli, że ten sam człowiek zasiada w Radzie Informatyzacji przy ministrze, która to rada nadzoruje projekt pl.ID. W wyniku tego ostatecznie z tego rozwiązania zrezygnowano.

Równie silne emocje wzbudzał udział firmy drukującej. Wyszło na jaw, że występuje ona w konsorcjum z niemiecką drukarnią, a tymczasem sami Niemcy, zlecając druk swoich dowodów, zrezygnowali z przetargu, argumentując, że dopuszczenie zagranicznej konkurencji stanowiłoby zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Polskie służby specjalne stosowały specjalne pisma, poinformowały prezydenta, premiera, marszałków Sejmu i Senatu, że otwarty przetarg stanowi zagrożenie dla kraju.

Data rozpoczęcia produkcji dowodów w wyniku tych perturbacji była parokrotnie przekładana, a Wysoka Izba parokrotnie nowelizowała ustawę. Ostatni akt mieliśmy tutaj parę tygodni temu.

16 kwietnia tego roku unieważniono kolejny przetarg na dostawę niespersonalizowanych blankietów dowodów wyposażonych w mikroprocesor i oprogramowanie. Ubocznym skutkiem tej realizacji, w cudzysłowie, było aresztowanie 25 października 2011 r. byłego już dyrektora Centrum Projektów Informatycznych, aresztowanie jego ojca, żony, brata. Za kratki aresztów trafili także menedżerowie czołowych koncernów informatycznych IBM i HP oraz wiceprezes naszej rodzimej, tzw. gazeli biznesu, pewnej wrocławskiej firmy. (*Dzwonek*)

Zacytuję tylko dwa zdania. O tym śledztwie szef CBA pan Paweł Wojtunik powiedział: „To najpoważniejsze ze śledztw, które prowadzimy. Stale się też rozrasta, pączkuje w nowe wątki”. Nadzorujący zastępcą prokuratora apelacyjnego w Warszawie pan prokurator Waldemar Tyl stwierdził: „Mamy świadomość, że istnieją wyższe piętra tej historii”. To tyle na razie, Wysoka Izbo. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani minister.

Odpowiedzi udzieli w pierwszej kolejności pan minister Roman Dmowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Oprócz niego wystąpi pan minister Rękowski z ministerstwa administracji. Panowie podzielili przysługujący czas między siebie, ale rozumiem, że jeśli będzie taka potrzeba, to możemy go wydłużyć.

Proszę bardzo, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Roman Dmowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po tym wstępie, który tutaj przedstawiła pani poseł Łybacka...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Porażającym.*)

...chciałbym uzupełnić tę informację, tak abyśmy wszyscy mieli pełną świadomość, co działo się w trakcie ostatniego roku w ramach realizacji projektu pl.ID, jak wyglądał proces związany z przesunięciem wejścia w życie dowodów osobistych z warstwą elektroniczną. Dlatego chciałbym tak w skrócie przedstawić historię wydarzeń związanych z tym projektem.

Trzeba przypomnieć, że ten projekt został po raz pierwszy zapisany w „Planie informatyzacji państwa” przyjętym w 2007 r. W ramach tego planu przewidziano realizację projektu „pl.ID – polska ID karta”. Już wtedy szacunkowy koszt realizacji określono na 370 mln zł. Przewidywano, że 85% będzie finansowane ze środków unijnych. Tutaj chciałbym podkreślić, zresztą pani poseł o tym mówiła, że od samego początku, i tak pozostało do dzisiaj, projekt nie przewidywał finansowania ze środków unijnych działań związanych z wydawaniem nowych dowodów osobistych z warstwą elektroniczną. Jeśli chodzi o środki przeznaczone na stworzenie nowoczesnych rejestrów państwowych, główne cele, które należało zrealizować w ramach projektu pl.ID, to były modernizacja i stworzenie nowoczesnych rejestrów państwowych.

Jeżeli chodzi o zagadnienie przesunięcia terminu wejścia w życie wprowadzenia dowodu z warstwą elektroniczną, to tutaj kluczowa była rekomendacja Komitetu Rady Ministrów do spraw Cyfryzacji z marca tego roku. Wcześniej Ministerstwo Spraw

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski

Wewnętrznych uznało, że kwestia elektronicznego dowodu osobistego to nie jest kwestia, która powinna być rozstrzygana tylko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Jest to temat, który dotyczy całej administracji, a generalnie całego kraju, dlatego zwróciliśmy się do komitetu do spraw cyfryzacji, aby wspólnie podjąć decyzję, co z tym dowodem osobistym z warstwą elektroniczną należy zrobić. 21 marca Komitet Rady Ministrów do spraw Cyfryzacji, po przeprowadzeniu analizy, zarekomendował przesunięcie terminu wdrożenia dowodów osobistych do czasu nowelizacji ustawy o dowodach osobistych, która będzie uwzględniała wymagania wynikające z opracowanej polityki w zakresie uwierzytelniania, a także będzie zgodna ze znowelizowaną dyrektywą unijną w sprawie wspólnotowych ram prawnych dla podpisów elektronicznych. Równocześnie komitet rekomendował, żeby ze względu na wymagany krótki czas wdrożenia – trzy lata – i niższy koszt rozwiązania zrealizować funkcję karty ubezpieczenia zdrowotnego w formie osobnej, dodatkowej karty wydawanej przez NFZ, a niezależnie od tego nowy dowód osobisty powinien zawierać przestrzeń na umieszczenie w przyszłości komponentu obsługującego tę funkcję. To były główne argumenty za tym, aby odsunąć w czasie wprowadzenie dowodu osobistego z warstwą elektroniczną. Wyraźnie podkreślam: odsunąć w czasie. Komitet nie podjął decyzji, aby przekreślić ten pomysł i tę inicjatywę.

Teraz, abyśmy mieli jeszcze właśnie takie dobre, precyzyjne spojrzenie na to, co się działo w ramach tego projektu, chciałbym przedstawić krótko harmonogram działań, które podjęto w tym roku. A więc na początku roku – właśnie jakby w nawiązaniu do postępowania prowadzonego przez CBA – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło wewnętrzną kontrolę, przegląd systemów informatycznych. Skupiliśmy się na parametrach technicznych, a także na warunkach finansowania i utrzymania tych głównych systemów dla ministerstwa, czyli rejestru PESEL i systemu CEPiK. Jak wcześniej wspomniałem, w marcu w kalendarzu pojawiła się właśnie rekomendacja komitetu do spraw cyfryzacji w sprawie odsunięcia w czasie wprowadzenia elektronicznej warstwy dowodu osobistego. W kwietniu 2012 r. Komisja Europejska wstrzymała finansowanie projektów realizowanych w ramach VII osi. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji już wcześniej, bo w grudniu 2011 r., rozpoczęło gruntowną analizę problemów związanych z obszarem realizacji projektów informatycznych, co pozwoliło na to, że w tym samym czasie, gdy Komisja Europejska wstrzymywała finansowanie projektów, minister Boni mógł przedstawić gotowy dokument, raport „Państwo 2.0”. Ten 80-stronowy raport był nie tylko podsumowaniem stanu realizacji, ale zawierał propozycje nowego podejścia do problemu informatyzacji. Działania podjęły wtedy

wspólnie Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Rozpoczęły się rozmowy z Komisją Europejską. Komisja otrzymała program działań naprawczych, który zawierał zestaw działań wzmacniających system zarządzania i kontroli projektów, chodzi o zintensyfikowanie współpracy instytucji w zakresie prowadzonych kontroli, wzmocnienie weryfikacji wniosków o płatność, rozszerzenie zakresu monitorowania postępu we wdrażaniu. W czerwcu 2012 r. doszło do spotkania przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji oraz CPI z przedstawicielami Komisji Europejskiej, na którym zaprezentowaliśmy koncepcje dalszych działań związanych z realizacją projektu pl.ID. W międzyczasie w lipcu 2012 r. w MSW został przygotowany projekt oraz rozpoczęły się uzgodnienia wewnątrzresortowe dotyczące nowelizacji ustaw o ewidencji ludności, ustaw o dowodach osobistych. Wrzesień 2012 r. to ważna data, bo wtedy Komisja Europejska zapowiedziała odblokowanie finansowania projektów realizowanych w ramach VII osi i tutaj są już wydarzenia z ostatnich miesięcy. W listopadzie tego roku odbyły się kolejne spotkania z przedstawicielami Komisji Europejskiej, gdzie zaprezentowano ostateczną koncepcję realizacji projektu pl.ID, i z rozmów z przedstawicielami wnosimy, że ta koncepcja została oceniona pozytywnie.

Na koniec tego mojego pierwszego wystąpienia chciałbym przekazać informacje na temat śledztwa prowadzonego przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. CBA prowadzi to działanie, zlecone zostało przez Prokuraturę Apelacyjną w Warszawie. Czynności procesowe w śledztwie dotyczą przyjmowania korzyści majątkowych przez funkcjonariuszy publicznych zajmujących kierownicze stanowiska w Komendzie Głównej Policji oraz Centrum Projektów Informatycznych byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. W śledztwie wszczętym w lipcu 2011 r. zarzuty popełnienia przestępstw przedstawiono dotychczas 17 osobom, m.in. Andrzejowi M. – byłemu dyrektorowi CPI, byłemu zastępcy dyrektora CPI oraz dyrektorom do spraw sprzedaży dużych firm informatycznych. Według dotychczasowych ustaleń główny podejrzany w latach 2007–2011 przyjął korzyści o wartości przekraczającej 3 mln zł.

(Posel Krystyna Łybacka: 5 mln.)

Tutaj mam informację z Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Natomiast rzeczywiście z uwagi na tajemnicę śledztwa bliższych informacji na ten temat może udzielić jedynie Prokuratura Apelacyjna w Warszawie. To jest organ, który w pełni posiada wiedzę na temat stanu prowadzonego śledztwa. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Poprosiłbym pana ministra Andrzeja Ręgowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, by zechciał zabrać głos.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Ręgowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym uzupełnić informację przedstawioną przez pana ministra Dmowskiego, gdyż został tu wspomniany raport „Polska 2.0”, który został opracowany w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji w kwietniu br. W raporcie tym, jak już było powiedziane, zawarta została diagnoza i przyczyny niepowodzenia różnych projektów oraz nakreślone pewne kroki, jakie powinny być podjęte w przyszłości, żeby dojść do zbudowania systemu informacyjnego państwa, który byłby sprawny, dostarczał usług elektronicznych wszystkim zainteresowanym obywatelom, i żeby te usługi były na wysokim poziomie. Te działania w tej chwili są prowadzone, w ramach ministerstwa, które koordynuje prace, poprzez zespoły zadaniowe KRMC, jak również poprzez spotkania międzyresortowe i zaangażowanie wszystkich resortów. Odchodzimy od myślenia kategoriami systemów do myślenia kategoriami usług, perspektywą klienta administracji. Chcemy wdrożyć nowy sposób myślenia, żeby odejść od myślenia kategoriami wyłącznie technicznymi, ukierunkowanymi na technologię, na system, ale (*Dzwonek*) patrzeć na system od strony użytkownika.

Nie wiem, czy... jak mam reagować.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Niech pan kontynuuje.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle Kuźmiuk, proszę nie podejmować decyzji za mnie.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Taka niewinna podpowiedź.)

Prosiłbym, żeby pan minister chciał możliwie skondensować swoją wypowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Ręgowski:**

Tak, już kondensuję. Obecnie trwają prace nad programem zintegrowanej informatyzacji państwa. Będzie to dokument o charakterze programu. Koncentrujemy się właśnie na tej perspektywie obywatela. Chcemy doprowadzić do tego, żeby były podstawy prawne dla usług elektronicznych, żeby nie było sytuacji, że jest budowany system, dla którego nie ma podstaw prawnych.

Kolejną sprawą jest wdrożenie krajowych ram interoperacyjności, co ma zapewnić, że systemy będą się ze sobą w sposób sprawny komunikować. Chcemy ustanowić ramy organizacyjne współpracy resortów przy budowie systemu informacyjnego państwa z udziałem wszystkich resortów, żeby odejść od dotychczasowego silosowego podejścia, że każdy robi swoje. Zamierzamy również zadbać o kompetencje cyfrowe w administracji oraz pośród odbiorców usług. Przewidujemy, że większość tych działań będzie finansowana w przyszłej perspektywie finansowej 2014–2020 i te wszystkie zadania będą ujęte w programie „Polska cyfrowa”. Jestem gotów udzielić odpowiedzi na temat wszystkich przewidywanych działań. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Ręgowskiemu. Przystępujemy do debaty.

Czy ktoś z państwa chciałby wpisać się jeszcze na listę tych, którzy zamierzają zabrać głos?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Przypominam, choć z całą pewnością uczynił to już pan marszałek Kuchciński, że wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Uprzejmie proszę, żeby trzymać się regulaminowego czasu, dlatego że czeka nas dzisiaj jeszcze dużo ważnej budżetowej pracy.

Otwieram dyskusję.

Pierwszego zapraszam pana posła Marka Wójcika, Platforma Obywatelska.

Posel Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję pani posel Łybackiej za to, że rzeczywiście na tym posiedzeniu Sejmu mamy możliwość rozmawiania o projekcie pl.ID i o tym wszystkim, co się stało w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji. Chciałbym podkreślić, że przez ostatnie lata, w ciągu ostatniego roku, od kiedy wiemy o aferze, która przed laty wybuchła, o czynach, które miały miejsce w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, rząd nie chowa głowy w piasek, systematycznie informuje o tym, jakie podejmuje działania, również Sejm czy właściwe komisje sejmowe. Właściwi ministrowie rzeczywiście przekazują nam informacje o tym, jakie są postępy w realizacji nie tylko projektu pl.ID i jak zmienia się podejście w tej sprawie, ale także o tych wszystkich działaniach, które mają doprowadzić do tego, że sprawcy nieprawidłowości w Centrum Projektów Informatycznych po prostu zostaną ukarani.

Pan minister w swoim wystąpieniu wspomniał o tym, że dokonano przeglądu systemów informatycz-

Posel Marek Wójcik

nych. Rzeczywiście ten przegląd systemów informatycznych przeprowadzony w ciągu ostatniego roku doprowadził do zmiany podejścia i podjęcia decyzji o gruntownej modernizacji funkcjonujących już systemów informatycznych. Dlatego chciałbym spytać: Jakie będą konsekwencje finansowe tego nowego podejścia? Wiadomo, że zmieniła się technologia, w związku z czym w przyszłości rejestry mogą być rozbudowywane i budowane w oparciu o zupełnie inne rozwiązania techniczne. Chciałbym spytać o koszty tych działań. Czy to oznacza, że budżet państwa będzie musiał wydać w przyszłości więcej pieniędzy na kwestie związane z budową rejestrów informatycznych, a także ich utrzymaniem i dalszą rozbudową, czy też mniej? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tej aferalnej sprawie dotyczącej dowodów osobistych, elektronicznych dowodów osobistych, jak w soczewce ujawnia się nieudolność i nieuczciwość rządu PO–PSL oraz podległych mu urzędników. Panie pośle, to nie jest afera sprzed lat, to jest wasza afera, jedna z wielu waszych afer. I trzeba to głośno powiedzieć: to nie jest afera niczyja inna. *(Oklaski)*

A przedstawiciele rządu, i to już dwóch resortów, przychodzą tutaj – i teraz to wszystko jeszcze bardziej się komplikuje, odpowiedzialność się rozmywa – i snują opowieści, z których nic nie wynika. Pytania pani poseł Łybackiej były bardzo konkretne, a te opowieści były takie, żeby nic nie powiedzieć, mówić po to, żeby nic nie powiedzieć. Pytania są tu bardzo ważne. Czy były podejmowane decyzje w ramach nadzoru nad tą sprawą, realizacją tego projektu? Kto zmieniał koncepcje, bo one się po drodze zmieniały? Jaka była w tym rola byłego ministra Jerzego Millera, obecnie waszego wojewody? Ile razy te koncepcje zmieniano i dlaczego? Kto personalnie odpowiadał za nadzór nad realizacją tych projektów? Czyli, krótko mówiąc, pytam o te wyższe piętra, o których wspominał pan minister. *(Oklaski)* Nas te wyższe piętra interesują, w sensie karnym to jest prokuratura – od niej też chcielibyśmy uzyskać więcej informacji – a w sensie politycznym to wy, rząd Donalda Tuska. Kto z ministrów za to odpowiadał? Ile o tym wiedział, co wiedział? Dlaczego to było akceptowane? I wreszcie, czy rzeczywiście przerasta wasze możliwości coś, co jest zupełnie oczywiste i jest standardem we wszystkich cywilizowanych krajach, czyli wprowadzenie elektro-

nicznych dowodów osobistych, połączenie w tych dowodach prostych funkcji związanych choćby z rejestrem usług zdrowotnych. Podział tych funkcji na dwie różne części też będzie powodował wzrost kosztów. Pytanie kolejne w związku z tym, o ile wzrosną koszty, jeżeli nie na jednej karcie, tylko na dwóch będą zapisane te funkcje. Bo przecież pierwotna koncepcja wyjściowa była taka, że ma być jeden dowód z tymi wszystkimi funkcjami w warstwie elektronicznej. Tu się słyszy z waszych ust, że w ogóle kiedyś ten dowód będzie, ale tak naprawdę to, co zapisane zostało w waszym projekcie ustawy, rządowym, popartym przez PO i koalicjantów, wcale nie gwarantuje, że w tym czasie to zostanie zrealizowane. Pytań jest bardzo wiele. Będziemy jeszcze je stawiać za chwilę w innych wystąpieniach. Nie uciekajcie od odpowiedzialności. Panie pośle, to jest wasza afera. *(Oklaski)*

(Posel Marek Wójcik: Nikt nie ucieka.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Po wystąpieniach panów ministrów już wiemy, że będzie przesunięcie w czasie. Wiemy, że będzie nowa polityka w sprawie uwierzytelniania, nowe podejście, że odbyło się wiele spotkań – nie nadażyłem notować – że resort to koordynuje, powstały zespoły zadaniowe, że wszystkie resorty teraz już są w to zaangażowane – ciekawe, ile to będzie kosztować – że teraz zostaną przyjęte perspektywa klienta i zupełnie nowy sposób myślenia, ramy organizacyjne współpracy resortu, że będzie Polska cyfrowa i oczywiście podejście silosowe, panie ministrze.

Pytanie do pana ministra Dmowskiego. Znam pana możliwości, był pan w Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii. Wiem, jak pięknie o Polsce cyfrowej może pan opowiadać, zwłaszcza kiedy to dotyczy lat 2020–2030. Mam bardzo proste pytanie. Co się zdarzyło w latach 2010–2012, a może wcześniej, w 2007 r., kiedy podjęto ten plan, kiedy w planie informatyzacji pojawiły się te zadania? Na ten program było przeznaczonych 360 mln zł. Wszyscy wiedzą, że 180 mln zł już spożytkowano. Pytałem już o to parę razy. Pytałem pana ministra Dmowskiego i już wiem, że nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć. Pytałem panią minister Majczyk, odpowiadała na ostatnim posiedzeniu, co się stało z tymi 180 mln zł. I bardzo bym prosił o prostą odpowiedź: Jaki etap projektu został zakończony, ile kosztował i jak się nazywał? Co zrobiono do tego czasu? Bardzo bym prosił o odpowiedź właśnie pana ministra Andrzeja Ręgowskiego, bo przecież pan minister Dmowski do-

Posel Wincenty Elsner

piero otrzymał ten projekt, dopiero go będzie realizował w tych przyszłych latach, gdzieś tam daleko.

Panie Ministrze Rękowski! Jaki etap został zakończony i w którym roku, bo na razie znamy kronikę kryminalną tych lat 2010–2012 i wiemy, kto został aresztowany, jakie rodziny itd. Natomiast bardzo proszę o konkretną odpowiedź, jakie etapy tego projektu zostały wykonane, zakończone i ile każdy z tych etapów kosztował. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Henryk Smolarz:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Informacja rządowa w sprawie korupcji w procesie wdrażania warte 370 mln zł projektu „pl.ID – polska ID karta”, który zakłada m.in. wprowadzenie elektronicznych dowodów osobistych, bez wątplenia zasługuje na szczególną uwagę. Coś złego jednak dzieje się od lat wokół realizacji kolejnych wielkich przetargów informatycznych. Przypomnę kontrakt zawarty w 1990 r. z francuską firmą Bull na realizację systemu informatycznego Poltax, który miał być gotów w roku 1991. Francuzi mieli skomputeryzować system poboru podatków w Polsce. Po 5 latach zmagani i wydaniu 242 mln zł minister finansów podpisał z Francuzami tzw. porozumienie zamykające, które nie oznaczało, że Poltax jest gotów. Dopiero w roku 2002 po wydaniu łącznie 616 mln zł Najwyższa Izba Kontroli uznała, iż doprowadzono do uzyskania zadowalającego stanu obsługi informatycznej czynności merytorycznych wykonywanych przez pracowników urzędów skarbowych, po 12 latach od zawarcia umowy.

Idźmy dalej, komputeryzacja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Umowę ze spółką Prokom podpisano w roku 1997 i wystarczy przejrzeć prasę z lat 2000–2001, by dowiedzieć się, z jakim trudem realizowano ów kontrakt. Natknąłem się na informacje, że komputeryzacja ZUS kosztowała nas w sumie 3 mld zł. Polska to naprawdę bardzo bogaty kraj, skoro stać nas na takie gesty. Rząd powinien też poinformować Wysoką Izbę, od jak dawna trwają prace nad budową Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców, w skrócie CEPiK, i ile pochłonęły one środków. Warto uświadomić sobie, że od 1990 r. żaden wielki projekt informatyczny realizowany nad Wisłą nie został zakończony w terminie, za to wszystkie okazały się niezwykle kosztowne.

Problemy związane z wprowadzeniem elektronicznych dowodów osobistych, o których dziś mówi-

my, to wierzchołek góry lodowej. Unia Europejska pozostawiła do naszej dyspozycji ogromne środki przeznaczone na informatyzację państwa. Obawiam się, że ich wydatkowanie odbiega od standardów czystości przyjętych w bardziej rozwiniętych krajach naszego kontynentu. Oczekiwałem, że rząd wyciągnie właściwie wnioski z tych negatywnych przesłanek. (*Dzwonek*) Może warto wsłuchać się w głos tych, którzy publicznie prezentowali krytyczne oceny projektów informatycznych realizowanych przez administrację. Nie wiem, w jaki sposób były rozliczane osoby odpowiedzialne za zawarcie, jak się zazwyczaj okazywało, nierealnych umów. Jeśli będziemy unikali odpowiedzi na te i inne pytania, sami skazemy się na kolejne porażki i kompromitacje, za które jak zawsze zapłacą obywatele.

Panie marszałku, z mojej strony także deklaracja, że w najbliższych tygodniach będę kierował interpelacje do odpowiednich ministrów w obszarze, który także dzisiaj tutaj omawiamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Smolarzowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Cezarego Olejniczaka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrów! Elektroniczne dowody osobiste miały ułatwić załatwianie spraw urzędowych przez Internet. Nowy dowód osobisty wzbogacony o chip miał umożliwić składanie podpisu elektronicznego pozwalającego na dokonywanie czynności prawnych w urzędach administracji publicznej. Miał również być wykorzystywany przy dostępie do rejestrów publicznych, między innymi do rejestru usług medycznych. Nie ma tego. Mam pytanie do pana ministra: Kiedy pan to planuje, jak pan Wincenty Elsner powiedział, czy dopiero w roku 2020, czy też później? To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie: Czy zagrożone są pieniądze z Unii Europejskiej? Bo, jak pan powiedział, 85% środków na ten projekt miało pochodzić z budżetu Unii Europejskiej. I ostatnie pytanie. W swojej wypowiedzi pan też wspomniał, że z rozmów z przedstawicielami Komisji Europejskiej, z rozmów, chcę podkreślić, które państwo przeprowadzili w listopadzie, wynika, że nie ma zagrożenia. Chciałbym zapytać, czy to tylko były rozmowy kularowe, czy mają państwo również te informacje na piśmie.

I pytanie do drugiego pana ministra z nowego Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji: Może jeszcze podzielimy to ministerstwo? Bo jest ich jeszcze zbyt mało, jak obserwuję w ciągu tego ostatniego roku, podobnie jak komisji sejmowych, następne po-

Posel Cezary Olejniczak

wołajmy, żeby przedstawiciele Platformy Obywatelskiej mogli przewodniczyć w nich objąć. To jest następna rzecz.

Powiedział pan o przeglądzie systemów informatycznych w poszczególnych ministerstwach i instytucjach. Chciałbym zapytać, czy był robiony taki przegląd w agencjach rolnych, chodzi mi o Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i Agencję Rynku Rolnego. Bo pan premier Tusk w 2007 r. mówił w kampanii wyborczej, że powinny być te instytucje połączone. Minęło pięć lat, wszystko się rozmyło. I nowy pan minister rolnictwa teraz mówi, że nie da się tego połączyć, bo są zupełnie różne systemy informatyczne. A poprzedni pan minister dążył do połączenia i z tego, co wiemy i o czym byliśmy informowani na posiedzeniach komisji rolnictwa, już takie projekty były przygotowane. Natomiast teraz już tego nie można zrobić. *(Dzwonek)* Pytam: Czy są zrobione przeglądy w tych dwóch instytucjach rolnych? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo posłowi Olejniczakowi.

Zbliża się do mównicy sejmowej bardzo dostojnym krokiem pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję, panie marszałku.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: To jest dopiero nobilitacja przez marszałka.)

Proszę, i to jakiego.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Muszę przyznać, że omawiając ten punkt, czuję taką przynębiającą atmosferę na tej sali i wszyscy to czujemy. I powiem, panie marszałku, że bardzo mi przypadła do gustu pana zachęta przy wypowiedzi pana ministra: Proszę, panie ministrze, kondensować swoją wypowiedź. Tak, bo nie ma o czym mówić. Drodzy państwo, nie będę dotykał szczegółów, ale myślę, że bardzo groźny robał toczy w Polsce naszą tkankę. To jest właśnie przykład tego projektu. Jeżeli dzisiaj na tej sali słyszymy w wypowiedzi pani poseł, że CBA mówi, iż ta sprawa dotyka jeszcze wyższych pólek, naszych najwyższych władz, to, panie ministrze, jak Polacy mają zareagować na to, co pan tu powiedział – że będziemy wprowadzać nowy sposób myślenia? Dla kogo? Pytam: Dla kogo? Chyba dla siebie. Po tym wszystkim, co Polacy wiedzą i jeszcze usłyszą, pan chce uczyć Polaków nowego myślenia? Państwo chcecie uczyć Polaków nowego myślenia? Trzeba się uderzyć w piersi i czym prędzej zakończyć to wszystko, co toczy polską tkankę. To nie jest przykład jedyny. Ja, drodzy państwo, wychodzę z posiedzenia Komisji Skarbu Państwa,

tam odbywa się debata czy rozmowa o spółce ENERGA i o nowej inwestycji w Ostrołęce. I co słyszemy? Spółka Skarbu Państwa ENERGA nie odpowiada, tylko jakiś zespół adwokatów odpowiada posłom na pytania w ten sposób *(Dzwonek)*: nie będziemy odpowiadać, bo ustawa o pełnieniu mandatu posła i senatora jest mętna.

(Głosy z sali: Mętna?)

Gdzie my jesteśmy, drodzy państwo?

Mętna, mętna.

Panie pośle, gdzie my jesteśmy?

Panie ministrze, proszę o odpowiedź: Dlaczego Komisja Europejska cofnęła nam pieniądze, bo nie usłyszeliśmy tego, i dlaczego państwo nie przeprowadziście kontroli wewnętrznej wcześniej? Przecież były informacje medialne o tym, że coś niedobrego się dzieje. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Trochę wydłużyłem czas panu posłowi Rojkowi, bo próbowaliście go zbić z pantałyku, krzycząc wbrew jego mętnej wodzie, bo to zawarł w wystąpieniu.

(Posel Józef Rojek: Nie krzyczałem, panie marszałku.)

Nie, dokrzykiwano panu. Ja tłumaczę, dlaczego panu czas wydłużyłem.

(Posel Józef Rojek: Aha. Dziękuję bardzo, panie marszałku.)

Któż to dziś wie zresztą, co to pantałyk, ale niech już tak zostanie.

Pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Pan poseł Zieliński mówił o aferze i o nieuczciwości rządu. Ja chciałbym zaapelować o trochę więcej umiaru. Pan poseł Henryk Smolarz mówił, że różne projekty informatyczne realizowane są od początku lat 90. Tak że może to dotyczyć, potencjalna nieuczciwość, różnych okresów, różnych rządów. Natomiast nowe myślenie, nawiązując do wystąpienia pana posła Rojka, jak rozumiem, dotyczy nie uczenia obywateli, tylko nowego podejścia urzędniczego do sprawy, które ma być proobywatelskie.

Chciałbym skierować do pana ministra pytanie, czy słusznie uważam, że to przesunięcie terminu wejścia w życie elektronicznych dowodów osobistych nie oznacza utraty środków unijnych, o co tutaj rząd był oskarżany. Natomiast dwa lata temu, nawet trochę więcej niż dwa lata temu, pytałem o możliwość połączenia projektu pl.ID z kartą ubezpieczenia zdrowotnego dla synergii publicznych systemów informatycznych. Dzisiaj już wiemy, że one będą realizowane oddzielnie, wiemy to zwłaszcza od marcowego posie-

Posel Andrzej Orzechowski

dzenia Komitetu do Spraw Cyfryzacji. Pewnie już tak zostanie; rozumiem, że nie będzie połączenia elektronicznego dowodu z elektroniczną kartą ubezpieczenia zdrowotnego.

W kontekście nowelizacji ustawy o działach i utworzenia Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji ciężar informatyzacji też po części spoczywa na resorcie kierowanym przez pana ministra Boniego, ministra administracji i cyfryzacji. Chciałbym zapytać: Jakie działania w zakresie informatyzacji podejmowane są obecnie przez to ministerstwo, jakich obszarów dotyczą i jakich obszarów będą dotyczyły w najbliższej przyszłości? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Mniej dostojnie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Podobnie.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Podobnie, dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Jeżeli był jakiś głębszy sens w tworzeniu nowego resortu, resortu administracji i cyfryzacji, tak nam się przynajmniej wydawało, to właśnie przyspieszenie realizacji projektów informatycznych, o których tutaj była mowa. Zresztą rzeczywiście duża ilość środków europejskich na realizację tych projektów powinna być jakimś sygnałem, aby wszystkie one miały szansę na realizację. Podkreślam jeszcze raz: jeżeli był jakiś sens w utworzeniu tego ministerstwa, to przyspieszenie realizacji tych projektów. W tym przypadku w dalszym ciągu mamy jednak realizację projektu przez MSW, choć jakaś nitka porozumienia z nowym resortem się pojawiła, bo dzisiaj są obecni obydwaj panowie ministrowie i obydwaj odpowiadają, czy próbują odpowiadać, na pytania posłów.

Chciałem zapytać, dlaczego resort administracji i cyfryzacji nie jest mocniej zaangażowany w realizację tego projektu, skoro, jak usłyszeliśmy, była już parę razy zmieniana ustawa o dowodach osobistych i nie widać szans na zakończenie tego projektu w tamtej strukturze. To pierwsza kwestia.

Druga jest związana z kartą ubezpieczenia zdrowotnego. Wydawało się, że przy tym poziomie rozwoju cywilizacyjnego zrealizowanie na jednym dokumencie, na jednej karcie dwóch tych przedsięwzięć nie powinno nastręczać kłopotów technicznych. Okazuje się, że we wszystkich innych krajach jest to możliwe, w Polsce, z jakiś powodów, możliwe to nie jest. Projekty będą realizowane oddzielnie, jak rozumiem, za oddzielne pieniądze, co pokryjemy z budżetu państwa i ze środków europejskich. Co takiego dzieje się w Polsce, że te projekty informatyczne idą jak po grudzie *(Dzwonek)*, w sytuacji kiedy nawet w tych krajach, które wyszły z takiego samego systemu, co Polska, postęp w tym zakresie jest nieporównywalny? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Zgorzelski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Piotr Zgorzelski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W swoim wystąpieniu wspominał pan minister o możliwości połączenia w jednym dowodzie osobistym kilku funkcji, w tym także rejestru usług medycznych, o którym wspominał mój przedmówca. Z doniesień prasowych wynika, że w styczniu 2012 r., czyli kilkanaście miesięcy po ogłoszeniu przetargu, skierowano pytanie do ministra zdrowia, co sądzi o takim pomysłe. Z tychże doniesień wynika, że do tej pory w tej kwestii nie ma odpowiedzi. Zatem moje pytanie brzmi: Jak przedstawia się sytuacja w tym zakresie? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ktoś rozpuszczał dzisiaj w Sejmie pogłoski, że oto dziś zdarzy się punkt jedyny, w którym nie wystąpi pan poseł Ajchler. Chciałem zdementować *(Wesołość na sali, oklaski)* tę krzywdzącą go pogłoskę, anonsując jego obecność. *(Wesołość na sali)*

Przemawiać będzie pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(Poseł Jarosław Zieliński: Na drugim miejscu jest Kuźmiuk.)

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, dziękuję za bardzo dobre przywitanie, ale myślałem, że tę uwagę skieruje pan również do pana posła Kuźmiuka. Jakoś nie słyszałem tego, ale to tak rozluźniając atmosferę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tego nie robiłem, żeby nie motywować go do tego, by pana prześcignął w liczbie wystąpień. (*Wesołość na sali*)

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Będę miał do pana marszałka, w związku z tą dobrą atmosferą, prośbę o wydłużenie troszeczkę czasu, bo zacznę od innej kwestii, która została podniesiona już tutaj...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już inna materia, trochę trudniejsza, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

...a dotyczy to, panie marszałku, ustawy o prawach i obowiązkach posłów.

Panie marszałku, jest tak, że z tej mównicy na ostatnim czy przedostatnim posiedzeniu Sejmu, ale także w Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich, występowałem z propozycją, aby szczególnie Prezydium Sejmu zajęło się ustawą o prawach i obowiązkach posłów, bo zdarza się coraz częściej, że z tej mównicy, odpowiadając, poszczególni ministrowi mają zwyczaj pouczać posłów, a nie odpowiadać na pytania. Niejednokrotnie dokonując jakichś, nie wiem... Sformułuję to inaczej: robią sobie żarty z posłów i w formie żartów odpowiadają. Jeśli dzisiaj taka sytuacja miała miejsce na posiedzeniu Komisji Skarbu Państwa, jest to bulwersująca sprawa. Należałoby tym bardziej przystąpić do przeglądu ustawy o prawach i obowiązkach posłów, bo nie tylko ministrowie nie odpowiadają. W przypadku interwencji poselskich także burmistrzowie lekceważą wystąpienia poselskie, stąd prośba, aby Prezydium Sejmu poważnie potraktowało tę sprawę.

Wracam jednak do meritum sprawy. Panie ministrze, chciałbym zapytać w ten sposób: Informacja, jaką przedstawiła pani poseł Krystyna Łybacka z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, jest porażająca, dlatego że dzieje się to wszystko pod dachem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego jednym z zadań jest zapewnienie bezpieczeństwa kraju. (*Dzwonek*) Doszło do tak kompromitujących sytuacji, że gdyby to miało miejsce w poprzednich kadencjach i dotyczyło innych partii politycznych, to prasa, radio i telewizja rozjechałyby te partie, nie pozostałby ślad, ba, na pewno byłyby wnioski o delegalizację tychże partii. Natomiast tutaj to wszystko przechodzi, tak jakby nic się nie stało. Skoro CBA ustami prokuratury mówi, że są jeszcze wyższe piętra tej afery, to chciałbym, panie ministrze, zapytać o pana wiedzę.

Jakich pięter to dotyczy i co państwo, co premier rządu, co rząd z tą sprawą ma zrobić? Ktoś odpowiada za tych, którzy uczestnicząc w radzie doradczej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, biorą udział, są jednymi z głównych aferzystów. Do takiej sytuacji nie można dopuścić, nie można zwolnić...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle...

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, ostatnie zdanie złożone, jeśli pan marszałek pozwoli.

(*Głos z sali: Przecież to już kolejne wystąpienie.*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Gdyby to był równoważnik zdania, byłbym zadowolony.

Posel Romuald Ajchler:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

W takim razie, nie chcąc przedłużać, proszę, panie ministrze, aby odpowiedział pan na pytania, które zadałem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Ajchlerowi. Oczywiście ten wniosek, który pan poseł złożył, będzie przekazany Prezydium Sejmu i zostanie rozpatrzone, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Szeligę, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

W takim razie pan poseł Krzysztof Gadowski, Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Rozumiemy te emocje, które dzisiaj na tej sali się pojawiają, ale trzeba stwierdzić, że rząd nie ukrywał tej sytuacji, tego, że są problemy, że są pewne doniesienia CBA dotyczące realizacji tego projektu. Trzeba tu wyraźnie oddać rządowi to, że sprawa była na bieżąco monitorowana, przekazywana nie tylko nam, posłom, ale i opinii publicznej.

(*Posel Romuald Ajchler: Jeszcze wyższe piętra.*)

To, że te elektroniczne dowody osobiste nam nie wychodzą, wiemy przecież nie od dzisiaj, ale, panie

Posel Krzysztof Gadowski

ministrze, w uzasadnieniu do niedawnej nowelizacji ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych rząd wskazywał, iż opóźnienia w realizacji między innymi nowych dowodów osobistych wynikają ze zmiany prawa unijnego. Chciałbym zapytać pana ministra, jak to wygląda dzisiaj. Czy rzeczywiście te zmiany prawa unijnego są już na ukończeniu, czy mówi się o tym, że te prace będą się ciągnąć dalej?

Ostatnio dochodzą również takie informacje, że planowane są dość poważne zmiany związane z tym prawem unijnym. Czy ten fakt będzie miał wpływ na to, że wprowadzenie nowych dowodów osobistych przesunie się o kolejne lata? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cała ta sytuacja, którą omawiamy, trochę przypomina sceny z „Tanga” Mrożka, bo nie wiadomo, czy te dwa ministerstwa idą w tej sprawie przodem do tyłu, czy tyłem do przodu. Nie wiadomo, czy te dwa ministerstwa po prostu wcielają projekt w życie, czy go z życia wycielają, żeby go nie było. Stąd moje pytania do dwóch resortów. Wydano już 182 mln zł. Chciałbym wiedzieć, na co.

Druga kwestia. Wyłączono 65 mln z certyfikacji z Unii Europejskiej. Czy mam rozumieć, że jeśli wyłączono te 65 mln, to ktoś będzie musiał to pokryć z budżetu? Skąd? Na podstawie którego paragrafu? Proszę państwa, 65 mln to dzisiaj wysokość dobrego kontraktu dotyczącego dużego powiatowego szpitala, gdy mówimy o kryzysie w służbie zdrowia. Jeśli nawet popatrzymy na te kwoty, to na co wydano te 182 mln? Kto i skąd pokryje te 65 mln, które nie będą certyfikowane w Unii Europejskiej? I na co wydano 117 mln zł? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania. Czy w związku z odsunięciem w czasie przygotowania projektu wdrażania elektronicznego dowodu osobistego budżet ponosi dodatkowe koszty?

Druga kwestia. Czy te zaangażowane już 182 mln, wykazane w zapytaniu, to są pieniądze stracone, czy w dalszym ciągu pozostają częścią projektu?

Pan minister poinformował, że projekt nie miał być finansowany ze środków Unii Europejskiej, więc proszę o wyjaśnienie, czy projekty tego rodzaju nie kwalifikują się do współfinansowania ze środków europejskich, czy ktoś w Centrum Projektów Informatycznych wykazał po prostu nienależytą staranność? To tyle pytań konkretnych. Niekonkretnych pytań nie zadaję. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu marszałkowi Stefaniukowi.

O zabranie głosu proszę pana posła Zbyszka Zaborowskiego, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o konsekwencje zaniechania tego nieszczęsnego projektu dotyczącego polskiego dowodu elektronicznego, oprócz zniesienia obowiązku meldunkowego w 2016 r., ale nie wiemy, czy to jest ostateczna data, a także przepadku 65 mln zł z funduszy unijnych. Pytam pana ministra, ile będziemy mieli odrębnych rejestrów elektronicznych w Polsce, oprócz PESEL, rejestru aktów stanu cywilnego, jak rozumiem. Z dowodem elektronicznym miał być połączony również rejestr usług medycznych. Wiemy już, że nie będzie. Do tej pory to nie powstało, mimo że śląską kartę usług medycznych utworzono w 2000 r., minęło 12 lat, a w skali kraju takiego jak Polska nie można stworzyć elektronicznej karty ubezpieczenia zdrowotnego. Z czego to wynika, pańskim zdaniem, panie ministrze? Dlaczego ponosimy koszty rozproszonych działań?

Przy okazji mam pytanie o wykorzystanie środków europejskich w obszarze społeczeństwa informacyjnego. Unijna perspektywa finansowa kończy się bowiem w przyszłym roku. Jakie jest zaawansowanie wykorzystania tych środków, skoro rząd postępuje tak nieudolnie w tej sprawie? Z czego wynikają opóźnienia? Pamiętam jedną poważną przyczynę – późne wydanie rozporządzenia o pomocy publicznej. To zresztą dotyczy również rewitalizacji. Te projekty wystarowały z ogromnym opóźnieniem. Panie ministrze, czy nie można sprawniej zarządzać środkami unijnymi? Przecież staramy się o kolejne 300 mld z Unii Europejskiej. Czy nie trzeba dobrze wykorzystywać tego, co mamy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Krystyna Kłosin, Platforma Obywatelska.

Posel Krystyna Kłosin:

Szanowny Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Chciałabym poruszyć temat dotyczący tej funkcjonalności, z jaką miało się wiązać połączenie dowodu osobistego z kartą ubezpieczenia zdrowotnego. Chciałabym tu podkreślić, że prace nad tym projektem, o co pytało wielu posłów tej Izby właśnie dzisiaj, już właściwie trwają i częściowo są na ukończeniu. 27 lipca Wysoka Izba przyjęła ustawę, której rządowy projekt przygotował minister Boni, w sprawie zmiany ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, w oparciu o którą wprowadzamy elektroniczny system weryfikacji danych pacjenta i jego prawa do ubezpieczeń zdrowotnych.

Powstał system połączony interfejsami łączący bazy danych ZUS, KRUS i Narodowego Funduszu Zdrowia, który obecnie właściwie już działa i pozwala na potwierdzanie prawa pacjenta do ubezpieczeń zdrowotnych. System ten jest kompatybilny z systemem Centralnego Wykazu Ubezpieczonych i działa on-line. Nosi on bardzo wdzięczną nazwę eWUŚ. Narodowy Fundusz Zdrowia udostępnił już ten system w oddziałach i pacjenci mają możliwość sprawdzenia, czy znajdują się w nim. Ustawa wejdzie w życie 1 stycznia 2013 r. i właściwie w tym momencie pierwszy etap budowy systemu potwierdzania danych pacjenta będziemy mieli już zamknięty. Następnym etapem powinno być dołączenie do funkcjonalności potwierdzania danych do ubezpieczeń funkcjonalności tak zwanego RUM-u, czyli rejestru usług medycznych. *(Dzwonek)*

Moje pytania do pana ministra: Czy ten projekt będzie prowadzony? Jakie środki będą przesunięte z pierwszego projektu z MSWiA na projekt dotyczący budowy rejestru usług medycznych, jego funkcjonalności i połączenia tego systemu z systemem eWUŚ, tak aby pacjent, posługując się elektroniczną kartą zdrowotną, miał dostęp do rejestru usług medycznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mówimy nie tylko o jednej z największych afer korupcyjnych w administracji za rządów Platformy Obywatelskiej, ale także o realnej perspektywie utraty dużych pieniędzy unijnych. Po wykryciu nieprawidłowości Bruksela wstrzymała finansowanie kilku projektów, w tym: „Zintegrowana wielousługowa platforma komunikacyjna Policji z funkcją e-Usługi dla obywateli i przedsiębiorców”, „pl.ID – polska ID karta” oraz „Budowa

i wyposażenie wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego”.

Jedną z nieprawidłowości było zawieranie umów skażonych korupcją, chodzi tu między innymi o ustalony przetarg wartości około 2 mld zł. Zarzuty postawiono już 17 osobom, w tym byłemu dyrektorowi Centrum Projektów Informatycznych MSWiA, który miał przyjąć łapówki w wysokości około 4 mln zł. Co ciekawe, podczas bieżących kontroli realizowanych projektów prowadzonych przez różne instytucje nie wykryto nieprawidłowości. Jak mówił jeden z urzędników dziennikarzowi „Rzeczpospolitej”, cytuję: Mam wrażenie, że kontrole nic nie wykryły, bo nie miały niczego wykryć. Koniec cytatu. Chodzi o to, że ów dyrektor miał mieć polityczne plecy, co oczywiście go chroniło.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, jedna z instytucji kontrolnych, tłumaczyło, że nie posiada kompetencji ani narzędzi do wykrywania nieprawidłowości o charakterze korupcyjnym. Wywołało to zdziwienie Brukseli, która po wykryciu afery konsekwentnie domagała się rozwinienia i wdrożenia odpowiednich procedur antykorupcyjnych w administracji, które ukróć nadużycia, oraz częstszego i bardziej rozbudowanego monitoringu projektów.

Mam zatem pytania. Które z zakwestionowanych przez Brukselę projektów w ogóle nie będą realizowane? Ile Polska straci unijnych pieniędzy? Co do tego, że straci, nie ma bowiem najmniejszych wątpliwości. Czy wdrożono procedury antykorupcyjne, o które upominała się Bruksela, a które umożliwiają wczesne wykrywanie korupcji w administracji? Dlaczego wcześniej nie było takich procedur, skoro mieliśmy korupcję na tak wielką skalę? I ostatnie pytanie: Jak zakończyła się tegoroczna kontrola CBA w MSW, podczas której zbadano przetargi na budowę, wdrożenie i utrzymanie systemu informacyjnego CEPiK? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Zapraszam panią posłankę Annę Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam kilka krótkich pytań.

Panie Ministrze! Proszę o doprecyzowanie, bo usłyszeliśmy informację, że we wrześniu tego roku zostały odblokowane środki z 7. osi. Chciałabym, żeby pan dokładnie to potwierdził.

Odnosnie do rozmów, o których pan mówił, że zostały przeprowadzone w listopadzie, użył pan stwierdzenia, że koncepcja została oceniona pozytywnie. Chciałabym wiedzieć, co to oznacza. Czy są konkret-

Posel Anna Nemś

ne dokumenty potwierdzające, że ta droga została zaakceptowana, czy są to tylko wstępne rozmowy?

Szanowni Państwo! Na pewno sprawy nieprawidłowości w procesach informatycznych są skandaliczne. Czy na dzień dzisiejszy konsekwencje tych nieprawidłowości występują jeszcze w jakichś elementach funkcjonowania ministerstwa, czy zostały całkowicie wyeliminowane?

I ostatnie moje pytanie. Czy podstawy prawne funkcjonowania podmiotów realizujących zadania publiczne w zakresie usług elektronicznych są na dzień dzisiejszy wystarczające? Czy podejmujecie państwo działania właśnie na gruncie podstaw prawnych, które później, bo rozumiem, że to wszystko do 2015 r. zostanie tak troszeczkę opóźniane... Czy będziemy już prawnie gotowi do tego, żebyśmy płynnie wprowadzali koncepcję, o której państwo mówicie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Nowe dowody osobiste niestety szczęścia nie mają, choć miały przynieść właśnie to szczęście i łatwiejsze życia milionom Polaków. Niestety od dwóch lat trwa żonglerka związana z przesunięciem terminu wejścia w życie ustawy. Wprowadzenie dowodów miało nastąpić w 2011 r., później w 2013 r., teraz słyszymy o 2016 r. A systemu informatycznego ID jak nie było, tak nie ma. Mamy za to jedynie, zresztą pan minister o tym wspominał, kolejne projekty, programy, koncepcje i raporty, jak choćby wspomniany raport „Państwo 2.0 – Nowy start dla e-administracji” – nomen omen: start – które minister Boni skutecznie przygotowuje na papierze i przedstawia.

Wysoka Izbo! Wejście w życie ustawy. Jak wspominałem, po raz kolejny została podjęta decyzja o przesunięciu terminu, a było to motywowane różnymi względami, m.in. korupcją, ale chodziło również o czas potrzebny na notyfikację rozporządzeń wykonawczych do ustawy oraz na uzyskanie certyfikatów bezpieczeństwa. Chciałbym zapytać, czy na dzień dzisiejszy mamy właśnie wspomnianą notyfikację i czy mamy certyfikaty bezpieczeństwa.

I jeszcze wątek korupcyjny. Byli już dyrektorzy Centrum Projektów Informatycznych, zarówno pan Andrzej M., jak i jego zastępca pan Piotr K., za łapówki, jak tutaj słyszeliśmy, pomagali wygrywać informatyczne przetargi wcześniej w Policji, w biurze in-

formatyki, a później w CPI. Trwało to, jak sam pan wspominał, 4 lata. Pojawiały się różne kwoty: 3 mln zł, słyszeliśmy również o 5 mln zł.

Moje pytanie jest związane z nadzorem. *(Dzwonek)* Czy w tym czasie, o którym tutaj dzisiaj mówimy, ministerstwo monitorowało realizowane przetargi, monitorowało CPI? Czy były jakieś kontrole wewnętrzne w tym temacie, a jeśli były, to kto je realizował, kto za nie odpowiadał? Czy inne instytucje, chociażby NIK, zajmowały się tym tematem w przeszłości? A jeśli NIK się zajmował, to jakie były zalecenia i wnioski pokontrolne? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Polakowi.

Pan poseł Waldemar Ślugocki, Platforma Obywatelska.

Posel Waldemar Ślugocki:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrze! Pozwolę sobie dygresyjnie odnieść się do wypowiedzi pana posła Zaborowskiego. Panie pośle, projekty są realizowane w myśl zasady $n+2$, czyli przy założeniu, że ostatnie n to rok 2013, de facto do 2015 r. rzeczowo i finansowo można zakończyć realizację projektu, także z 7. osi priorytetowej Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”.

Ta 7. oś priorytetowa Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” to społeczeństwo informacyjne – budowa elektronicznej administracji. Na realizację tego przeznaczono w perspektywie lat 2007–2013 kwotę 940 mln euro, z czego dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego kształtuje się na poziomie nieco ponad 799 mln euro. Mam pytanie do panów ministrów: Jak wygląda stan realizacji projektów w ramach 7. osi priorytetowej, ale tych projektów, których beneficjentem jest administracja publiczna? Czy oprócz projektu, o którym mówimy, pl.ID, występują zagrożenia co do zarówno zakresu merytorycznego ich realizacji, jak i harmonogramu realizacji? To jest pierwsze pytanie, które chciałbym skierować do panów ministrów.

Drugie pytanie dotyczy projektu pl.ID. Jak wygląda zawieszenie płatności przez Komisję Europejską? Czy państwo już uzgodnili z Komisją Europejską działania naprawcze, jakie podejmie resort? Czy możliwe jest dokończenie tego projektu zgodnie z planowanym harmonogramem, czyli do końca roku 2015?

Wreszcie trzecie pytanie. Panie ministrze, czy prace na projektem pl.ID będą kontynuowane w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej 2014–2020? Myślę także o tym, czy będziecie państwo tak budować program operacyjny, aby ten wątek znalazł się w tym nowym programie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I ja dziękuję panu posłowi.

Zapraszam pana posła Józefa Lassotę z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Józef Lassota:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym poruszyć sprawę, którą niektórzy państwo posłowie już sygnalizowali. Otóż niewątpliwie ten projekt, który jest realizowany razem z innymi projektami dotyczącymi cyfryzacji, stanowi rewolucję. To jest rewolucja, która natrafia na różne przeszkody, również na nieuczciwych niektórych wykonawców. Trzeba przyznać, że ten rząd potrafi sobie radzić również z tymi, którzy nierzetelnie podchodzą do sprawy, nie ukrywa i stara się wyprowadzić sprawę. Jest niezwykle ważne to, co powiedział pan minister, że rezygnuje się z systemu silosowego, czyli każdy robi swoje, i przechodzi się do systemu bardziej globalnego, kompatybilnego. W związku z tym moje pytanie dotyczy – chciałbym, aby odpowiedź była jednoznaczna, bo dotychczasowa odpowiedź nie jest taka jednoznaczna – właśnie systemu usług medycznych. Otóż realizowany jest projekt pn. „Elektroniczna platforma gromadzenia, analizy i udostępniania zasobów cyfrowych o zdarzeniach medycznych”. Z informacji przedstawionych kilka miesięcy temu wynikał przekaz, że to będzie kompatybilne również z projektem, który dotyczy dowodów osobistych. Chciałbym zapytać, czy te dwie sprawy: elektroniczna karta ubezpieczenia zdrowotnego, której załącznikiem jest system eWUŚ, będą stanowiły dwa rozdzielne projekty, czy też, co wydawałoby się uzasadnione, logiczne, będzie to jednak spójna sprawa. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Miało być dobrze, nowoczesnie, elektroniczne dowody osobiste miały ułatwić życie Polakom oraz urzędowi. Stało się jak zwykle inaczej. Już wiemy, że 1 lipca 2013 r. dowodów elektronicznych w Polsce nie będzie. Omawiany niedawno rządowy projekt ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych przesuwają na dzień 1 stycznia 2015 r., a zniesienie obowiązku meldunkowego – na dzień 1 stycznia 2016 r. Mimo zabezpieczenia 370 mln zł na realizację projektu

pl.ID, polska ID karta, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji pod kierownictwem Michała Boniego nie poradziło sobie z tym wyzwaniem, co więcej, Centralne Biuro Śledcze wszczęło postępowanie wobec tzw. skazanych umów.

Od 2011 r. CBA prowadziło postępowanie w sprawie korupcji w Centrum Projektów Informatycznych MSWiA. W konsekwencji tych zdarzeń, ze względu na ich skalę, nastąpiło wstrzymanie certyfikacji środków Unii Europejskiej na realizację tego programu. Wobec tego, że 65 mln zł może nie być wykorzystane, może nie być zwrócone Polsce przez Unię Europejską, kieruję pytanie do pana ministra: Kto personalnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji był odpowiedzialny za funkcjonowanie Centrum Projektów Informatycznych MSWiA? Czy były podjęte decyzje dyscyplinarne wobec osób odpowiedzialnych w ministerstwie za nadzór nad Centrum Projektów Informatycznych?

Minister Elżbieta Bieńkowska stwierdziła w maju bieżącego roku w Brukseli, że zagrożone są fundusze unijne na polskie projekty informatyczne o wartości od 700 do 800 mln zł. (*Dzwonek*) Powodem tego są zarzuty o korupcję i wątpliwości co do rzetelności i skuteczności wydawania pieniędzy na programy związane z elektroniczną administracją. Na jakim etapie jest ustalanie nieprawidłowości przy realizacji projektów związanych z działaniem systemu alarmowego 112 i centrum powiadamiania ratunkowego? I na koniec ostatnie pytanie: W ilu krajach Unii Europejskiej funkcjonują już elektroniczne dowody osobiste? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

O zabranie głosu proszę pana posła Kazimierza Moskała, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Moskał:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Temat jest bardzo ważny. Gratuluję i dziękuję pani minister za to, że wywołała ten temat. Temat na pewno dotyczy dowodów elektronicznych, ale przede wszystkim dotyczy korupcji w administracji publicznej. Myślę, że to jest zasadnicza sprawa. Każda osoba publiczna, w tym też parlamentarzysta, powinna działać na podstawie i w granicach prawa, ale też w sposób uczciwy, szanując pieniądze, które są wydawane na cele publiczne. Okazuje się, że środki Unii Europejskiej, z których jesteśmy dumni, w jakimś stopniu są wydawane w sposób nieuczciwy, nierzetelny. To nie chodzi tylko o Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, bo jak popatrzymy na środki unijne wydawane przez inne resorty, to okaże się, że tam kolesiostwo, znajomości decydują o tym, że strumień pieniędzy płynie do biznesu w sposób nieuprawniony.

Posel Kazimierz Moskal

Ale mam pytanie do przedstawicieli rządu, bo ten problem, nieuczciwości, korupcji w administracji, był od dawna. W tamtej kadencji była osoba, która odpowiadała za działania antykorupcyjne. Była to chyba pani Julia Pitera. I mam pytanie: Czy pani Julia Pitera, jako minister rządu odpowiedzialna za korupcję, działała w tym zakresie, czy też nie? Bo jest też rzeczą charakterystyczną, że pani Julia Pitera w tej kadencji została szefem Komisji Administracji i Cyfryzacji. Jeżeli wtedy nie potrafiła skutecznie zabiegać o uczciwe wydawanie pieniędzy, to tutaj nasuwają się pewne wątpliwości. Kolejne pytanie do przedstawicieli rządu: Czy podział Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na dwa ministerstwa był uzasadniony tą korupcją w tym rządzie? I ostatnie, trzecie pytanie. Mianowicie jeżeliby okazało się, że jednak nie będziemy mieli pieniędzy z Unii Europejskiej na ten program, to czy rząd przewiduje zakończenie go w 2015 r.? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Jako ostatni w tej części tego punktu głos zabierze pan poseł Tomasz Latos, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo, panie marszałku, za umożliwienie mi zadania tego pytania.

Wysoka Izbo! Panowie Ministrowie! Ja również zacznę od podziękowania kierowanego w stronę wnioskodawców. To rzeczywiście ważny temat i bardzo dobrze, pani minister, że to pytanie dzisiaj zostało zadane. Chciałbym się skoncentrować na sprawach związanych również z ochroną zdrowia.

W ogóle tak się składa, że w Polsce szcycimy się znakomitymi informatykami, wygrywamy różnego rodzaju konkursy dla młodych informatyków, takie na skalę światową, a jakoś nie potrafimy sobie już poradzić z tymi problemami, jeżeli chodzi o przejście do konkretów, do praktyki. Bo to nie tylko problemy z e-dowodami, ale to również niedawne przecież aresztowania w Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia, przepraszam, nie aresztowania, zwolnienia. Pan minister dokonał tutaj też pewnych zwolnień, ponieważ były podobno jakieś nieprawidłowości. W związku z tym pierwsze pytanie – o skuteczność rządu we wdrażaniu w ogóle informatyzacji, niezależnie od tego, czy to dotyczy jednego resortu, drugiego, czy być może innych.

I druga sprawa – związana z komplementarnością tych działań. 2015 r. – e-dowody, a 2014 r. – karty ubezpieczenia zdrowotnego. Czy naprawdę nie można tych dwóch spraw połączyć? Czy naprawdę za każ-

dym razem trzeba wydawać setki milionów czy dziesiątki milionów złotych na programy, które tak naprawdę powinny być ze sobą współdziałające? Po co pacjent, panie ministrze, ma zastanawiać się, czy ma dowód elektroniczny, czy ma odpowiednią kartę z czipem, czy też wziął dowód ubezpieczenia zdrowotnego? Jedna sprawa powinna (*Dzwonek*) załatwić całość i to postuluję, bo ostatnie informacje, ostatnie doniesienia mówiły o tym, że niestety te dwie sprawy będą funkcjonowały rozdzielnie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych w tym punkcie do głosu została wyczerpana.

Uprzejmie proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców panią minister Krystynę Łybacką.

Uprzejmie proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chcę bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy występowali w tej debacie. Szczególnie gorąco dziękuję panom posłom Latosowi i Moskalowi za wyrazy uznania dla klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który wystąpił w sprawie tej informacji.

Klub Sojuszu uważa konsekwentnie, że powinniśmy dążyć do egzekwowania także kontrolnej roli Sejmu. Nie mogę się zgodzić, z całą przykrością to mówię, z tymi z państwa, z częścią z państwa posłów z Platformy, którzy byli adwokatami złej sprawy i próbowali tłumaczyć, mówiąc, że przecież rząd o tym mówi. Otóż chcę państwu zacytować, jak mówi. Uzasadnienie do ostatniej, kolejnej już propozycji przesunięcia wejścia w życie projektu brzmi tak: Zakończenie projektu „pl.ID – polska ID karta” planowane było pierwotnie na koniec 2013 r. – uwaga teraz – jednakże w toku jego realizacji zdiagnozowano istotne problemy natury wewnętrznej, związane z założeniami, oraz zewnętrznej, związane z przejściowym wstrzymaniem finansowania pl.ID. Trudno o większe eufemizmy. Gdybyśmy nie drążyli, jakie to problemy natury wewnętrznej i zewnętrznej miały miejsce, pewnie nie dowiedzielibyśmy się, jak przebiegał proces i w jakie dramatyczne wydarzenia obfitował, a tak naprawdę jak ogromne było podłoże korupcyjne tych wszystkich wydarzeń.

Pan poseł Krzysztof Gadowski usiłuje powiedzieć, że przecież te zmiany wynikają ze zmiany planów unijnych. Otóż, panie posle, cytowana przeze mnie narada w Elblągu – przypomnę: narada marszałków i wicemarszałków – miała również i taki passus. Mówiono do nich: Szacuje się, że mamy ok. 4–5 lat straty na tle podobnych wdrożeń w innych krajach, na przykład Belgia zaczęła wdrażanie e-dowodów w 2004 r.,

Posel Krystyna Łybacka

Włosi wprowadzili go w 2006 r. A więc proszę nie używać słów: Unia Europejska, inne dyrektywy jako słów kluczy, słów wytrychów. Proszę nie pokrywać tej wstydlivej sprawy, którą Sejm dawno powinien się zająć. Przypuszczam, że w innych warunkach byłaby dawno powołana komisja śledcza. A dzisiaj tak musimy wyciągać od państwa te informacje.

Pan minister Andrzej Rękowski, występujący w imieniu ministerstwa cyfryzacji, również mówił tak naprawdę więcej o planach, które trochę przypominały science fiction, niż przedstawiał informacje o przebiegu. Ale pana szef, pan minister Boni, był bardziej konkretny, panie ministrze. Ja panu zacytuję. Otóż pan minister Boni gdzieś w połowie tego roku w wąskim gronie na spotkaniu z dziennikarzami powiedział tak: Pół roku temu, podczas tworzenia mojego resortu, zapowiadałem raport otwarcia dotyczący cyfryzacji. Wtedy mówiłem o stajni Augiasza. Dziś muszę przyznać, że nie doceniłem powagi i komplikacji sytuacji.

Tenże sam pan minister Boni, bo tu paru posłów, między innymi pan poseł Cezary Olejniczak, pytało, kiedy ten dowód będzie, rozwiązał te wątpliwości i w marcu tego roku powiedział tak: Nowy dowód wprowadzimy dopiero wtedy, gdy administracja będzie do tego gotowa. Dziś trudno powiedzieć, czy będzie to przed rokiem 2020. Tak oto dowód elektroniczny, a dokładnie dowód z warstwą elektroniczną rozplywa się we mgle.

Pan poseł Kuźmiuk pyta: Co takiego dzieje się w Polsce, że nie możemy projektów informatycznych zrealizować? Otóż, panie pośle, chyba jedną z odpowiedzi jest fakt, że te czołowe firmy informatyczne, których menedżerowie zostali również zatrzymani, utworzyły specjalny fundusz łapówkarski dla urzędników; z góry zakładali, że to jest ich strata. Ponadto państwu chcę pewien fragment zacytować, to naprawdę nie jest fragment powieści kryminalnej: Wiem, że za mną chodzicie, ale... (tu pada niecenzuralne słowo) mi zrobicie. Za krótcy jesteście. Tak się odezwał do jednego z funkcjonariuszy CBA aresztowany później były dyrektor Centrum Projektów Informatycznych.

Mam jeszcze pytanie do pana ministra, albowiem to chyba nie koniec zagrożeń, mimo iż pan minister próbował powiedzieć, że to wszystko jest w zasadzie opanowane. Panie ministrze, wspominałam o tym, że 16 kwietnia tego roku unieważniono przetarg na produkcję, dostawy niespersonalizowanych blankietów dowodów wyposażonych w mikroprocesor i oprogramowanie. Otóż firmy, jak pan wie, w tej chwili podważają tę decyzję, podważają ją w Urzędzie Zamówień Publicznych, argumentując, że państwo zagrało nieczysto, że uzasadnienie decyzji jest nieprawdziwe, a (*Dzwonek*) te firmy, przygotowując się do przetargu, poniosły ogromne koszty. I co się stanie, a część ekspertów jest tego zdania, jeśli te firmy wygra? Ja panu odpowiem, panie ministrze. Polska

ten e-dowód będzie musiała kupić, tyle tylko, że ten kupiony e-dowód nie będzie wykorzystywany przez Polaków przez parę lat. Polacy będą karnie chodzili do urzędów z każdą sprawą, za to ogromnie dużo zajęć będą miały służby specjalne, prokuratura i sąd. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani prof. Krystynie Łybackiej.

Teraz już uprzejmie proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana ministra Romana Dmowskiego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Padło w tej Izbie wiele pytań, starałem się je pogrupować, tak aby możliwie na jak najwięcej pytań udzielić państwu odpowiedzi. Było dużo pytań związanych z realizacją projektu pl.ID, na co te pieniądze zostały wydane, były pytania dotyczące zmiany prawa unijnego, były pytania dotyczące karty ubezpieczenia zdrowotnego, połączenia jej z dowodem osobistym, były też pytania dotyczące tego, jak sprawić, żeby te projekty zaczęły być realizowane sprawnie.

Zacznę od pytania dotyczącego postępowania prowadzonego przez CBA, w skrócie. Jedno z pytań dotyczyło też kontroli drugiego ważnego systemu, który jest podstawą pracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, chodzi o system CEPiK. Tutaj kontrola jeszcze trwa i powinna zakończyć się na początku przyszłego roku, wtedy dopiero będziemy mogli mówić o efektach tej kontroli. Jeżeli chodzi o stan obecny śledztwa prowadzonego przez prokuraturę, nie posiadam żadnych szerszych informacji na temat stanu tych prac. Powiem nawet, że wczoraj, przed dzisiejszym posiedzeniem poprosiłem o informację prokuraturę apelacyjną i przedstawiciel prokuratury w tzw. krótkich słowach powiedział, że nie ma takiej możliwości, żeby udzielił mi informacji.

(*Posel Krystyna Łybacka: Śledztwo jest w toku.*)

Tak. Tak że nie dysponuję żadnymi poszerzonymi informacjami, które obejmowałyby stan prac prokuratury.

Tutaj co chwila pojawiało się – nie co chwila, ale kilka razy – stwierdzenie, że to jest nasza afera, że Platforma i PSL odpowiadają za to w pełni. Wydaje mi się, że trzeba być ostrożnym przy formułowaniu takich jednoznacznych twierdzeń. Chciałbym tylko poinformować, że główny oskarżony w tej aferze, Andrzej M., został dyrektorem Biura Łączności i Informatyki Komendy Głównej Policji pod koniec 2005 r., czyli za rządów pana ministra Dorna. Tylko tyle. Chciałbym, żeby ta informacja również była brana pod uwagę, szczególnie w momencie, kiedy jest tutaj używane sformu-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski

lowanie: wasza afera. Być może mamy tu do czynienia z takim szerszym pojęciem słowa: wasza.

Jeżeli chodzi w ogóle o temat zwalczania korupcji, to chciałbym się odnieść tylko do obecnych prac, które prowadzone są w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Minister Cichocki został zobowiązany do przygotowania rządowego programu przeciwdziałania korupcji na lata 2013–2015. Te prace trwają. Został powołany zespół ds. opracowania dokumentu rządowego i wszystko wskazuje na to, że na początku przyszłego roku ten dokument zostanie przedstawiony na posiedzeniu rządu.

To tyle, jeżeli chodzi o sprawy związane z postępowaniem CBA, natomiast teraz chciałbym przejść do kolejnych kwestii, które były zasygnalizowane w pytaniach. Jeżeli chodzi o stan prac w trakcie projektu, to dotychczas w ramach projektu pl.ID zrealizowano budowę systemu informatycznego dla urzędników we wszystkich gminach w Polsce, w obszarach związanych z ewidencją ludności, zameldowaniem, dowodami osobistymi i aktami stanu cywilnego. To jest część oprogramowania, które będzie oddane do dyspozycji urzędników. Dzięki temu w każdej gminie będzie można dokonać czynności związanych z tymi obszarami.

(Posel Zbyszek Zaborowski: Kiedy?)

Dotychczas zrealizowano modernizację rejestru PESEL, czyli tego głównego rejestru, który jest najważniejszym rejestrem przechowującym informacje dotyczące ewidencji ludności i zbudowano elementy infrastruktury technicznej. Zbudowano tzw. szynę danych, która ma służyć jakby buforowaniu pomiędzy systemem centralnym a komputerami w gminach, a także dodatkowe, mniejsze urządzenia sieciowe. Natomiast tutaj trzeba rzeczywiście brać pod uwagę skalę tego projektu. Mówimy o wdrożeniu systemu w ponad 2 tys. gmin na terenie całego kraju. Wszystkie te prace do tej pory pochłonęły 180 mln zł. Te środki nie zostały zmarnowane. Wszystkie produkty, o których przed chwilą mówiłem, są elementami całego systemu pl.ID i one zostaną wykorzystane. W następnym etapie będziemy dobudowywali kolejne elementy, także kolejnym etapem będzie uzupełnienie tych elementów. W tym ostatecznym etapie, który teraz rozpoczynamy, planujemy przede wszystkim przeniesienie na nowoczesną platformę sprzętową rejestru PESEL oraz systemu obsługującego akty stanu cywilnego. Planujemy rozbudowę funkcjonalności modułu, który obsługuje urzędy stanu cywilnego. Przede wszystkim ważna jest sprawa budowy rejestru dowodów osobistych. Z tym wiąże się modernizacja Centrum Personalizacji Dokumentów i oprogramowania sterującego pracą maszyn, które drukują dowody osobiste.

Z kwestii technicznych planujemy wyposażenie dwóch serwerowni, tak aby były serwerownie podstawowa i zapasowa. Na końcu, kiedy system będzie

już kompletny, konieczne jest przeprowadzenie testów, a także, co bardzo ważne, przeszkolenie urzędników. Mówię tutaj znowu o szkoleniach w ponad 2,5 tys. gmin. Na końcu chcielibyśmy otrzymać system, który będzie dostępny dla każdej gminy, co umożliwi odmiejszczenie wielu usług, żeby było można w dowolnym urzędzie załatwić sprawy związane z ewidencją ludności, z wydaniem dowodu osobistego, z zameldowaniem. Pojawi się wykaz unieważnionych dowodów osobistych.

Bardzo ważnym zagadnieniem, które chcemy rozwiązać, jest bezpośrednie zasilanie rejestrów, tak aby informacja, np. o narodzeniu dziecka czy nadaniu dziecku numeru PESEL, pojawiała się natychmiast w systemie. W chwili obecnej trwa to czasami nawet do 30 dni.

Pojawiło się również pytanie, czy w następnej perspektywie budżetowej ten projekt będzie kontynuowany. Na razie nie ma takich planów, w ramach programu zintegrowanej informatyzacji państwa pracujemy nad taką ogólną koncepcją integracji rejestrów państwowych i bardzo możliwe, wydaje się, że wręcz jest to nieodzowne, że rejestr PESEL, który jest jakby rdzeniem tego systemu, będzie współpracował z innymi rejestrami państwowymi. Tak że tu można ewentualnie przewidzieć takie nowe działania, nowe prace w tym obszarze.

Jeżeli chodzi o połączenie karty ubezpieczenia zdrowotnego i dowodu osobistego to przede wszystkim należy wziąć pod uwagę kwestię, że karta ubezpieczenia zdrowotnego powinna być wydawana wszystkim upoważnionym do ubezpieczenia, czyli również dzieciom. W chwili obecnej dzieciom nie wydajemy dowodów osobistych, czyli przyjęcie rozwiązania, że tylko dowód osobisty jest nośnikiem karty ubezpieczenia zdrowotnego, oznacza, że należałoby znacznie zwiększyć liczbę wydawanych dowodów osobistych. Tutaj już kiedyś o tym mówiłem, ale jeszcze raz przypomnę: bardzo ważną, nieodłączną kwestią jest sposób wydawania tych dokumentów. W przypadku dowodu osobistego konieczne jest osobiste zgłoszenie się do urzędu, potwierdzenie swojej tożsamości, to wszystko trwa, to wszystko wymaga obciążenia obywatela, który musi poświęcić swój czas. Założenie karty ubezpieczenia zdrowotnego jest takie, że każda operacja w obszarze usług medycznych będzie weryfikowana za pomocą karty ubezpieczenia zdrowotnego i aby ten system uszczelnić, konieczne jest, aby w krótkim czasie wydać te karty wszystkim obywatelom. Jeżeli chcielibyśmy wydać wszystkim obywatelom dowody osobiste, te operacje szacowane były na co najmniej 4, 5 lat, aby wszystkim obywatelom tę kartę wymienić. W przypadku karty ubezpieczenia zdrowotnego tę operację będzie można wykonać znacznie szybciej.

Z tego, co wiem, Ministerstwo Zdrowia, w porozumieniu z Narodowym Funduszem Zdrowia, kończy prace związane z przygotowaniem wydawania tych kart. Wydaje mi się, że zostaną ogłoszone przetargi na dostawę tych kart, natomiast tutaj kompetentny

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski**

do udzielenia informacji jest przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia.

Pojawiała się jeszcze kwestia, czy przesunięcie terminu wdrożenia dowodu będzie mogło mieć wpływ na fundusze unijne, na otrzymanie środków unijnych. Jeszcze raz chciałem podkreślić, że w ramach projektu pl.ID żadne środki unijne nie były przewidziane na wymianę blankietów dowodów osobistych. Tak że jest to zupełnie niezależne od tego projektu. Rzeczywiście w celach tego projektu było wpisane (*Dzwonek*) wydawanie dowodu osobistego z warstwą elektroniczną, ale to właśnie zostało wyjaśnione podczas naszych spotkań z Komisją Europejską i ten model projektu pl.ID, w którym nie ma wydawania dowodów osobistych z warstwą elektroniczną, został zaakceptowany. Tak że tu mogę potwierdzić, że nie ma takiego zagrożenia.

Wracając jeszcze do finansów, chciałem powiedzieć, że dotychczasowe wydatki to jest ok. 180 mln zł. One zostały już częściowo zweryfikowane przez instytucję pośredniczącą, przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Posiadam informację, że na dzień dzisiejszy ponad 100 mln zł z tych wydatków zostało już przejranych, zweryfikowanych pod względem zgodności z celem projektu i przepisami, tak że możemy powiedzieć, że one są zatwierdzone do wypłaty przez Komisję Europejską.

Jeszcze tylko krótko. Pojawiła się kwestia, co zrobić, żeby zaczęły się udawać...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Może ustalmy, panie ministrze, czy pan minister Andrzej Rękowski, w związku z tym, że pan tak znacząco przekroczył regulaminowy czas, chciałby zabrać głos?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Andrzej Rękowski*: Panie marszałku, tylko w szczegółowych kwestiach w takim razie.)

Panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Roman Dmowski:**

Muszę kończyć.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pan miał zegar, wyświetlało się to panu. Mam prawo wydłużyć wystąpienia panów, ale to wszystko musi się mieścić w granicach rozsądku.

Proszę absolutnie przechodzić już do konkluzji i jeszcze udzielić na chwilę głosu panu ministrowi Ręgowskiemu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych
Roman Dmowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Powiem tylko, że zmieniliśmy znacząco sposób realizacji projektu. Część elementów oprogramowania chcemy realizować we własnym zakresie, chcemy zatrudnić programistów, którzy będą pracowali bezpośrednio na nasze potrzeby. Dzięki temu zapewnimy elastyczność w reagowaniu na wszystkie problemy, które się zawsze pojawiają w tego typu projektach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Dmowskiemu, który wypracował bardzo duży debet czasowy.

Ale mimo to proszę jeszcze pana ministra Andrzeja Ręgowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

Panie ministrze, w związku z tym, o czym mówiłem wcześniej, prosiłbym już tylko o sztabowe konkluzje.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Andrzej Rękowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym odnieść się jedynie do niektórych kwestii, które były tutaj poruszone. Padło pytanie, czy przegląd dokonany przez nasze ministerstwo dotyczył instytucji związanych z rolnictwem. Otóż obecnie, pracując nad programem zintegrowanej informatyzacji, dokonaliśmy przeglądu wszystkich systemów i nie wiadać żadnej bariery, jeśli chodzi o to, żeby systemy zbudowane wcześniej mogły współpracować w ramach systemu informacyjnego państwa z innymi systemami, oczywiście pod warunkiem że zostaną wdrożone krajowe ramy interoperacyjności, co powinno stać się w ciągu 3 lat.

Było również pytanie o to, jakie działania są podejmowane przez Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji jedynie w ograniczonym zakresie buduje własne systemy. Mianowicie są to system elektronicznej platformy usług publicznych oraz system informatyczny powiadamiania ratunkowego, który stanowi podstawę systemu powiadamiania ratunkowego. Zasadnicze działania naszego ministerstwa koncentrują się na koordynacji działania wszystkich resortów i jednostek, które dostarczają usługi i budują systemy, właśnie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Andrzej Rękowski

dlatego że w poprzednim okresie nie doceniano tego, że można i należy koordynować działania wszystkich ministerstw, koncentrować zasoby. (*Dzwonek*) Dzięki temu całość systemu będzie funkcjonowała znacznie taniej. Można to zbudować taniej i taniej utrzymać.

Chciałbym jeszcze odnieść się do konkretnego pytania o to, na jakim etapie jest wyjaśnianie nieprawidłowości w SIP SPR. Otóż nie stwierdzono tam nieprawidłowości. Projekt jest realizowany zgodnie z harmonogramem i będzie stanowił podstawę systemu powiadamiania ratunkowego ogólnokrajowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Rękowskiemu.

(*Posel Jarosław Zieliński*: Panie marszałku...)

W jakiej sprawie?

(*Posel Jarosław Zieliński*: Sprostowanie.)

Pan poseł zabierał głos w debacie?

Bardzo proszę, krótkie sprostowanie.

Posel Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie marszałku.

Bardzo krótko. Pan minister Dmowski cytował bardzo dokładnie moje słowa, i to dwukrotnie, in extenso je przywołał: to jest wasza afra. Powiedziałem o tym w reakcji na słowa pana posła Wójcika, który mówił, że to afra sprzed paru lat, co mogło sugerować różne skojarzenia, a pan minister powiedział, że główny oskarżony w tej sprawie został zatrudniony w 2005 r. Panie ministrze, proszę nie robić takich aluzji i sugestii, ponieważ każdy na ogół gdzieś wcześniej pracował. Czy wtedy zaczął te działania korupcyjne, kiedy był zatrudniony, czy wtedy, kiedy realizowaliście ten projekt? Proszę naprawdę nie sugerować niczego, bo to jest oburzające. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Jarosławowi Zielińskiemu z Prawa i Sprawiedliwości.

(*Posel Artur Górski*: Jestem nieusatysfakcjonowany odpowiedzią. Mam prośbę, aby pan minister na piśmie odpowiedział na moje pytanie.)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Na pytania wszystkich, panie marszałku. Nie uzyskaliśmy odpowiedzi.)

Panie ministrze, jest taka praktyka, że jeśli posłowie nie odnieśli satysfakcji, uznając, że odpowiedzi były niepełne bądź na niektóre pytania nie padły, to udziela się odpowiedzi na piśmie. Czy mógłbym prosić o to pana ministra?

To jest prośba skierowana do pana ministra Dmowskiego, tak?

(*Głos z sali*: Tak.)

Panie ministrze?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Roman Dmowski*: Tak.)

Dziękuję. Pan minister przyjmuje tę państwa prośbę.

Dziękuję panom ministrom za udział w tej debacie.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 29. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

(*Posel Piotr Pyzik*: Pani poseł Szczypińska prosiła, aby mogła wygłosić oświadczenie przede mną. Proszę o to.)

Takie dżentelmeńskie gesty są balsamem na atmosferę tej sali, która czasem bywa nieznośna, więc z radością przyjmuję tę pana propozycję. Ale w tej chwili czekam jeszcze na tych, którzy chcieliby się zgłosić do wygłoszenia oświadczenia.

Pan poseł Ajchler tego nie czyni. Dziękuję mu za to.

(*Posel Romuald Ajchler*: Zastanawiam się głęboko.)

Zamykam listę.

Informuję, że trzech posłów zgłosiło się do wygłoszenia oświadczenia.

(*Posel Romuald Ajchler*: Jeszcze ja czwarty. Sprokował mnie pan, więc się zapisuję.)

Cztery osoby zgłosiły się do wygłoszenia oświadczenia.

Jako pierwsza oświadczenie wygłaszać będzie pani poseł Jolanta Szczypińska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jolanta Szczypińska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę złożyć oświadczenie w sprawie haniebnej próby wprowadzenia zmiany w ustawie o ochronie zwierząt, dopuszczającej rytualny ubój zwierząt.

27 listopada 2012 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności z konstytucją przepisu rozporządzenia ministra rolnictwa, który dopuszcza ubój zwierząt bez ogłuszenia, tzw. ubój rytualny. Tych, którzy jeszcze nie wiedzą, na czym polega ubój rytualny, informuję, że podczas uboju rytualnego zwierzę cały czas jest przytomne, czuje, widzi, co się dzieje z nim oraz z innymi zwierzętami. Najpierw jest unieruchamiane, co wywołuje panikę, a później odwracane do góry nogami za pomocą tzw. obrotowych klatek ubojowych, co jest kolejnym stresorem. Następnie przecina mu się tętnicę, krtań, przełyk oraz tchawicę, nie uszkadzając przy tym rdzenia kręgowego. W pełni świadome zwierzę pozostawia się do całkowitego wykrwawienia. Niejednokrotnie treść żołądka

Posel Jolanta Szczypińska

dostaje się do tchawicy i zwierzę dusi się własnymi wymiocinami. Zaledwie kilka dni po werdykcie Trybunału Konstytucyjnego, działając na skróty, tylnymi drzwiami, posłowie z PSL przygotowali projekt zmiany ustawy o ochronie zwierząt, który miałby na celu zalegalizowanie tego typu uboju zwierząt.

W tym miejscu oświadczam inicjatorom tej haniebniej akcji: nie ma i nie będzie zgody mojej na powrót do takiego okrucieństwa. Nie ma również zgody tych wszystkich obywateli, którzy w tej chwili protestują i zwracają się do posłów, których przecież wybrali w swoich okręgach, o zakaz wprowadzenia tego zapisu o uboju rytualnym zwierząt do ustawy. Nie ma zgody na kupczenie dobrostanem zwierząt i stanowienie przepisów dla zysku kilkunastu przedsiębiorców, nawet gdy jeden z nich jest posłem i zasiada tutaj wśród nas na sali. Apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli, aby na święta Bożego Narodzenia nie gotowali okrutnego losu naszym braciom mniejszym. Apeluję o stanowcze przeciwstawienie się prymitywnemu mactwu kilku posłów, którzy za nic mają dobrostan zwierząt, a jedyną ich intencją jest zysk.

Proszę państwa, miarą człowieczeństwa jest stosunek do zwierząt, którego nie można sprzedać za euro i za własne korzyści materialne. Bardzo proszę również nie powoływać się na wolność wyznania, które przecież szanujemy, ale nie zgadzamy się na rezygnację z własnych tradycji i wartości chrześcijańskich, a one zawsze sprzeciwiały się okrucieństwu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję pani posel Szczypińskiej.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Piotra Pyzika, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Pyzik:

Panie marszałku, dziękując za przeziątą decyzję, mam nadzieję, że moje oświadczenie nie będzie tak krwawe, jak to poprzednie, ale myślę, że też interesujące. Dziękuję. Przystąpię do czytania, jeśli można.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Filozofia wczesnego średniowiecza w Europie, filozofia łacińska, chrześcijańska nie opierała się, jeśli chodzi o założenia, na dziełach greckich, natomiast ówczesna filozofia arabska opierała się, i więcej, rozwijała tę myśl.

Jednym z przedstawicieli tej myśli był człowiek zwany dzisiaj Komentatorem lub Awerroesą – Ibn Ruszd, Abu Al-Walid Muhammad Ibn Ahmad Ibn Muhammad Ibn Ahmad Ibn Ahmad Ibn Ruszd, zwany właśnie Awerroesą, filozof, którego rocznica śmierci przypadła parę dni temu. Studiował teologię, prawo, medycynę, matematykę i filozofię. Zajmował wysokie godności pod rządami paru kalifów. Przez wiele

lat pełnił funkcję sędziego, wtedy powstały jego największe prace z zakresu medycyny, astronomii, filozofii. Pod koniec życia, za Almanzora, jego poglądy filozoficzne zostały potępione, a sam Awerroes został wygnany.

Czym w swojej działalności zasłużył się Awerroes, że przeszedł do historii? Otóż posiadał przydomek „Komentator”, pochodzący od komentarzy do dzieł Arystotelesa, które dotarły do nas w trzech różnych postaciach właśnie dzięki Awerroesie. Arabskie oryginały tych prac zostały częściowo zagubione, dziś znamy je dzięki przekładom łacińskim. Noszą nazwę wielkiego i średniego komentarza, krótki zaś komentarz to parafrazy, czyli tak zwane skróty. Jego potępione przez muzułmanów pisma przechowane zostały dzięki hiszpańskim Żydom. Wielokierunkowy wpływ Awerroesa rozciągał się poprzez całe średniowiecze, następnie okres renesansu aż po próg czasów nowożytnych. Był ostatnim wielkim filozofem arabskim. Zmarł w 1198 r. w wieku 72 lat na wygnaniu w Marakeszu.

Awerroes podjął bardzo poważną próbę określenia wzajemnych stosunków filozofii i religii. Dziełem jego życia było umożliwienie dostępu do tekstów Koranu nawet niezdolnym do jego zrozumienia umysłom. Awerroes określił trzy kategorie umysłów i odpowiadające im trzy kategorie ludzi. Po pierwsze, ludzie dowodu, którzy domagają się dowodów prawdziwie czegoś dowodzących oraz kładą nacisk na zdobywanie wiedzy na podstawie przejścia od koniecznego do koniecznego za pomocą koniecznego. Po drugie, ludzie dialektyki, których zadawałają argumenty prawdopodobne. Po trzecie zaś, ludzie zachęty, którym wystarczają odwołujące się do wyobraźni i uczuć argumenty oratorskie. Zasadnicza teza Awerroesa mówi, że każdy ma prawo i obowiązek rozumieć, interpretować Koran w sposób najdoskonalszy, na jaki może się zdobyć.

Pisał komentarze na temat dzieł Arystotelesa, a także encyklopedię medyczną. Jacob Anatoli przetłumaczył jego prace na język hebrajski w roku 1200. Jego najważniejszą pracą w dziedzinie filozofii było „Rozproszenie rozproszenia”, w którym bronił arystotelesowskiego punktu widzenia, sprzeciwiając się argumentom Al-Ghazalego zamieszczonym w „Rozproszeniu filozofii”, według którego arystotelizm jest spreczny sam ze sobą oraz dodaktowo stanowi zniechęć dla samego islamu.

Awerroes posłużył się materią, nadając jej prawo bytu na równi z istotą, tu cytat: Każda substancja jest bytem, każdy byt jest albo substancją, albo przypadłością, która partycypuje w bycie substancji. Opierając się na powyższym modelu, doszedł do wniosku, że źródłem energii, które nazwał „nieruchomym pierwszym poruszcycielem” lub „oddzielną pierwszą inteligencją”, w której jedność jest gwarancją jedności wszechświata, czyli jego bytu, jest Bóg.

Analizując poglądy Awerroesa, na pierwszy plan wysuwa się wniosek, iż filozof ten podjął się bardzo trudnego zadania polegającego na pogodzeniu wiary

Posel Piotr Pyzik

w istnienie Boga z poglądem filozoficznym, a nawet z prawami fizyki. Jego celem było również znalezienie złotego środka na interpretację świętego tekstu Koranu. Chciał tym samym każdemu człowiekowi umożliwić dostęp do zawartych w nim prawd bez względu na poziom intelektualny, predyspozycje czy poglądy.

Warto jeszcze zauważyć, że z nazwiskiem Awerroesa jest ściśle związane pojęcie paradoksu onnipotencji. Paradoks ten pojawia się przy rozstrzygnięciu, czy byt wszechmogący jest lub nie jest w stanie ograniczyć swoją własną wszechmoc. Jego najpopularniejsze sformułowanie to sformułowanie: Czy byt wszechmogący mógłby stworzyć kamień tak ciężki, że nawet on sam nie mógłby podnieść? Żadne dotychczas zaproponowane wyjaśnienie nie jest powszechnie przez wszystkich akceptowane, a są nimi na przykład: byt wszechmocny nie istnieje, byt wszechmocny może łamać prawa logiki. Niektórzy filozofowie twierdzą, że ten paradoks powstał jedynie z niezrozumienia lub złego opisu pojęcia onnipotencji. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Pyzikowi.

O wygłoszenie oświadczenia proszę pana posła Józefa Lassotę, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie, którego pierwszą część chciałbym wygłosić na tym posiedzeniu, drugą na następnym, dotyczy wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. W niedzielę 13 grudnia 1981 r. o godz. 6 rano Polskie Radio nadało wystąpienie generała Wojciecha Jaruzelskiego, w którym poinformował Polaków o ukonstytuowaniu się Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego i wprowadzeniu na mocy dekretu Rady Państwa stanu wojennego na terenie całego kraju. Stan wojenny stał się faktem, mimo że był niezgodny z obowiązującym w PRL prawem. Niezgodność polegała na tym, że Rada Państwa mogła wydawać dekrety jedynie między sesjami Sejmu, natomiast ten został wydany podczas trwania sesji. Jedynym celem wprowadzenia stanu wojennego było zduszenie „Solidarności”, zduszenie niepodległościowych dążeń narodu, czyli inaczej mówiąc, rozpaczliwa próba utrzymania się komunizmu.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęły się już ponad rok wcześniej. Organem pełniącym funkcję administratora stanu wojennego w Polsce była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego z generałem Wojciechem Jaruzelskim na czele. Decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego zaakceptowana

została 5 grudnia 1981 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR, natomiast generał Jaruzelski otrzymał od partyjnych towarzyszy swobodę wyboru konkretnej daty rozpoczęcia operacji.

Na potrzeby stanu wojennego sporządzono projekty różnych aktów prawnych. W Związku Radzieckim wydrukowano 100 tys. obwieszczeń informujących o stanie wojennym, ustalono listy komisarzy wojskowych mających przejąć kontrolę nad administracją państwową oraz większymi zakładami pracy. Wybrano również instytucje i przedsiębiorstwa, które miały zostać zmilitaryzowane. Od połowy października 1981 r. ponad 1000 wojskowych terenowych grup operacyjnych zapoznawało się z obszarem przyszłych działań. Oddziały ZOMO przechodziły intensywne ćwiczenia w walkach z tłumem. W więzieniach przygotowano miejsca internowania dla około 5 tys. działaczy NSZZ „Solidarność” i opozycji. Listy z ich nazwiskami sporządzano od początku 1981 r. Działania te kontrolował m.in. naczelny dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek Wiktor Kulikow.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. przed północą jednostki MSW składające się m.in. z grup specjalnych, oddziałów ZOMO, funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa przy wsparciu wojsk rozpoczęły działania. Rozpoczęto zatrzymywanie działaczy opozycji i „Solidarności”. Na ulicach pojawiły się czołgi, wprowadzono godzinę milicyjną trwającą od godz. 22 wieczór do godz. 6 rano – milicja i wojsko mogły legitymować i przeszukiwać każdego przechodnia. Zawieszono podstawowe prawa i wolności obywatelskie, wprowadzono tryb doraźny w sądach, zakazano strajków i demonstracji. Wszelkie wyjazdy poza miejsce zameldowania wymagały uzyskania specjalnej przepustki. Korespondencja podlegała oficjalnej cenzurze, wyłączono telefony, uniemożliwiając m.in. wzywanie pogotowia ratunkowego i straży pożarnej.

Większość ważnych instytucji i zakładów pracy została zmilitaryzowana. Kierownictwo nad nimi przejęło ponad 8 tys. komisarzy wojskowych. Zakazano wydawania prasy poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”. Zawieszona została działalność wszystkich organizacji społecznych i kulturalnych. Odwołano zajęcia w szkołach i na wyższych uczelniach. Zapanował najbardziej mroczny okres komunizmu. Na szczęście były to jego ostatnie podrygi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Józefowi Lassocie z Platformy Obywatelskiej.

Kończyć nie tylko sekwencję oświadczeń, lecz także całe posiedzenie Sejmu będzie swoim oświadczeniem pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zbliżają się święta Bożego Narodzenia i Nowy 2013 Rok. Z Wysokiej Izby chcę złożyć wszystkim Polkom i Polakom, a szczególnie mieszkańcom Wielkopolski, życzenia wszystkiego, co najlepsze. Życzę, aby w 2013 r. lepiej funkcjonowała opieka zdrowotna, aby ci obywatele, którzy chcą pracować, nie mieli trudności ze zdobyciem pracy, a szczególnie aby umowy śmieciowe, które tak wszechobecnie występują w naszym kraju, przestały funkcjonować. Jeżeli te trzy kataklizmy, jak je nazywam, przestaną występować w naszym kraju, na pewno 2013 r. przyjmiecie państwo z uśmiechem. I tego uśmiechu życzę wszystkim Polkom i Polakom. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Ajchlerowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie i na tym kończymy 29. posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*).

Protokół posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w Sekretariacie Posiedzeń Sejmu.

Porządek dzienny 30. posiedzenia Sejmu, zwołanego na dni 12, 13 i 14 grudnia 2012 r., został paniom i panom posłom doręczony podczas posiedzenia.

Zamykam posiedzenie.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Koniec posiedzenia o godz. 13 min 17)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Jerzy Borkowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw dla mnie najciekawszym tematem jest poszerzanie zasad unbundlingu – inaczej separacji – który należy rozumieć jako rozdzielenie działalności w obrębie przesyłania bądź dystrybucji energii i działalności, która polega na wytwarzaniu i dostarczaniu (sprzedaży) tej energii do odbiorców końcowych. Wyróżniamy unbundling prawny, księgowy, własnościowy oraz funkcjonalny. Jest to w przypadku naszego kraju, gdzie ujawniane są często nepotyzm i ustawianie osób na stanowiskach, ważne i powinno być zastosowane dawno.

Mam tylko pytanie, kto będzie sprawował nadzór nad tym, czy dana osoba spełnia faktycznie wymiennie w art. 9d przesłanki, czy podejmuje decyzje niezależnie (w przypadku przesyłu od wytwórców czy odwrotnie), a jeśli nie, to jakie będzie można wyciągnąć w stosunku do takiej osoby konsekwencje, np. prawne.

Posel Józef Rojek
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Mamy już za sobą pierwsze duże ochłodzenie tej zimy. Na razie jeszcze nie było poważniejszych awarii, a przynajmniej media o tym nie donosiły. W ubiegłym roku już w październiku podczas nagłego ochłodzenia aż 70 tys. osób na Mazowszu pozostało bez prądu. Ubiegłoroczna awaria potwierdziła po raz kolejny to, o czym od lat mówią specjaliści. Sieci dystrybucyjne prądu od lat są w tragicznym stanie, co właśnie jest źródłem tych niustannych problemów.

W 2008 r. doszło do największej awarii prądu w powojennej Polsce, w wyniku której duża część mieszkańców województwa zachodniopomorskiego była na kilkadziesiąt godzin odcięta od prądu. Wtedy został opracowany i upubliczniony przez szefa BBN raport, który zwracał uwagę na wieloletnie zaniedbania. Urzędnicy zaznaczyli, że od 20 lat nic się nie

zmieniło w tej dziedzinie. Powstała nawet wtedy specjalna grupa, która opracowywała projekt rozwiązania tych problemów. Niestety z jakichś powodów został on zarzucony po katastrofie smoleńskiej.

Najnowszy raport BBN z września 2012 r. potwierdza tylko, że „ostatni okres dużych inwestycji w infrastrukturę elektroenergetyczną przypadał na lata 70. XX wieku. W związku z tym znaczna część sieci przesyłowej jest przestarzała i wymaga modernizacji. Stwarza to zagrożenie w postaci możliwości awarii w przypadku większego obciążenia sieci”.

Nie rokuje to najlepiej także tej zimy i każdej następnej. Jeżeli do tego dojdą problemy z dostawami gazu rosyjskiego, dla niektórych zima może okazać się bardzo trudna nie tylko z powodu silnych mrozów i nieodśnieżonych jezdni oraz chodników. Stan naszej sieci energetycznej i problemy z dostawami gazu rosyjskiego to pilne zadania do rozwiązania dla naszego rządu. Mam nadzieję, że następna ekipa wykaże się w tym zakresie większą roztropnością i skutecznością.

Posel Bogdan Rzońca
(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie na okoliczność dramatycznej sytuacji powiatów jasielskiego, krośnieńskiego, sanockiego, brzozowskiego, bieszczadzkiego oraz leskiego w zakresie bezrobocia.

Z ogromnym niepokojem obserwuję pogłębiający się kryzys w zakresie miejsc pracy w dawnym województwie krośnieńskim. Raz po raz docierają informacje o zwolnieniach w głównych zakładach pracy Krosna (zwolnienie ok. 500 osób w hutach szkła), Sanoka (zwolnienie 130 osób w Autosanie), Jasła (zwolnienia w Gamracie, Pektowinie, zapowiedź zwolnień w hucie szkła po jej sprzedaży – ok. 200 osób), Brzozowa (likwidacja miejsc pracy po upadku brzozowskich „Koronek”).

Kryzys gospodarczy i wymienione zdarzenia prowadzą do ogromnej degradacji tych miast i powiatów oraz ucieczki młodzieży, emigracji i rozpadu rodzin, upadku autorytetu władzy, bezsilności samorządowców w związku z ich dużym zadłużeniem wynikającym z niewywiązywania się koalicji PO-PSL z obowiązków. Chodzi o przekazywanie gminom i powiatom zadań bez pokrycia finansowego.

Ponad 20-procentowe bezrobocie na wymienionym obszarze ma swoje dalekosiężne skutki społeczne, prowadzi do wykluczenia społecznego, dziedziczenia biedy, strachu przed przyszłością. Sytuację może pogorszyć zapowiedź kolejnych „konsolidacji” firm, przenoszenia ich z mniejszych ośrodków do większych, a także likwidacji kopalń gazu i ropy na Podkarpaciu. Pozostawienie tych problemów powiatowym urządowi pracy czyni z nich kozła ofiarnego, bowiem instytucje te nie są w stanie skutecznie przeciwdziałać zjawiskom związanym z rosnącym bezrobociem.

Wobec powyższego apeluję do władz państwa polskiego o przedstawienie strategii niesienia pomocy wyludniającym się miasteczkom, gminom, powiatom i przedsiębiorcom z tego terenu. Apeluję do koalicji PO–PSL o zmianę w prowadzeniu polityki regionalnej, która preferuje wielkie aglomeracje, a zapomina o Polsce wschodniej, co prowadzi do pogłębienia podziału na dwie Polski: bogatą i ubogą.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Od dziś najlepsi pływacy świata rywalizować będą w mistrzostwach świata na krótkim basenie, które odbędą się w Stambule.

Nasza reprezentacja na mistrzostwa w Stambule liczy 13 osób. Kobiety: Anna Dowgiert (Śląsk Wrocław), Agata Magner (Jordan Kraków), Karolina Szczepaniak (AZS AWF Warszawa), Alicja Tchórz (Juwenia Wrocław), Aleksandra Urbańczyk (MKS Trójka Łódź). Mężczyźni: Konrad Czerniak (Wisła Puławy), Radosław Kawęcki (Korner Zielona Góra), Tomasz Polewka (Ruch Grudziądz), Michał Poprawa (AZS AWF Katowice), Mateusz Sawrymowicz (MKP Szczecin), Jan Świtkowski (Skarpa Lublin), Filip Zaborowski (MKP Szczecin), Karol Zaczynski (AZS AWF Katowice).

Największą nadzieją na medal w 13-osobowej reprezentacji Polski jest Radosław Kawęcki, który w listopadzie obronił tytuł mistrza Europy na 200 m stylem grzbietowym. Rywalizacja zapowiada się bardzo ciekawie. Ten wyścig zaplanowano na niedzielę.

Chciałbym wszystkim polskim pływakom startującym w Stambule życzyć worka medali, samych rekordów życiowych oraz pokonywania dystansów w jak najkrótszym czasie. Jestem dumny, że mamy takich wspaniałych reprezentantów naszego kraju. Powodzenia.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 11 grudnia 1994 r. zmarł w Edynburgu, w Szkocji, Stanisław Maczek, generał broni, honorowy obywatel Holandii,

honorowy obywatel Rzeszowa, kawaler Orderu Orła Białego. W 18. rocznicę jego śmierci pragnę przypomnieć Wysokiej Izbie piękny życiorys generała, w tym związki Stanisława Maczka z Podkarpaciem i moim rodzinnym miastem Rzeszowem.

Stanisław Maczek urodził się 31 marca 1892 r. w Szczercu koło Lwowa w rodzinie Polaków pochodzenia chorwackiego. Uczył się w gimnazjum w Drohobyczu, w którym zdał maturę w 1910 r. Następnie podjął studia na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie studiował filozofię i polonistykę. Podczas studiów związał się z akademickim nurtem patriotycznym. Odbił wtedy przeszkolenie wojskowe w Związku Strzeleckim. W lipcu 1914 r. powołany został do służby w armii austriackiej. W grudniu 1915 r. został skierowany na front włoski. Dowodząc kompanią, walczył w licznych akcjach, za które otrzymał odznaczenia austriackie. W lutym 1918 r. został ranny i trafił do wiedeńskiego szpitala. Po zawieszeniu broni 11 listopada 1918 r. zdezerterował i przedostał się do Krosna, gdzie wstąpił do wojska polskiego i objął dowództwo w ochotniczej kompanii przeznaczonej do odsieczy oblężonego Lwowa. Jesienią 1919 r. Stanisław Maczek wraz z dywizją został przerzucony na Wołyń. W 1920 r. w stopniu majora dowodził batalionem szturmowym. Po zakończeniu działań wojennych pozostawał w zawodowej służbie wojskowej, podnosząc swe kwalifikacje wojskowe i awansując. W 1938 r. objął dowództwo rzeszowskiej 10. Brygady Kawalerii. W kampanii wrześniowej brygada ta zapisała piękną kartę. Na długim szlaku bojowym od Podhala po Lwów nie dała się pobić ani otoczyć.

Miasto Rzeszów jest wdzięczne generałowi Maczekowi za jego obronę 8 września 1939 r. 19 września Stanisław Maczek wraz z 10. brygadą przedostał się do Francji przez Węgry. Zorganizował tam 10. Brygadę Kawalerii Pancernej, która wzięła udział w kampanii francuskiej. Po klęsce francuskiej Maczek przedostał się do Wielkiej Brytanii. W 1942 r. został dowódcą polskiej dywizji pancernej, z którą walczył w kampanii 1944–1945 r. na terenie Francji, Belgii i Holandii. Po zakończeniu wojny awansował na generała dywizji, został dowódcą 1. Korpusu Polskiego. Pozostał na emigracji w Edynburgu. W 1990 r. został mianowany generałem brygady. W 1994 r. decyzją Rady Miasta Rzeszowa otrzymał tytuł honorowego obywatela Rzeszowa. Po śmierci 11 grudnia 1994 r. został pochowany na cmentarzu wojennym w Bredzie obok grobów swoich żołnierzy. Jako prezydent Rzeszowa miałem honor odwiedzić jego grób i złożyć wieniec w imieniu mieszkańców Rzeszowa.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie! Pod koniec listopada 2012 r. byliśmy świadkami łamania demokracji, jakiego nie notowaliśmy od 1989 r.

Od kiedy Paweł Lisicki został odwołany ze stanowiska redaktora naczelnego tygodnika „Uważam Rze” i po pozbyciu się przez wydawcę Cezarego Gmyza, na znak protestu i solidarności z nimi odeszli z gazety również inni redaktorzy: Rafał A. Ziemkiewicz, Robert Mazurek, Igor Zalewski, Bronisław Wildstein, Piotr Gabryel, Sławomir Cenckiewicz, Piotr Gontarczyk, Krzysztof Feusette, Piotr Gociek, Andrzej Horubała, Jerzy Jachowicz, Igor Janke, Waldemar Łysiak, Maciej Pawlicki, Marek Pyza, Piotr Semka, Piotr Gursztyn, Wiktor Świetlik, Marek Magierowski, Łukasz Adamski, Paweł Burdzy, Łukasz Warzecha, Piotr Zaremba, Piotr Zychowicz i Eryk Mistewicz.

W portalu W polityce ukazało się wiele komentarzy broniących niezależności mediów, wyrażających się w samych superlatywach o zespole redakcyjnym tygodnika „Uważam Rze”. Komentatorzy opisują presję wywierane na autorze artykułu o trotylu, nie pozostawiając złudzeń, że celem było zniszczenie największego krytycznego wobec władzy tygodnika. Wyrażają opinię, że początek końca gazecie dało nocne spotkanie Grzegorza Hajdarowicza z rzecznikiem rządu Pawłem Grasiem dotyczące artykułu o trotylu w samolocie TU-154M. Jeden z wypowiadających się pisze, że stracił możliwość kupowania i czytania jednego z niewielu, jeśli nie jedyne, czasopisma, które pod kierownictwem pana Lisickiego dawało gwarancję niezależności w głoszeniu informacji oraz jej komentowaniu, analizowaniu rzeczywistości. Dalej wypowiada się, że już nie będą teraz musiały różne

markety, salony prasy, a nawet stacje benzynowe skrzętnie ukrywać tygodnika pod innymi czasopismami, takimi jak „Polityka” czy „Wprost”.

Komentujący na portalu jego wierni czytelnicy wyrażają nadzieję, że zespół tygodnika solidarnie złoży wypowiedzenia i wspólnie utworzy nowy tygodnik, w którym będzie kontynuować swoją uczciwą pracę. Oto wypowiedź: Niech mi nikt nie mówi, że Polska jest dziś demokratycznym krajem, gdzie rynek i dążenie do prawdy decydują o być albo nie być mediów.

Po ukazaniu się artykułu o trotylu na wraku TU-154M redaktor naczelny tygodnika Paweł Lisicki udzielił wywiadu portalowi W polityce. Mówił, że wydawca przekroczył swoje kompetencje, ponieważ dotychczas w Polsce gazetami zajmowali się redaktorzy naczelni, a nie wydawcy. Wytknął właścicielowi gazety Grzegorzowi Hajdarowiczowi, że zaczął pouczać dziennikarzy, jak mają pisać, mimo że nigdy nie był dziennikarzem. Wskazywał również, że przyjęcie jego zasad w dziennikarstwie śledczym sprawi, iż straci ono sens, gdyż dziennikarz nie może ujawniać swoich informatorów wydawcy. Kiedy wydawca domagał się zakazu publikowania tekstów Cezarego Gmyza, z czym redaktor Lisicki się nie zgodził, Lisicki został zwolniony.

W świetle przedstawionych faktów nie powinna więc dziwić obecnej władzy wysoka frekwencja na marszach w obronie wolności i demokracji, z jakimi mamy do czynienia kilka razy w roku w Warszawie i innych miastach Polski.

Porządek dzienny

29. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 10, 11 i 12 grudnia 2012 r.

1. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy budżetowej na rok 2013 (druki nr 755 i 920).

2. Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o podatku od towarów i usług (druki nr 927 i 959).

3. Sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o referendum lokalnym (druki nr 493 i 948).

4. Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (druki nr 856 i 929).

5. Sprawozdanie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie zarządzania emisjami gazów cieplarnianych i innych substancji oraz ustawy Prawo ochrony środowiska (druki nr 844 i 944).

6. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (druki nr 906 i 949).

7. Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2013 Rokiem Hipolita Cegielskiego (druki nr 868 i 902).

8. Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty (druk nr 895).

9. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz niektórych innych ustaw (druk nr 946).

10. Pytania w sprawach bieżących.

11. Informacja bieżąca.

Obecni posłowie według załączonej do protokołu listy obecności

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 4,10 zł + 5% VAT

